

KURJER WILEŃSKI

„ŚWIĘTO MORZA“

W GDYNI.

GDYNIA. (Pat). Dziś wieczorem przy pięknej pogodzie rozpoczęto w Gdyni uroczystości „Święta Morza“.

Na skwerze Kościuszki zgromadziły się liczne rzesze mieszkańców Gdyni o raz uczestnicy wycieczek, przybyłych z całej Polski przed masztami przeznaczonym dla bandery Ligi Morskiej i Kolonjalnej, sławiły się oddziały marynarki wojennej, szwoleżerów i strzelca z orkiestrami, przedstawiciele władz cywilnych i wojska, poczty sztandarowe organizacji społecznych, zawodowych i robotniczych. Po przyjęciu raportu od dowódców oddziałów wojskowych przez komandora Frankowskiego wciągnięto na maszt banderę Ligi Morskiej i Kolonjalnej przy dźwiękach hymnu bałtyckiego odegranego przez orkiestrę marynarki wojennej. Po podniesieniu bandery O. R. P. „Wicher“ oddał saluty z dział. Przemówienie wygłosił prezes komitetu obchodu „Święta Morza“ w Gdyni komisarz rządu Sokół, który przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Prezydenta, profesora Ignacego Mościckiego.

Okrzyk ten podchwyciła licznie zebrani na skwerze publiczność.

Po przemówieniu komisarza rządu Sokola zgromadzeni rozeszli się, a orkiestra marynarki wojennej, strzelca i szwoleżerów przechodziły ulicami miasta, grając capstrzyki. Miasto i port jest rześkie i iluminowane, oświetlone słonekami światła reflektorów i bogato udekorowane emblematami państwowymi i Ligi Morskiej i Kolonjalnej, co podnosi świąteczny nastrój stolicy nadmorskiej — Gdyni.

W WARSZAWIE.

WARSZAWA. (Pat). Dziś wieczorem odbyła się w Warszawie na placu Józefa Piłsudskiego uroczysta inauguracja „Święta Morza“.

Na uroczystości tę przybyli: komendant m. Warszawy płk. Machowicz,

przedstawiciele władz miejskich z prezydentem miasta Stef. Starzyńskim, przedstawiciele zarządu głównego i okręgu stołecznego I. M. K. z prezesem Antonim Kamińskim.

Uroczystość rozpoczęła się odegraniem fanfar, poczem przewodniczący komitetu stołecznego „Święta Morza“, prezydent St. Starzyński wygłosił przemówienie.

Następnie przy dźwiękach „Hymnu Bałtyku“ odbyło się podniesienie bandery L. M. K.

Uroczystość została zakończona wręczeniem przez prezydenta Starzyńskiego bandery dla statku szkolnego związku harcerstwa polskiego wiceprzewodniczącemu ZHP. ks. kancelarzowi dr. J. Maersbergerowi, ufundowanej przez m. st. Warszawę.

Zamknięcie sesji nadzwyczajnej Sejmu i Senatu

WARSZAWA (Pat). W dniu 27 bm. w południe szef biura prawnego w prezydium rady ministrów p. Władysław Paczowski doręczył panom marszałkom senatu i sejmu zarządzenia Państwa Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnych sejmu i senatu.

Zarządzenia powyższe brzmią:

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu.

Na podstawie art. 12 pkt. c) Ustawy Konstytucyjnej z dnia 26 czerwca 1936 r.

tucyjnej zamykam z dniem 27 czerwca 1936 r. sesję nadzwyczajną Sejmu.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów
(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI.

Zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Senatu.

Na podstawie art. 12 pkt. c) Ustawy Konstytucyjnej zamykam z dniem 27 czerwca 1936 r. sesję nadzwyczajną Senatu.

W Krynicy, dnia 26 czerwca 1936 r.

Prezydent Rzeczypospolitej
(—) I. MOŚCICKI.

Prezes Rady Ministrów
(—) SŁAWOJ-SKŁADKOWSKI.

Rozmowy dyplomatów w Genewie

GENEWA. (Pat). Dzień dzisiejszy przeszedł w Genewie bardzo spokojnie i bez sensacji. Wyjście Nicaragui z Ligi nie wywołało żadnego wrażenia i faktowane było raczej z humorem. Również nota negusa, która stwierdza, że rząd abisyński w zachodniej Abisynji istnieje i że w razie uzyskania pomocy ze strony Ligi gotów jest podjąć dalszą walkę przeciwko Włochom przeszła bez wrażenia.

Delegacje nawiązały między sobą

kontakt. Min. Delbos, oprócz rozmów z min. Beckiem, odbył również rozmowę z duńskim ministrem spraw zagranicznych Munchem, oaz wydał śniadanie dla delegatów małej ententy i bloku bałkańskiego.

Jutro rano przybywa premier francuski Blum, którego minister Eden podejmuje rozmowę z Delboscem jutro wieczorem obiadem.

Dziś min. Eden odbył rozmowy z tureckim ministrem spraw zagranicznych Ruzdri-Arasem oraz sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem. Rozmowy te jednak nie dotyczyły spraw Ligi, lecz konferencji o cieśninach w Montreux. Z kół angielskich twierdzą, że rozmowy dzisiejsze posunęły kwestję porozumienia Wielkiej Brytanji z Turcją i ze Związkiem Sowieckim w sprawie Dardanelów bardzo daleko.

PREMIER BLUM PRZYBYŁ DO GENEWY.

GENEWA. (Pat). Premier francuski Leon Blum przybył tu o godz. 20 samochodem z Eysa.

Polska zniósła antywłoskie zarządzenia sankcyjne

WARSZAWA. (Pat). W związku z pismenną deklaracją pana ministra spraw zagranicznych Becka, złożoną przewodniczącemu Rady Ligi Narodów dnia 26 czerwca, Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 27 bm. uchwaliła

zniść zarządzenia sankcyjne w stosunku do Włoch.

Odpowiednie zarządzenia wykonawcze zostaną w najbliższym czasie ogłoszone.

Wyrok na terrorystów ukraińskich

LWÓW. (Pat). Dziś o godz. 20 został ogłoszony wyrok w 5-tygodniowym wielkim procesie terrorystów ukraińskich.

Na mocy wyroku skazani zostali: Bandera i Myhal na dożywotnie więzienie, Pidhajny, Maluca, Kaczmarzki, Senkiw i Maszczak — na 15 lat więzienia, Makaruszka — na 4 lata, Spolski — na 4 lata 8 miesięcy, Zarycka, Paszkiewicz, Janiw, Siecko, Jarosz, Fenyk, Asyk i Rawlyk — na 2 lata 6 miesięcy, Szuchewycz, dr. Hnatewicz, Kociumbas — na 2 lata, Fedakówna, Świećicka i Racun zostali uwolnieni.

Banderze Sąd orzekł 7-krotną karę dożywocia i 3 kary wieloletniego więzienia, również kara Pidhajnego jest łączną 5-cią kar. Myhal otrzymał prócz dożywocia 7 kar, Fedakówna i Świećicka zostały uwolnione na podstawie werdyktu sędziów przysięgłych, a Racun na podstawie amnestji. Drugą karę Zaryckiej, 2 lata, darowano na podstawie amnestji.

Wszystkie kary podano z uwzględnieniem złagodzenia ich na mocy amnestji.

Wszystkim oskarżonym zaliczono areszt śledczy.

Nauczyciele ukraińscy w hołdzie P. Prezydentowi R. P.

LWÓW. (Pat). We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie „Wzajemnej Pomocy Nauczycieli Ukraińskich“ przy udziale 98 delegatów okręgowych i licznych członków gości.

Po zagajeniu zgromadzenia, uchwalono wysłać depezę gratulacyjną do Państwa Prezydenta Rzeczypospolitej z okazji 10-lecia prezydentury.

Wzajemna pomoc nauczycieli ukraińskich jednoczy prawie wszystkich nauczycieli szkół powszechnych (czynnych i emerytowanych) narodowości ukraińskiej w Polsce.

Konferencje min. Becka

GENEWA. (Pat). Minister Beck na wiazał dzisiaj pierwszy bliższy kontakt z nowym ministrem spraw zagranicznych Francji Delboscem i odbył z nim dłuższą całonocną rozmowę, w toku której ministrowie wyczerpująco omówili interesujące Polskę i Francję zagadnienia.

Dar p. Premiera

WARSZAWA. (Pat). Pan premier Sławoj - Składkowski, jako poseł z okręgu kaliskiego, przekazał kwotę tysiąca złotych kaliskiemu oddziałowi centrali detaliści i drobnych kupców w Polsce z przeznaczeniem jej na zasiłki kredytowe miejscowego drobnego kupiectwa.

Izba belgjska uchwaliła 40-godzinny tydzień pracy

BRUKSELA. (Pat). Większością 160 przy 23 wstrzymujących się izba uchwaliła projekt ustawy o 40-godziennym tygodniu pracy.

Nicaragua występuje z Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). Rząd Nicaragui zawiadomił dziś sekretariat Ligi Narodów o powziętej decyzji wystąpienia z Ligi. Nicaragua była członkiem L. N. od r. 1920. Wystąpienie Nicaragui pozostaje w związku z trudnościami finansowymi tego kraju. Z drugiej strony jest wyrazem zawodu, jaki sprawiła Liga Narodów swym członkom w związku ze sprawami konfliktu włosko-abisyńskiego. Konsekwencją niepowodzenia akcji Ligowej, która w państwach większych wyraża się w dążeniu do dalszej ewolucji Ligi Narodów, u państw małych przejawia się w chęci rozpoczęcia generalnej dywersji, za czem przemawiają również walki dla nich względy oszczędnościowe.

Jest to w ciągu ostatnich kilku tygodni ustąpienie trzeciego skolei państwa środkowo-amerykańskiego, pierwsza bowiem ustąpiła Guatemala, po niej zaś ustąpienie swe zapowiedział Honduras.

Jan Kiepura w Warszawie



Wczoraj wieczorem przybył do stolicy światowej sławy tenor polski Jan Kiepura, witany owacyjnie i wprost entuzjastycznie przez szerokie rzesze ludności Warszawy. Kiepura, w dniu 28-go b. m. na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, podczas Mszy polowej z okazji Święta Morza, odśpiewa szereg pieśni. Zdjęcie przedstawia Kiepurę, śpiewającego na prośbę rozentuzjasmowanej publiczności na dachu samochodu przed Dworcem Głównym.

Pokłosie zejść kowieńskich

TYLŻA. (Pat). Z Kowna donoszą: ogłoszono tu oficjalny komunikat, dotyczący ostatnich zejść w dniu 17 i 18 b. m. w Kownie. Jak się okazuje zostało aresztowanych 340 osób. Do dnia 22 czerwca z liczby tej zwolniono 160 osób.

W stosunku do pozostałych dochodzi trwał. Niektórzy z aresztowanych

oskarżeni są o podburzanie robotników do rozruchów i oporu wobec policji. Zo staną oni oddani do dyspozycji władz sądowych. Ostatecznie ustalono, że podczas rozruchów zostało rannych 7 osób, zaś jedna osoba została zabita. 10-ciu funkcjonariuszy policyjnych zostało rannych lub ciężko rannych.

Zjazd rektorów szkół akademickich

WARSZAWA. (Pat). W dniu 26 bm. pod przewodnictwem ministra W. R. i O. P. prof. dr. Wojciecha Świętosławskiego odbył się zjazd rektorów szkół akademickich.

Celem zjazdu było omówienie szeregu spraw bieżących oraz zapoznanie się z opartym na 3-letnim doświadczeniu opiniami ustępujących obecnie po skończonej kadencji rektorów i wskazania mi na przyszłość w zakresie poszczególnych dziedzin życia akademickiego. Wśród szeregu zagadnień omawiano sprawę opłat akademickich i pomocy dla młodzieży, szczególnie ze sfer wiejskich i robotniczych, sprawę uproszczenia administracji w szkołach akademickich, sprawę statutów szkół, potrzebę reformy studiów na poszczególnych wydziałach, wreszcie organizację instytutów naukowych — badawczych przy poszczególnych katedrach.

Zaduzo personelu w Związku Straży Pożarnych R. P. w Warszawie

Skutki Inspekcji p. Premjera

WARSZAWA. (Pat). W dniu 27 bm. o godzinie 8 rano pan premier Sławoj-Składkowski przybył do lokalu związku straży pożarnych R. P., mieszczącego się przy ul. Poznańskiej 11, celem odbycia konferencji z zastępcą naczelnego inspektora związku. Niestety, pan premier nie zastał zastępcy inspektora, przyczem, zwiedzając biura związku, na 25 osób personelu zastał przy pracy zaledwie 3 osoby. Wobec powyższego premier postanowił personel biura związku zredukować o 1/4.

Porozumienie handlowe polsko-austriackie

WIEDEN. (Pat). Dziś zostało parafowane porozumienie polsko-austriackie w sprawie częściowej rewizji obowiązującego układu handlowego z dn. 11 października 1933 r. ze strony polskiej układ parafował dyr. Mańkiewicz, ze strony austriackiej dyr. Schueller.

Sejm śpiewaczy w Warszawie

WARSZAWA. (Pat). Dziś o godz. 10 rano w sali Państwowego Konserwatorium Muzycznego otwarto Sejm Śpiewaczy, zorganizowany w ramach zlotu śpiewaków polskich.

W godzinach popołudniowych odbyło się plenarne posiedzenie w sali konserwatorium, na którym po referacie dr. Surzyńskiego który mówił o ideologicznych podstawach śpiewu zespołowego, przyjęto uchwałę w komisjach wniosków. Wnioski te mają przedewszystkiem na celu zwiększenie zainteresowania i poparcia władz państwowych i samorządowych w zakresie kultury wokalnej i umuzykalnienia społeczeństwa. Wśród dezyderatów wysunięto żądanie przywrócenia przymusu nauki śpiewu w szkołach powszechnej i średniej oraz kształcenie wykwalifikowanych nauczycieli na kierowników i dyrygentów chórów.

Po zamknięciu obrad odśpiewano przy akompaniamentem na organach prof. Nowowiejskiego pieśń „Boże coś Polskę”.

Z walk w Palestynie

JEROZOLIMA. (Pat). W miejscowości Ludd wprowadzono po raz pierwszy stan wyjątkowy. W miejscowości tej aresztowano 23 osoby za przekroczenia zakazu opuszczania domów w godzinach wieczornych.

Koło Medjal tor kolejowy został uszkodzony przez 2 bomby. Uszkodzono również most między Hebronem a Berszeba. Koło wsi Azoun banda Arabów urządziła zasadzkę. W czasie strzelaniny, jaka się wywiązała, zabito jednego Araba, w którego posiadaniu znaleziono karabin. Ranna została też pewna kobieta, która towarzyszyła bandzie. Władzom udało się ująć 2 Arabów.

W czasie osaczenia miejscowości Kalkilich wojsko brytyjskie natrafiło na opór i było zmuszone do użycia broni. Zabity został 1 Arab. Kilku Arabów aresztowano. W okolicy Azouna samolot, odbywający lot wywiadowczy był ostrzelany przez bandę arabską. Załoga odpowiedziała strzałami, raniąc kilku napastników. W Haifie aresztowano 2 Arabów za rzucanie gwoździ na szosie. W posiadaniu jednego z nich znaleziono bombę.

Opór uzbrojonych band arabskich przeciw rządowi staje się coraz bardziej zacięty. W góry w okolicy Nablus wysłano ekspedycję wojskową, składającą się z 1600 żołnierzy pułku szkoc-

Hołd młodzieży akademickiej gen. Rydz-Śmigłemu

WARSZAWA. (Pat). W dn. 27 bm. zgłosiła się do gen. Rydza-Śmigłego delegacja akademicka na czele z p. kuratorem dr. Mieczysławem Michałowiczem i wpisała się do księgi audjencjonalnej, jak następuje: w dniu rozpoczęcia prac składają wyrazy głębokiej czci i przywiązania planu generalnemu inspektorowi sił zbrojnych, ukochanemu wodzowi gen. Edwardowi Rydzowi-Śmigłemu

w imieniu ogólnopolskiego akademickiego komitetu zbiórki na fundusz obrony narodowej: (—) Marjan Łagowski (Warszawa), Jan Bajorek (Kraków), Józef Kasperk (Lwów), Włodzimierz Migon (Poznań), Ludwik Hejkin (Lublin), kurator akademickiej bratniej pomocy uniwersyteckiej, Józefa Piłsudskiego prof. dr. Mieczysław Michałowicz.

Argentyna przeciw uznaniu faktów dokonanych

GENEWA. (ATE.). Mówi się tutaj, że Argentyna ma zamiar wystąpić na zjeździe Ligi w dniu 30 bm. z energiczną inicjatywą, ażeby wystąpić w formie kategorycznej przeciwko jakiejkolwiek uznawaniu faktów dokonanych.

Perspektywa ta wzbudza tutaj pewne zaniepokojenie, gdyż jest uważana za poważne utrudnienie w tuszowaniu rozdziewku między Włochami a Ligą Narodów.

Z tych względów są czynione wysiłki celem nakłonienia przedstawicieli Argentyny do złagodzenia tekstów odpowiednich deklaracji. Inicjatywa Argentyny stoi w bezpośrednim związku z

wczorajszą inicjatywą republiki Chile, której delegat stara się za wszelką cenę wprowadzić do porządku dziennego obrad Rady sprawę reformy Ligi. Chile i Argentyna należą do grupy t. zw. państw ABC (Argentyna, Brazylja, Chile), która na terenie południowo-amerykańskim prowadzi ściśle skoordynowaną politykę zagraniczną.

Można więc sądzić, że państwa te postanowiły rozpocząć na terenie Ligi Narodów własną aktywną politykę dążącą w kierunku wzmocnienia fundamentów pokoju świata. W związku z tem zaczyna się nawet mówić o możliwości powrotu Brazylji do Ligi Narodów, co by skompletowało front ABC w Genewie.

Ś. P.

Marja Żukowska

długoletnia urzędniczka Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie zmarła w dniu 26 czerwca 1936 roku.

O nieodżałowanej tej stracie zawiadamiają

Dyrekcja i Zrzeszenie Urzędników Banku Gospodarstwa Krajowego Oddział w Wilnie

Mussolini opowiedział się za restauracją Habsburgów w Austrii?

LONDYN. (Pat). Korespondent dyplomatyczny „News Chronicle” donosi z Genewy na podstawie wiadomości z kół dobrze poinformowanych, że Mussolini miał wyraźnie odpowiedzieć się za restauracją Habsburgów w Austrii. Według tych informacji, czyniona ostatnio propaganda na rzecz monarchii w Austrii wychodziła nie z Wiednia, lecz z Rzymu. Rozważana ma być możliwość powrotu Ottona Habsburga do Wiednia w ciągu najbliższych 2 tygodni.

Młodzież francuska występuje przeciwko socjalistom i komunistom

PARYŻ. (Pat). Atmosfera podniecenia politycznego utrzymuje się ostatnio wśród młodzieży i doprowadziła w ciągu dnia wczorajszego do incydentów w niektórych miastach prowincjonalnych.

W dzielnicy łacińskiej Paryża doszło do starcia pomiędzy młodzieżą pravicową a zwolennikami frontu ludowego.

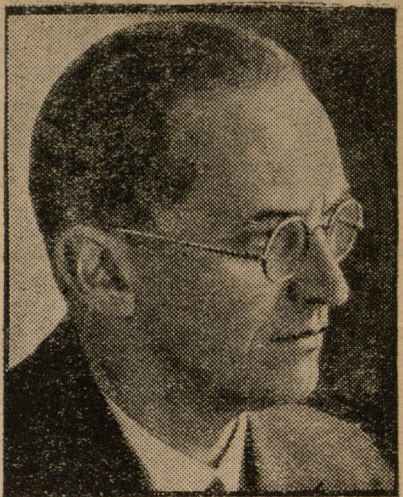
Oczywiście kraje Małej Ententy — podkreśla korespondent — podejmują obecnie wszystkie środki zapobiegawcze i po powrocie Ottona do Wiednia prawdopodobnie nastąpiłaby wojenna okupacja terytorium austriackiego. Według informacji dziennika, ewentualność ta była przedmiotem rozmowy Bluma z Edenem i będzie również omawiana podczas spotkania obu mężów stanu w Genewie.

W Tuluzie doszło również dwukrotnie do bójki pomiędzy młodzieżą pravicową a elementami lewicowymi. Policja, interweniując, aresztowała około 20 osób. Wielu manifestantów odniosło rany i obrażenia. Także w Rouen miały miejsce bójki pomiędzy członkami partii lewicowych i pravicowych. Jeden student został ranny w głowę.

Nota Haile Selassie do L. N.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Genewy, że negus wysłał do Ligi Narodów notę, w której oświadcza, że „rząd tymczasowy w Abisynji zachodniej jest jedynym legalnym rządem tego kraju i jest zdecydowany kontynuować walkę o niepodległość Abisynji, zwracając się do członków Ligi Narodów o dostarczenie pieniędzy i broni”. W nocy swej negus potwierdza prawo Abisynji do wolności i niepodległości.

„KOLORYT” farbuje, „czyści chem.”, odświeża
Wilno, Trocka 15, tel. 22-13
FACHOWO i NIEDROGO



Conrad Henlein przywódca niemieckich sudeckich ponownie wybrany prezesem partji.

Młodzież akademicka na F.O.N.

WARSZAWA. (Pat). W dniu dzisiejszym odbyło się w Warszawie w domu koła medyków SSSUPJ. Ogólnopolski Zjazd przedstawicieli akademickich komitetów zbiórki na F.O.N., zawiązanych przed niedawnym czasem w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu, Lublinie i Wilnie.

Po wygłoszeniu szeregu referatów oraz obszernym przedyskutowaniu zasad akcji zbiórki, uchwalono celem skoordynowania wysiłków całej młodzieży akademickiej powołanie do życia ogólnopolskiego akademickiego komitetu zbiórki na F.O.N. Z ramienia władz akademickich w zjeździe brali udział: prorektor U. J. P. prof. Czubalski, oraz sen. prof. Michałowicz Zebrani wysłali depeszę do generalnego inspektora sił zbrojnych gen. Śmigłego — Rydza, oraz złożyli hołd naczelnemu wodzowi, wpisując się w generalnym inspektoracie do księgi audjencjonalnej.

Do komitetu wykonawczego powołano: pp. M. Łagowskiego, A. Heskina i St. Smoleńskiego.

Kronika telegraficzna

— POD WŁOCŁAWKIEM ULEGŁ KATASTROFIE AUTOBUS, którym jechało 10 księży. 3 księży odwieziono w stanie ciężkim do szpitala.

— CAŁA BULGARJĘ NAWIEDZIŁY SILNE BURZE. 18 osób padło ofiarą piorunów. Ogółem w ciągu ostatniego tygodnia zginęło od piorunów w kraju 72 osoby.

— KRÓL BULGARSKI BORYS III-CI, w końcu przyszłego tygodnia wyjedzie zagranicę. Podróż będzie miała charakter prywatny.

Prawdopodobnie przed czwartkiem dokonana będzie rekonstrukcja rządu.

— STRAJK W EGIPCIE. Podczas ewakuowania przez policję zakładów przędzalniczych w Aleksandrii, w których na 4.000 robotników strajkuje 2.000, doszło do zaburzeń, przyczem 80 osób odniosło rany, w czem około 50 dośrodek ciężkie. Aresztowano 1.200 osób.

— W RHEINGAU SPŁONAŁ ZABYTEKOWY ZAMEK JOHANNISBERG, zbudowany w 1757 r. przez Metternicha. Niezwykle cenne wewnętrzne urządzenie uległo zupełnemu zniszczeniu. Akcja ratunkowa była utrudniona, gdyż zamek Johannisberg położony jest na wzgórzu i straż ogniowa zmuszona była sprowadzać wodę z położonego o 1.500 mtr. poniżej strumienia.

— MINISTER OŚWIATY MEKSYKU VASQUEZ VOLA, OSKARŻONY O ZABÓJSTWO posła Altamizano oświadczył, iż wykaże swą niewinność.

— 3 1/2 MILJARDA DOLARÓW STRAT WSKUTEK NIESZCZĘŚLIWYCH WYPADKÓW. Organizacja National Safety Council w dorocznym sprawozdaniu swoim donosi, że w ubiegłym roku zginęło w Ameryce naskutek nieszczęśliwych wypadków, spowodowanych nieostrożnością, 100.000 ludzi, a 9.340.000 odniosło rany. Straty materialne, wynikłe z tych wypadków, towarzystwo oblicza na 3 1/2 miljarda dolarów.

— WYBORY RADY MIEJSKIEJ W ŁODZI. Wojewoda łódzki Aleksander Hauke-Nowak wydał rozporządzenie, rozpisujące z dniem 29-go czerwca r. b. wybory do Rady miejskiej m. Łodzi. Jako dzień wyborów oznaczony został dzień 27 września r. b.

— MAX SCHMELLING wraz ze swą matką i małżonką, artystką filmową Anną Ondrą, był dziś podejmowany przez kanclerza Hitlera w pałacu kanclerskim.

— SZABLA OD HITLERA DLA CZANG-KAI-SZĘKA. Chińskie koła rządowe wyjaśniają oficjalnie, iż celem wizyty gen. Von Reichenau w Nankinie jest wręczenie marszałkowi Czang-Kai-Szekowi szabli, przysłanej mu przez kanclerza Hitlera.

— SAMOLOT SPADEŁ NA FURMANKĘ. W pobliżu lotniska w Bukareszcie samolot, znajdujący się na niezbyt znacznej wysokości spadł na furmankę, w której znajdowało się 2 właścicieli. Obaj oni ponieśli śmierć, samolot, rozbił się, pilot jest lekko ranny.

Wchodzimy w nowy okres polityki zakulisowej

(Od naszego korespondenta)

Londyn w czerwcu.

Rozpoczynamy nowy okres organizacji współżycia i współpracy narodów. Dotychczasowy system oparty na statucie Ligi Narodów okazał się nieskuteczny. Z chwilą, gdy po raz pierwszy puszczono maszynę w ruch okazało się, że ona niesprawnie funkcjonuje. Byli jednak tacy, którzy na świat zawsze patrzyli przez różowe szkła i wierzyli w piękne słowa i ładne ułożone statuty organizacji międzynarodowej — obecnie i ci nie się więcej ludzić...

Miedzy Wersalem z 1918 roku a chwilą obecną leży przestrzeń czasu, w przeciągu którego życie społeczne, idee pod stawowe różnych państw, stosunki gospodarcze i stosunki międzynarodowe zmieniały się w tempie wieku pary i elektryczności; to, co się wówczas wydawało idealnym i doskonałym, jest już obecnie przestarzałe i nieodpowiadające zmienionym warunkom. Nie trzeba było myśleć, że starymi układami, pakta mi i umowami zdoła się uregulować, bo różne konflikty i tarcia występujące w łonie państw europejskich. Życie społeczne jest stale ciągle w ruchu dynamicznym, tu nie ma statyki, organizacja życia społecznego na jakimkolwiek bądź odcinku musi się do tego ruchu przystosować, inaczej staje się o na przeżytkiem.

Konserwatywna Anglia lubuje się w tradycjach tak długo, dopóki to się ty czy tytułów, ceremonij, dworu królewskiego, wyścigów, przemówień oficjalnych, strojów wieczorowych, cylindrów i t. p.; w prowadzeniu zaś swych interesów tak na odcinku prywatnym, jak i społecznym, pamięta jedno — **business is business!**

Były imperator abisyński najlepiej to odczuje na własnej skórze; — dopóki sankcje były „zabawą w sankcje“ — Anglia brała udział w tej grze, z chwilą, gdy gra zaczęła przybierać poważny charakter, Anglia przez usta tego samego ministra, eleganckiego i zawsze uśmiechniętego na słodko, mister Edena powiedziała — Stop!

Mussolini może teraz naprawdę triumfować, odniósł bowiem zwycięstwo nie tylko na polu walki, ale jeszcze **większe na polu dyplomatycznym** — nikt bowiem się nie spodziewał, że Anglia tak szybko z taką zawrotnością zmieni swój kurs.

Rząd angielski tym razem działał szybko, nie dał czasu opozycji dla roz

woju intensywnej akcji masowej i dla odpowiedniego nakręcania opinii publicznej przeciwko tym uchwałom rządowym, **postawiono wszystkich przed do konanym faktem.**

Pierwsze półoficjalne oświadczenie, co do planów rządowych w sprawie sankcyj zostało ogłoszone przez sir N. Chamberlaina na bankiecie „Klubu 1900“.

Jest to klub konserwatywny o charakterze politycznym, na dorocznym obiedzie tego klubu są zawsze wygłaszane polityczne przemówienia przez osoby oficjalne lub półoficjalne. Tym razem sensacją dnia było przemówienie Chamberlaina. Stary leader i polityk, obecny kanclerz skarbu nawiązał w swym przemówieniu do ókólnika prezesa towarzystwa przyjaciół Ligi Narodów — lorda Cecila, w którym demokratyczny lord wzywa członków towarzystwa, aby rozwinęli akcję na rzecz wzmocnienia sankcyj, gdyż tą drogą można będzie ocalić niepodległość Abisynji. Omawiając ten ókólnik kanclerz powiedział, że to jest „szaleństwo nocei letniej“. Gdybyśmy poszli tą drogą, moglibyśmy stworzyć tylko inne nieszczęścia i odwrócić umysł od szukania lepszego wyjścia. Nie ma żadnej racji dla której mielibyśmy zrezygnować z idei Ligi Narodów dla tego tylko, że w danych okolicznościach polityka bezpieczeństwa zbiorowego za wiodła, byłoby jednak wskazane zbadać

możliwości i znaleźć bardziej praktyczną metodę zabezpieczenia pokoju w drodze układów regionalnych, aprobowanych przez Ligę Narodów i gwarantowanych przez państwa, których interesy żywotne są związane z temi óśrodkami bezpieczeństwa.

To wystąpienie było przygotowaniem gruntu. Prasa rządowa z Daily Telegraph na czele zaczęła urabiać opinię publiczną i przygotowywać odpowiednią atmosferę dla wystąpienia Edena. Trzeba było działać szybko, **na leżało bowiem ustalić nową linię polityczną przed o beczeniem zebraniem Ligi nie dopuścić do oficjalnego wystąpienia Włoch z Ligi Narodów:** Mussolini postawił ultimatum — albo znieść sankcje, albo Włochy wy stępują z Ligi — Eden dokładnie wie dział, że Mussolini napewno będzie się swego ultimatum trzymał. Wystąpić z Ligi jest przecież rzeczą o wiele łatwiejszą niż wygrać wojnę w Abisynji. De czyż ją musiała zapasć.

Anglii w chwili obecnej **można za le ży na utrzymaniu Ligi**, by móc przez Ligę oddziaływać i utrzymać swą pozycję na forum polityki międzynarodowej. Tendencje imperialistyczne Włoch, nie mieckie żądania kolonialne, ekspansja Japonii na Dalekim Wschodzie, to są te problemy, które bezpośrednio kolidują z polityką imperium brytyjskiego. Anglia jest zainteresowana w **jakoś dłuższym utrzymaniu status quo**, a do

tego celu Liga jest doskonałym narzędziem.

Sytuacja ministra Edena nie była jednak do pozazdroszczenia, należało zerwać z dotychczasową polityką i wy należeć odpowiednie tłumaczenie dla roz poczęcia nowej... Jego koledzy w rządzie nie opuścili jednak swego młodego ministra. Zaczęto planować akcję: po pierwsze powołano ponownie na członka rządu sir Samuela Hoare, który musiał kilka miesięcy temu pod naporem opinii publicznej ustąpić z zajmowanego wówczas stanowiska ministra spraw zagranicznych, spowodu planu pokoju „Hoare — Laval“. Powrót Samuela Hoare do rządu, jako ministra żegluga już wskazało na to, że rząd brytyjski **zmieni swą politykę w stosunku do Włoch.** Przemówienie Chamberlaina było dalszym pociskiem. Po wyrzuceniu tych dwóch pierwszych strzałów ostrzegawczych minister Eden miał gotowe pole do wystąpienia z ostatecznym atakiem.

I znów mieliśmy gorący dzień w parlamencie angielskim, posłowie stawili się w komplecie, łoża prasowa przepełniona, w łożu dyplomatycznej, jak zawsze pierwsze miejsce zajmuje ambasador sowiecki Majski (zawsze przychodzi najwcześniej) łoża dla gości przepełniona. Przed tem audytorjum minister Eden wygłosił przemówienie z którego wynika, że Anglia doszła do wniosku, iż dalsze stosowanie sankcyj jest w chwili obecnej bezskuteczne, sankcja mi bowiem nie zdoła się uratować nie podległości Abisynji. Prawda jest, że Liga Narodów tym razem **zawiodła**, trzeba więc szukać nowych dróg i **reorganizować Ligę tak**, by później ten aparat dla wspólnego bezpieczeństwa działał sprawniej. Zniesienie sankcyj nie świadczy bynajmniej o tem, że Wielka Brytania rezygnuje z dotychczasowej swej polityki, jej stanowisko w sprawie utrzymania status quo na Morzu Śródziemnym pozostaje takie same i zapewnienie, jakie Anglia w grudniu roku ubiegłego dała państwu Morza Śródziemnego (Francji, Jugosławji) w sprawie pomocy ze strony Anglii w razie z czyjegokolwiek narodu pozostaje w mocy. W ostatnim ustępie swego przemówienia Eden ponownie **złożył ofertę Niemcom**, że Anglia jest w każdej chwili **gotowa do współpracy z Niemcami.** Czekają tylko na odpowiedź na ostatni kwestjonariusz.

(Dokończenie na str. 4-ej)

E. Sosnowicz.

ZDROJOWISKO NAD NIEMNEM

DRUSKIENIKI KĄPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

HYDROTERAPJA. ELEKTROLECZNICTWO. ZABIEGI GINEKOLOGICZNE. INHALACJE SOLANKOWE za pomocą aparatów rozmaitych systemów. KĄPIELE KASKADOWE. SŁYNNY ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA, POWIETRZA I RUCHU IM. DR. E. LEWICKIEJ.

Sezon kuracyjny od 15 maja do 30 września.

MICHAŁOWA

(Nowela)

Dziecko pętało się po izbie za matką, rozka przyszone i poplaskujące, dopóki Michałowa nie postawiła nareszcie na stole misy z dymiącą zacierką. Wtedy miała w okamgnieniu wdrapać się na stół i ukląsknąć na nim z łokciami opartymi o stół, zabrała się do wieczery. Mocno całą garścią trzymając drewnianą łyżkę w połowie długości trzonka, dmuchało na nią niecierpliwie, rozbryzując płyn po stole i jadła cichwie, żując pracowicie grudy maki, pływające w rzadkiej zupie.

— Biedota moja, je choć i nie zabelone — mruknęła tklawie Michałowa, gładząc córkę po krętych włoskach.

W izbie mroczono. W piecu pełgały jeszcze modre płomyki dogasającego ognia, ale światła nie dawały już wiele. Mimo to gospodyni nie zapalała lampy. Przeszła na drugą stronę stołu i podsumawszy stółek usiadła ciężko naprzeciw dziecka. Nie jadła, tylko, podparłszy głowę ręką, zamyśliła się frasobliwie. Księżyc w pełni zajrzał przez niewielkie okienko i oświecił jej bolesną twarz i łzami nabiegłe oczy. W świetle tem kobieta wydała się nagle znacznie starszą, jakby całonocne zmęczenie, przygnębienie i ciężka troska, folę sobie czyniąc o tej porze wieczornego odpoczynku, wypęły nagle z tajemnych głębin jej istoty i oblały ją zewsząd, garbiąc jej plecy, marszcząc czoło, cieniem pow

lekając twarz i gorzko wykrzywiając usta.

Jakże nie miała się troskać: oto już drugi rok, odkąd jej chłop rozpił się do cna, trwoniąc dobytek, głumiąc gospodarke. Błagała go i za kłinała, by się opamiętał, czepiając się jego ramion, gdy wychodził z domu, walcząc o każdy sprzęt, co go wyniósł na zastaw do Żyda, kryjąc przed nim przemyślnie co cenniejsze rzeczy. — Ot i teraz poniosł do karczmy najlepsze ubranie! Z łękiem myślała, co z kolei padnie ofiarą? Może poduszki? Złość się w niej rozpałała: złodziej ten nienasycony, bodaj do chaty nie wracał, niechby go kto z towarzyszy pija tyki w bójce zakatrupił! Na licha on jej potrzebny? Krzywdziciel taki, ni do opieki, ni do ro boty!... Sama ona harowała co sił, by i własnej i męskiej pracy koło obejścia podołać. — Młoda była, zdrowa, silna i robotna — ale jakże miała temi dziesięcioma palcami i tą znekana głową wszystkim brakom zaradzić? — Chyba zginąć bez ratunku jej przyjdzie, a najprędzej tej dzie cinie najmilszej, tej okruszyni człowieka, takiej, drobnej słabej, a przecie stanowiącej jedyny sens i pociechę gorzkiej dołi matczynej.

Obejrzała się za dzieckiem. Mała zaspokoila już głód i przykucawszy naprzeciw drzwi w smudze księżycowego blasku, bawiła się rzucaniem na podłogę cienia to zsuwanych, to sze roko rozstawionych paluszków.

Chedź spać, Bronka! — Zawołała wstając Michałowa.

W tej samej chwili drzwi otwarły się gwałtownie i gospodarz wpadł do izby. Potknąwszy się o wysoki próg, przebiec musiał parę kro

ków, nim odzyskał równowagę i stanął tuż przed wystraszonem dzieckiem, które wybuchło głośnym płaczem.

— Cicho, ścierwo! — wrzasnął ochryple, zirytowany wywołanym efektem, i zanim żona zdolała temu przeszkodzić, kopnął dziecko, jakby zawiadający mu w drodze łachman jaki, aż się potoczyło z jękiem po podłodze, zachwiał się, przytem i, oparłszy się o piec, stał, ciężko dysząc.

Michałowa porwała dziecko na ręce, tuliła i kołysała. Wrzała w niej głucha złość na męża. Więc to tak? Dawno to pieścił Bronkę na równi z żoną, drżał o nią, gdy chorowała, zabawiał ją, huśtając na modze — a teraz kopie, jak szczeniaka? — Do tego doszło? — Ułożyła dziewczynkę i usiadła przy niej na brzegu łóżka. Z mroku, w którym zginęła jej postać, wy laniała się tylko blada twarz i palające nienawiscią oczy.

Do stojącego pod piecem pijanego mężczyzny odczuwała taki wstręt, że w głowie jej się nie mieściło, iż to ten sam człowiek, z którym przeżyła najszczęśliwsze lata swego życia. Jakże on był jej miły! A jaki dobry, jak ją żałował! Bywało, gdy dziecko było małe i gdy usiadła, tuląc je jak teraz do piersi, bez słowa sam sprzątał chatę lub szedł krowę doić, by mogła sobie odpocząć dowoli. Ludzie śmiali się z niego, że babką robotę robi, a on nic... Jakiś urok go odmienił, że ani z postaci, ani z postępowania poznać go wcale nie mogła?...

Przed trzema laty Michał sądził się z bratem

o podział ojcowizny. Piotr od młodu dziwnie był niezgodny, w jednej chacie z ojcem siedzieć nie chciał i na robotę w cudze strony do cudzych ludzi poszedł. Po śmierci starego wrócił i połowę ziemi zażądał. Zapisu nie było — wygrał sprawę! Michałowa rozumiała, że inaczej być nie mogło, ale Michał nie mógł przeboleć krzywdy: Jakże to? Szmałem ziemi, na którym od dziecka pracował, kazano mu się dzielić z włóczęgą, co nigdy garści ziarna w nią nie rzucił?!... Straciwszy zaufanie do sądu, zaczął szukać rady u Żyda karczmarza, co Piotra do wiosny obiecywał że wsi wywiecie i grunt pokrzywdzonemu zwrócić, a tymczasem groźne od niego wyłudzał, gorzałką go poił i na brata podjudzał. Piotr zaś, sprawę wygrawszy, niebawem swoją część sprzedał i znowu w świat się powłókł. Teraz Michał pojął, że się dał oszukać, ale chodząc do karczmy nie przestał. Szpony nałogu trzymały go mocno, a Żyd pilnował, by nie puścił.

Daj jeść — zachrapał przepitym głosem Michał. Bez szelestu przeszła izba, położyła na stole chleb i nóż, dołała zacierki do miski i burknął: — Na, żryj — wróciła do dziecka.

— Zaświeć lampę — zakomenderował jeszcze.

— Niema nafty.

— Choleń! — Zaklął i powłókł się do stołu. Próbowal jeść, ale poradzić sobie nie mógł, bo drżąca ręka nie chciała trzymać łyżki.

— Nie słucha się, psia krew! — zamamrotał z cicha, poczekał chwilę i nagle, jakby oburzony czymś wyimaginowanym sprzeciwem, stuknął

Wchodzimy w nowy okres polityki zakulisowej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

Minister Baldwin w odpowiedzi na ataki opozycji jeszcze wyraźniej, ze specjalnym zaakcentowaniem tę ofertę powtórzył, mówiąc, że skoro Hitler mówi, że chce pokoju, należy to twierdzenie wypłódbować. Rząd Jego Królewskiej Mości jest zawsze gotów z Hitlerem współpracować.

Opozycja rządowa miała naturalnie doskonałe pole do popisu. Stary Lloyd George był znów w doskonałej formie, jego przemówienie było dziełem sztuki oratorskiej, krytyka ostra i uszczypliwa; socjaliści domagali się specjalnej sesji parlamentarnej dla debaty nad polityką międzynarodową.

Prasa niemiecka przyjęła ofertę E. dena z zadowoleniem. „Frankfurter Zeitung“, omawiając tę debatę pisze, „że Niemcy pragną takiej współpracy z Anglią dla utrzymania pokoju w Europie, ale kwestjonariusz angielski, który jest krzyżowym przepytaniem, nie jest zbyt zaszczytny, specjalnie, gdy to się tyczy zapytań moralnych, na które nie można odpowiadać zobowiązaniem na piśmie, ale czynami“.

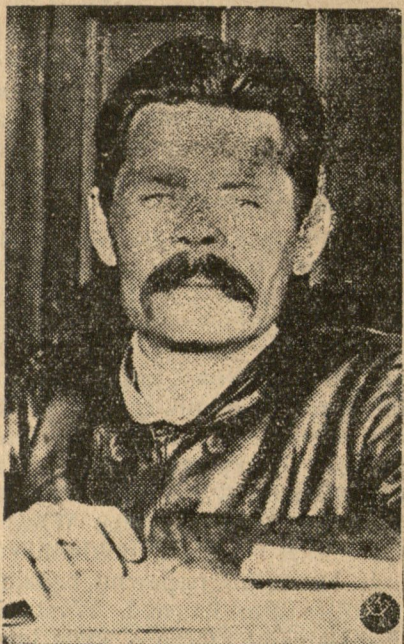
Nie ulega już obecnie wątpliwości, że współpraca niemiecko-angielska będzie teraz bardziej ścisła. Hitler w najbliższym czasie da chyba odpowiedź na kwestjonariusz angielski, zlekkał dotychczas z odpowiedzią, chce bowiem zająć na załatwienie sprawy sankcyj.

Najaktualniejszą sprawą chwili obecnej jest sprawa reorganizacji Ligi. Choć do tego, w jakim kierunku ta reorganizacja pójdzie, na ile Liga pozostanie na dół ciałem nadzorczym nad utrzymaniem pokoju i status quo?

Prasa angielska donosi, że Foreign Office opracowuje memoriał reorganizacji Ligi, który będzie przedłożony na plenum Ligi we wrześniu, szczegóły tego memoriału nie są narazie znane. Dobrze poinformowany tygodnik „The Week“ podaje w zarysie projekt reorganizacji Ligi opracowany przez angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych. Według tego schematu sankcje wojskowe zostaną usunięte z paktu Ligi. Sankcje ekonomiczne i finansowe pozostaną nadal wiążące dla wszystkich członków Ligi, stosowanie ich będzie jednak miało miejsce pod specjalnymi warunkami. Prócz tego każde państwo będzie mogło zawieść pakt regionalny, i na mocy tych paktów zobowiązać się do niesienia pomocy wojskowej w razie napaści na kontrahenta z czyjejkolwiek strony. Te ostryżnie więc, gdy jakieś państwo zostanie zaatakowane, będzie ono mogło liczyć na pomoc wojskową tych państw,

Gorkij a rewolucja sowiecka

Ze Gorkij był rewolucjonistą i pisarzem proletariackim jest powszechnie znanym. Liczni ludzie uważają swój stosunek do Gorkiego i jego dzieła właśnie od tych okoliczności. Stąd też wynika, pewna trafaretowa ocena Gorkiego i jego dzieła, w zależności od sympatii i antypatii



tych politycznych. Taka ocena Gorkiego i jego dzieła jest zbyt wąska i polega na pewnym nieporozumieniu, spowodowanym zresztą brakiem należytej znajomości życia i dzieła Gorkiego.

Przedewszystkiem stwierdzić należy, że Gorkij był rosyjskim pisarzem. Był rewolucjonistą

w carskiej Rosji. W Rosji Sowieckiej rola jego była całkiem inną. Za czasów Rosji przedrewolucyjnej wierzył w kulturę, wierzył w wartość elementów dobrej kultury i notował ją w drobnych fragmentach dla Rosji porolucyjnej. W Rosji porolucyjnej Gorkij był właściwie konserwatystą, konserwatorem dawnych wartości kulturalnych.

Właśnie dlatego dochodziło do ostrych scysy pomiędzy Gorkim, a rządem sowieckim. W epoce szalejącego czerwonego teroru Gorkij demonstracyjnie opuścił kraj Sowieckich na znak protestu przeciwko temu, że rząd Sowieckich „mordował mózg kraju“.

Obok Gorkiego zaszczytną misję obrońcy kultury pełnił w Sowieckim inny kulturalny i uczciwy człowiek — A. Lunaczarski.

Ile wartości kulturalnych uratowali oni przed zniszczeniem w czasie rewolucji, ile ludzi ocalili z lochów czerezywczajki nie da się ustalić. W każdym razie chlubnie zasłużyli się sprawie kultury.

W tych strasznych latach Gorkij był obok Lunaczarskiego ostatnią deską ratunku liczących jednostek, nad którymi już unosił się nóż czerezywczajki. Znam obojście kilka osób, które mu zawdzięczają życie.

Wpływ Gorkiego na rząd sowiecki można określić jako „łagodny“. Przyczynił się on choć w drobnej mierze do złagodzenia teroru, do uwzględnienia na szerszą skalę potrzeb kulturalnych.

Słusznie pisze Romain Rolland, że Gorkij był w Sowieckim „opiekunem literatury, sztuki i nauki, ich przewodnikiem, surowym nauczycielem i obrońcą“.

Był pomostem między Rosją do — i porolucyjną. Zjednał rządom sowieckim liczne resze dawnej inteligencji rosyjskiej. Jednocześnie jednak przekazał nowemu pokoleniu sowieckiemu

Co można zrobić ze szkła?

Szkło jest materiałem technicznym, znajdującym coraz szersze zastosowanie w najrozmaitszych dziedzinach życia. Technika wyrobu szkła rozwinęła się ostatnio znakomicie i, jak twierdzą eksperci, z kilograma płynnego roztopionego szkła wysnuć można nitkę szklaną, tak długą, iż mogłaby opasać kulę ziemską. Taka nitka szklana będzie 12 razy cieńsza od włosa ludzkiego, cieńsza nawet od nici jedwabnika, a o wiele od niej trwalsza. Użyte t. zw. „wełny szklanej“ jest coraz powszechniejsze, a w Nowym Yorku budowanych jest obecnie siedem wielkich domów całkowicie ze szkła. Największy z nich, zwany „Rialto Building“, który stoi na rogu Broadwayu i 42-ej ulicy, posiadać

z którymi zawarło odpowiedni pakt, o raz na pomoc ze strony Ligi w postaci sankcyj ekonomicznych i finansowych w stosunku do napastnika.

To jest naturalnie tylko plan, który może ulec różnym modyfikacjom. Faktem jest jednak, że wchodzimy w nowy okres polityki zakulisowej i intryg międzynarodowych. Rozpocznie się okres paktów i grupowania różnych państw do tego czy innego obozu, do czego zaś taka polityka może doprowadzić, można stwierdzić, przewróciwszy karty historii ostatnich lat przed wojną światową.

E. Sosnowicz.

będzie wieżę szklaną, wysokości 30 metrów, która będzie jedną z najmniejszych konstrukcji tego rodzaju. W budynku tym użyte będą nie tylko bloki szkła, ale i „wełna szklana“, która używana jest jako materiał izolacyjny.

Niedawno szkło wkroczyło i w dziedzinie strojów damskich. Na wiosennej rewii mody w Paryżu krawcy paryscy przedstawili bieleżną tkaną z cieniusieńkiej nitki szklanej. Również z takiej nitki robione są sweterki tureckie, oraz haftowane barwne motywy na sukniach wieczorowych. Magazyny amerykańskie sprzedają wielkie kolorowe kapelusze z materii szklanej, nadające się świetnie na plażę Florydy. Lansowane są również pantofelki na szklanych obcasach, jak w pantofelku Kopciuszka.

Pewien angielski wynalazca odkrył po wieloletnich doświadczeniach materię szklaną, nadającą się specjalnie do pokrywania dróg automobilowych. Wychodził on z założenia, iż szkło jest najtwardszym materiałem syntetycznym, jaki można otrzymać i że w przeciwieństwie do smoły, cementu i drzewa mało ulega wpływowi atmosferycznym i działaniu tłuszczów. Materiał wynaleziony przez niego produkowany jest z odłamków starego szkła, topionych i poddanych wysokiemu ciśnieniu. Nowe „szkło drogowe“ zrobione będą z małych trójkątnych tafelek, dających się doskonale usuwać i podnosić przy reperacjach głębszych warstw szosy.

Jednym z najnowszych wynalazków w dziedzinie zastosowania materii szklanej jest szklana odskocznia pływacka, szklany aparat radiowy, szklane dachówki, zapalniczka ze szklanym kłosem, oraz szklana brzytwa.

mu wartościowe elementy dawnej kultury rosyjskiej. Nauczył młode pokolenie sowieckie kochać i szanować dzieła Puszkina i nawet tłumaczenia rosyjskie Maria Rilkego. Usiłował wytłumaczyć mu tę prawdę, że obok kultury technicznej istnieje kultura umysłowa i że nie tylko inżynierów i robotników, lecz i artystów, pracowników nauki i sztuki należy cenić i szanować. W Rosji Sowieckiej Gorkij był szermierzem i gwarantem ciągłości kulturalnej. Czy dużo zdolał zrobić i czy na wszystko, co propagował, można się pisać, to już inna sprawa. Sp.

NA MARGINESIE

Strój to jeszcze nie wszystko

Żyjemy w bardzo surowej epoce. Nie dlatego, że gdzieś tam zatapiają i palą surowce, a przeciętny człowiek niema czego jeść.

Wogóle są twarde czasy, gorsze od epoki lupanego kamienia.

Bo proszę sobie pomyśleć. Czy zdarzały się kiedyś takie wypadki, by kobiety zmieniały pleć i stawały się mężczyznami?

O tem jakoś w historii głucho. A teraz?

Koubkowa, jakaś Angielka i obecnie podobno trzecia kobieta szykuje się do tego rodzaju operacji...

W jaki sposób te operacje są przeprowadzane — wiedzą tylko fachowcy i my tu nie będziemy zbyt niedyskretni...

Wielką rolę niewątpliwie odgrywają warunki. Jak powiedziałem już na wstępie — żyjemy w bardzo surowej epoce. Czasy dzisiejsze — to czasy mechanizacji, elektryczności i stali.

Nie dziw, że w takiej temperaturze załamuje się psychika niektórych kobiet.

Zawsze mężczyzna potrafi wytrwale stawić czoło przeciwnościom losu.

Pozatem postęp. Kobieta „wyłaziła ze swej skóry“, stroi się w cudze piórka.

A że lubi w nie się stroić — to fakt.

Ostatnio na ulicach Wilna pojawiła się wysmukła damska sylwetka, która paradytuje „na codzień“ w męskim stroju.

Ale właściwie z postępowaniem nie to niema wspólnego.

Gorąco. Wszyscy mężczyźni chodzą „wydekoltowani“, bez marynarek, z zakaszanymi rękawami...

Wspomniana zaś przedstawicielka płci pięknej chyżył mknąć po ulicy, zakutana od stóp do głowy w... wełnianą spodnie i takąż bluzę. — Męska bluzę i kobieca buzia — spójrz... — Musi mieć serce zimne by w taki upał...

Niektórzy nawet myślą się, przyjmując zamaszką kobietę za mężczyznę.

Rzeczywiście. Ruchy zdecydowanie ostre, w niczem niepodobne do miękkich ruchów kobiecych.

Kto wie czy po ulicach Wilna nie chodzi nowa Koubkowa?

Chociaż jednak strój to jeszcze nie wszystko... aznik.

pięścią w stół, aż miska podskoczyła i płyn zachybotał w niej gwałtownie.

— Ja gospodarz — wrzasnął — mnie słuchać. Ja gospodarz. — zebelkotał ciszej i w tem, schylając się nisko, opuścił głowę na złożone przed sobą na stole ręce i usnął.

W izbie zapanała cisza, przerywana od czasu do czasu, bo dziecko spało niespokojnie, rzucając się i kwiląc przez sen lub budząc się i poplaskując; wreszcie wydało się Michałowej, że już śpi nadobrze. Wstała cicho i podeszła ku środkowi izby. Smugi księżycowego światła prześwieły się tymczasem na drugą stronę stołu, oświetlając wyraźnie głowę Michała opartą na rękach, i pozostawiając w mroku resztę jego postaci. Głowa śpiącego wyglądała niesamowicie, jakby od tułowia odcięta. Kobieta wzdrgnęła się na ten widok, wzięła miskę ze stołu i poomacku odstawiła ją do pieca. Traciła przytem o coś nogę, i schyliwszy się, poznała że to siekiera, którą rąbała przed paru godzinami trzaski na rozpalce. Podniosła ją, by odłożyć na miejsce, i odwróciwszy się, spojrzała znów na męża. Chwilę wpatrywała się jak urzeczona w tę głowę o rozwierzonych włosach, których jeden kosmyk zwisał i ułożył się wygodnie w pionowej zmarszce między brwiami, niby na pół równiutko przecinając czoło.

Wtem dziecko jęknęło prawie głośno... i nagle oczy Michałowej zaświeciły dziko, jak u wilczycy, a z ust zaczęły wypływać zdławiony syk: — dość!..

Unosząc się na palcach ruchem wprawno go drwała oburącz podniosła siekierę. W księżycowej

wej smudze przeleciała błyskawica lśniącej stali i zgasła w czarnym kosmosie, przepalając czoło śpiącego człowieka.

Niesamowity krzyk dziecka, nieprzewidzianego świadka tej sceny, wstrząsnął całym jestestwem Michałowej, uświadamiając jej nagle grozę popełnionego czynu.

Siekiera brzękła o podłogę.

Machinalnie ocierając fartuchem obryzganą krwią rękę, kobieta skoczyła ku łóżku, pochwyciła na ręce zanoszące się od płaczu dziecko i tuląc je do siebie tak mocno, że przycisnęło nawet pół zduszone, wypadła z izby na podwórko, a stamtąd na drogę.

Oby, kuszący głos wewnętrzny, co jej podszepnął przed kwadrantem, by w obronie dziecka jednym ciosem pozbyć się na zawsze człowieka, co był jej dręczycielem i kulą u nogi — oszukał ją potwornie. Było przecie dwóch Michałów: dawny i nowy, tak różnych, że w jednym drugiego nie można było wcale dopatrzyć. Cios, przeznaczony dla człowieka, którego nienawidziła, trafił jednocześnie tego, którego tak długo kochała: stopił się w jedno w chwili śmierci.

Nie pojmowała, jak się to stać mogło, ale rozumiała, że niema już nie swojego, — ani gospodarstwa, ani męża, ani dziecka, choć jeszcze tuliła je w ramionach. Szła szybko, jakby już ścigana, byle czemprędzej przebyć drogę od broczącego krwią „teraz“ do nieubłaganego, przerażającego „potem“ — samotna na pustej drodze, w nieczułym, drwiącym blasku księżycowej poświaty.

— Wyrok, skazujący ją na 8 lat ciężkiego więzienia za meżobójstwo, przyjęła Michałowa zupełnie spokojnie. Prosiła tylko, by, zanim ją odeślą do miejsca wyznaczonego dla odbycia kary, wolno jej było zobaczyć córkę.

Powędrowała tedy pismo urzędowe z kancelarii więziennej do kancelarii ochronki, w której miała Bronka znaleźć przytułek po aresztowaniu matki, z żądaniem, aby na oznaczony dzień i godzinę dostarczono do więzienia małą Bronisławę Kaczorównę, celem pożegnania się z matką, mającą, na skutek wyroku sądowego, być wysłaną niebawem w wyznanie śledczego w M. do więzienia w Fordonie.

Istotnie w oznaczonym dniu i godzinie w rozmównicy więziennej zjawiły się 2 panie: dyrektorka ochronki i młodzianka ochroniarka, ale... bez dziewczynki.

W chwilę potem do rozmównicy wprowadzono młodą kobietę w szarem więziennym ubraniu. Weszła szybko, wyraźnie podniecona, ogarnęła spojrzeniem nieduży pokój o jednym za kratowaniem oknie i wąskich ławkach, biegnących wzdłuż ścian i przystanęła, nagle zgaszona, zmieszana i niezdecydowana.

Starsza z dwóch pań postąpiła ku niej, mówiąc: — To wy jesteście Kaczorowa, matka Bronki? — Przyszyliśmy opowiedzieć wam o niej. Potem, jeśli koniecznie zechcecie, przyprowadzimy ją do was, ale wprawie chcemy z wami porozmawiać.

— Wiadomo choć, moje prawo widzieć dziecko — zaczęła Michałowa i ucięła. Jasnem by-

ło, że nie rozumie poco ta wstępna rozmowa i nie pragnie jej wcale. Zdziwionym wzrokiem wodziła po przybyłych, nie pojmując, czego mogą chcieć od niej i poco przyszły tutaj bez Bronki.

— Siadźmy — zaproponowała dyrektorka, — panienska opowie wam od początku, jak to było z waszą małą...

Zająły miejsca na ławach w roku pokoju. Ochroniarka mówiła powoli, dobierając słów, by być jaknajlepiej zrozumianą.

— Widzicie, Bronka jest w moim oddziale — przywieźli ją chorą, więc od razu do szpitala... Leżała 5 tygodni, krzyczała, rzucała się, trzeba było pilnować dzień i noc... Potem poprawiła się... była niby zdrowsza, ale zawsze markotna i dziwna jakaś. Dzieci bawia się, tańczą, śpiewają — co popatrzą, gdzie Bronka? — Niema Bronki. Idę szukać. A ona gdzieś w ciemnym kąteczku siedzi i jednostajnym głosem coś śpiewa, jakby zawodzi, jak po umarłym. — Co to dziecko? Sama sobie do snu śpiewa, czy jak?

Rosnący niepokój malował się na twarzy Michałowej; splecione na kolanach ręce zaczęły drżeć. W świadomości jej zamartwychwała wyrażnie tamta księżycowa noc, ostrym bólem przeszył ją krzyk dziecka, które widziało...

Mily, ciepły głos opowiadającej ściechł i jakby zgęstniał: — Aż raz podśledzałam, co ona tak sobie w kółko śpiewała: „mama wzięła siekierę i zabiła tatę!..“

— Jezus!!!..

Michałowa zgarbiła się, znalazła, wtuliła głowę

Nietylko dywersja

Nie trzeba być profesorem logistyki na uniwersytecie a wystarczyć na to tylko chłopski rozum aby stwierdzić, że w zdaniu „bezrobotni strajkują“ jest sprzeczność. U podstawy tego sądu kryje się taki sam błąd logiczny jak w sądach „zdrowi chorują“, „umarli żyją“, „głupi są ludźmi mądrymi“ i t. p.

Takich zdań używa się w języku literackim, gdy chodzi o podkreślenie nie zwykłości zjawiska.

Tembardziej może nas dziwić przeniesienie żywca tego rodzaju określeń do komunikatów gospodarczych, jakie się ukazują w prasie w ostatnich miesiącach. Bezrobotni strajkują. Przecież każdy rozumie, że bezrobotny nie pracuje, jakże więc może strajkować?

A jednak komunikaty mówią prawdę. W różnych miejscach zatrudnieni przy robotach publicznych robotnicy z grona doniedawna bezrobotnych, samo wolnie porzucają pracę, lub groźbą porzucenia pracy chcą uzyskać dla siebie lepsze warunki materialne. Strajkujący mi więc nie są właściwie bezrobotni, ale ludzie, którzy po długim okresie bezczynności pracę otrzymali i pracę tę w każdej chwili mogą stracić, ludzie z których każdy może być z łatwością zastąpiony przez dziesięciu innych, oczekujących kolejki zatrudnienia.

Jest to swego rodzaju novum.

Szukamy uzasadnienia.

Znane dotychczas strajki, o ile miały podłoże ekonomiczne, bywały skierowane przeciwko przedsiębiorcy prywatnemu, wybuchały w okresie polepszenia się koniunktury i zwiększenia produkcji w zakładach pracy, lub stanowiły obronę przed niżką płac, którą chciały wprowadzić przedsiębiorcy w okresie niżki cen.

Strajki w zakładach państwowych, w zakładach użyteczności publicznej i t. p. najczęściej obok tła ekonomicznego miały silne zabarwienie polityczne, były etapem walki o prawa polityczne proletariatu i wybuchały wówczas równocześnie ze strajkami w zakładach prywatnych.

Obok podwyżki płac strajki bardzo często były wymierzane przeciwko zwolnieniu z pracy części robotników, a więc stanowiły instrument robotniczej polityki pracy.

Mogłoby się wydawać, że dzisiejsze strajki bezrobotnych zbliżają się swym charakterem do tej ostatniej kategorii. Zdawałoby się, że właśnie bezrobotni, którzy swoje bezrobocie boleśnie odczuwają, na sprawy polityki prasy są najbardziej czuli.

Byłoby to imponujący obraz samozaoparcia i solidarności gdyby np. robotnicy zatrudnieni odmówili podjęcia pra-

cy, tylko dlatego, że jej nie otrzymali inni bezrobotni; gdyby żądali zatrudnienia wszystkich.

Tak jednak w większości wypadków nie jest. Strajki te godzą w Państwo jako pracodawcę, i to godzą wówczas, gdy państwo robi coraz większe wysiłki w kierunku rozładowania bezrobocia.

Państwo, stwarzając zatrudnienie stwarza możliwość strajku — w tym kryje się cały paradoks. Ale czyż zależy bezrobotnym na utrudnianiu akcji zatrudnienia?

Gazeta Polska strajki bezrobotnych określa mianem dywersji. Nazwa jest jednostronna. Określa to zjawisko dosadnie tylko z jednego punktu widzenia, z punktu widzenia obywatelskiego.

Bezrobotni przecież też są obywatelami państwa. Niby tak jest, a jednak dobrze powtórzyć sobie tę prawdę, bo może ona budzić wątpliwości.

Może budzić i budzi te wątpliwości przede wszystkim wśród samych bezrobotnych.

I to właśnie najsmutniejsze. Brak pracy ze wszystkimi, płynącymi stąd konsekwencjami, nie sprzyja wyrobieniu wewnętrznego przekonania o własnym równouprawnieniu obywatelskim. Jeżeli zaś brak pracy trwa zbyt długo, deprawuje moralnie i stwarza z bezrobotnych klasę „lisieńczy“ — pobawionych praw nie tylko wskutek przypadku (utrata pracy), ale wskutek obniżenia poziomu moralnego, poniżej wymagań najmniej wybrednego pracodawcy.

Ci lisieńczy — de facto nie są już pełnoprawnymi obywatelami społeczeństwa. Są gdzieś na odciepinie z tego społeczeństwa, którego członkami byli doniedawna.

Gdzie odejdą i na czyją służbę o tem chcą decydować czynniki po za granicami Polski. Chodzi o to żeby nie odeszli wcale. Do pozostania nie da się dziś skłonić ich tylko przekupstwem. Na tę metodę zresztą jesteśmy za biedni. Nie możemy i nie powinniśmy zwiększać stawek płacy dlatego tylko, żeby pozostali, bo nie wielu tą drogą zdołamy zatrzymać.

Wartość pracy została zdeprecjonowana, dlatego też bezrobotni tak mało dbają o pracę i tak nisko cenią samych siebie, jako obywateli Państwa.

Dziś im już jest prawie wszystko jedno, czy jest praca, czy jej nie ma, skoro jej nie mieli od kilku lat. Doraźne zatrudnienie kilka dni w miesiącu, lub kilku tygodni w roku to już jakby jałmużna, czy datek, który nie przyczynia się do podniesienia w bezrobotnym poczucia własnej godności.

Dlatego też problem strajku bezrobotnych to nie tylko dywersja jak chce Gazeta Polska, ale przede wszystkim jest to problem odbudowania waloru pracy i woli pracy.

Spółczesność pracującą musi nie tylko dać pracę społeczeństwu bezrobotnym, ale powinno własnym ofiarą i ideowym podejściem do akcji zatrudnienia obudzić w bezrobotnych zaufanie do samych siebie, wiarę w to, że przyjdzie czas, kiedy nie będzie podziału społeczeństwa na tę część, która pomaża dochód społeczny i tę część, która jest tylko ciężarem.

Tęsknota do równouprawnienia w prawach pracy i niemożność jego osiągnięcia powoduje rozgoryczenie, żal i niechęć podjęcia pracy, dawanej jakby z laski.

Strajki bezrobotnych to stanowczo nietylko dywersja.

J. Ś.

PŁACZ DZIECKA

Niedoświadczona matka używa niekiedy do kąpieli dziecka tego samego mydła co dla siebie, a więc mydła dla dziecka wybitnie szkodliwego. W konsekwencji dziecko w kąpielu płacze, a po kąpielu dostaje wyprysków na ciele. Uzyskanie mydła, odpowiedniego dla dzieci, idealnie przełuszczonego, wolnego od alkali — ługów niewiązanych, wymaga produkcji tak kosztownej i skomplikowanej, że nie każde mydło, opatrzone w etykietę z napisem „dla dzieci“, na nazwę tę zasługuje. Analiza chemiczna Instytutu Higieny wykazała, że w Mydle dla dzieci „Bébé Szofmana“, doskonale znanem matkom od trzech pokoleń, przełuszczenie (83,8%) i związanie ługów jest doprowadzone do najwyższej granicy możliwości realnych.

Rezultat: przy użyciu Mydła dla dzieci Bébé Szofmana dziecko siedzi w kąpielu uśmiechnięte, a skóra jego ciała staje się aksamitnie gładka.



Stefan Zweig walczy ze smokiem

Ukazała się nowa powieść Stefana Zweiga pod tytułem „Ein Gewissen gegen die Gewalt“ („Sumienie przeciwko przemocy“). W powieści tej Stefan Zweig walczy ze smokiem. Smokiem tym jest tyran genewski, reformator i dyktator Kalwin. Ponieważ w dobie obecnej mamy sporo tyrańskich dyktatorów i dyktatur, więc łatwo się domyśleć, że Stefan Zweig miał na myśli całkiem kogo innego, gdy pisał swe „in tyrannos“, przeciwko Kalwinowi. Takie przebrania historyczne wywołują zawsze — słuszną poniekąd — zastrzeżenia. Tym razem podwójnego rodzaju. Historycy stwierdzą, że Kalwin wcale nie był taką podłą kanalią, a jego przeciwnik Sebastian Castellio, łagodny, pogodny i tolerancyjny uczeń Erazma, wyznawca prawdziwej miłości chrześcijańskiej i profesor języka greckiego uniwersytetu bazylijskiego takim aniołem, jak ich przedstawił Stefan Zweig. Krytycy literatury będą oponowali przeciwko pomieszaniu gatunków literatury. Reasumując — szlachetne zamiały, lecz niewłaściwe wykonanie. Mimo to utwór ten nadaje się by zmusić do refleksji wszystkich zwolenników przekreślenia wolności obywatelskiej (w tej liczbie i wolności sumienia) w imię jakiejś wielkiej idei. G. W.

Amerykański sposób na „niepożądane orzeczenia“ w sądach

Amerykańskie sądownictwo „cieszy się“ w Europie opinią najbardziej skorumpowanego. Ze opinia ta nie jest całkowicie bezzasadna, uwiódło się to m. in. podczas ówczesnych walk przedwyborczych.

PAT. m. in. w depeszy z Waszyngtonu o kongresie stronnictwa demokratycznego donosi wczoraj:

„Gren żąda poprawki, utrudniającej obalanie ustaw przez sąd najwyższy. Przywódcy demokratów zresztą mało troszczą się o sąd najwyższy, twierdząc, że gdy Roosevelt zostanie prezydentem na drugą kadencję, to zapelni w kujące stanowiska w sądzie tym przez swoich stronników i w ten sposób zapobiegnie niepożądanym orzeczeniom“.

Swoją drogą ciężki to musi być kawał chleba sprawowanie funkcji sędziowskich w U. S. A., jeżeli obywatela są tak „wysokiego“ mniemania o niezawisłości sędziowskiej nawet sędziów instancji najwyższej.

Podziękowanie aeroklubu czechosłowackiego za przyjęcie lotników czeskich w Wilnie

W związku z pobylem w Wilnie lotników czeskich kpt. Fuksa i inż. Havranka, którzy przed kilkoma dniami odbyli lot bez lądowania na trasie Egerheh — Wilno i pokłili rekord świata tomy dla samolotów małosilnikowych Aero klub Wileński otrzymał następującą depeszę:

Aeroklub Wileński — Wilno.

„Samolot czechosłowacki, który pobili rekord światowy powrócił do Pragi. Dziękujemy Aeroklubowi Wileńskiemu za szczere przyjęcie i okazaną pomoc“

(—) Aeroklub Republiki Czechosłowackiej.

WŚRÓD PISM

— „Tygodnik Ilustrowany“ nr. 26 z dnia 28 b. m. oprócz licznych aktualnych ilustracji zawiera: J. E. Skińskiego — Katedry czynu. Włodzimierza Fisera — Maksym Gorki. G. Timofiejewa — Morze jako probierz charakteru. J. Grzędzińskiego — Strzępy wspomnień majowych (zakochanie). Mjr. dr. S. Poniatowskiego — W drodze ku wolności, Wandy Melcer — Radio a muzyka tubylców. Marji Krüger — Ziemia zazdrosnego diabła, oraz stałe rubryki: taśmalna, sportowa i inne.

KREM DO GOLENIA

bez pendzla i wody



M. MALINOWSKIEGO

idealnie zmiękcza włos, nie drażni naskórka, wygodny w użyciu, oszczędza czas. Niezastąpiony w podróży.

Laboratorium Chemiczno-Farmac. — Warszawa, Chmielna 4
Do nabycia we wszystkich pierwszorzędnym firmach.

Nagrody za najlepsze fotografie Marszałka Piłsudskiego

Zdobył nagrodę również Leonard Siemaszko

W ub. czwartek odbyło się w sali wystawy fotografii Marszałka Piłsudskiego, w gmachu Min. Spraw Wewn., posiedzenie sądu konkur-

sowego na najlepszą fotografię Marszałka. Sąd konkursowy, pod przewodnictwem gen. Władysława Długoszowskiego, przyznał następujące nagrody:

W grupie pierwszej (portret oficjalny): na grode M. S. Z. 300 zł. — p. W. Pikielowi, nagrodę Min. Przemysłu i Handlu, 300 zł. — p. L. Sześcińskiemu z Warszawy, nagrodę dyrekcji PKP., 200 zł. — p. L. Siemaszce z Wilna, nagrodę Min. Skarbu 100 zł. — p. W. Kirchnerowi z Warszawy.

W grupie drugiej (portret nieoficjalny): na grode Min. WR. i OP., 300 zł. p. Z. Marcinkowskiemu z Warszawy, nagrodę Funduszu Kultury Narodowej — Laboratorium Fotograficzne mu Wojskowego Biura Historycznego, nagrodę BGK., 100 zł. (szkie) p. St. Czaplińskiemu z Warszawy.

W grupie trzeciej (zdjęcie okolicznościowe): nagrodę prezydenta m. st. Warszawy, 300 zł. p. A. Skurjałowi z Brasławia, nagrodę BGK., 300 zł. p. J. Rysłowi z Warszawy, nagrodę Pań. Banku Rolnego, 200 zł. mjr. J. Stylińskiemu z Modlina, nagrodę BGK., 100 zł. (część) p. St. Kołowiecowi z Krakowa, nagrodę honorową p. W. Pikielowi, mjr. Pomarańskiemu i p. W. Rokoszowi, zaś dyplomy honorowe — firmie „Fotofarm“, Laboratorium Fotograficznemu Wojskowemu Biura Historycznego oraz p. Olszewskiemu. Na godło „Stad“ padły dwie nagrody po 300 zł. wobec braku jednak deklaracji autorskiej na grody te przyznano komu innemu.

wę w ramiona i obiema pięściami mocno przytłacza:

Głos ochraniarki nabrał tonów serdecznych, wnikliwych:

— Jakże pozwolić, by dziecko rosło z takim strasznym wspomnieniem?

— Trzeba było koniecznie, by o tem zapomniała. — Mówiłam jej, że nie powinna nigdy śpiewać tej brzydkiej piosenki, której się nauczyła pewno od nieporządnego dziecka, bo to nie prawda, jej mama dobra, poszła do Bozi i z nieba pilnuje swojej córeczki, żeby się jej krzywdy nie stała.

— Wciąż, gniotąc usta pięściami, Michałowa pasowała się rozpaczliwie z rwąciami się jej z piersi szlochaniem.

Dyrektorka położyła swą dłoń na jej kolanach:

— Teraz Bronia już zapomniła, jest wesółka, bawi się z dziećmi, przywykła do życia w ochronie i zdaje jej się, że tak było zawsze. Powiedzieć mi teraz, czy chcesz to wszystko zepsuć? — Spokój i wesółka dziecka zatrutego? — czy chcesz, żebyśmy przyprowadzili wam Bronię tutaj, żeby zobaczyła was i zapamiętała w tem ubranju i zrozumiała później, co ono znaczy?...

Głośno już teraz szlochając, Michałowa potrząsnęła głową przecząco.

— Nie, pani moja, niech sobie, niech już ja jej lepiej nie widzę, niechaj już będzie tak. Dyrektorka otworzyła torebkę:

— Przyniosłam wam coś na pociechę; dałam

sfotografować waszą małą, macie tu na pamiętkę.

Matka Bronki długo przyglądała się fotografii. Potem zamyśliła się i zaczęła coś na palcach rachować.

— Czwartą rok poszedł Bronce, a mnie na 8 lat zasądziła — to jakże? Będzie ona jeszcze w ochronie, kiedy mnie wypuszczą?

— Będzie, sieroty są u nas dopóty, dopóki nie wyjdą na własny chleb, aż do skończenia szkoły powszechnej.

— To jak ja stamtąd wyjdę, zaraz przyjdę do ochrony, posłuchać, jak jej żyło się te lata. To wtenczas pani mnie pokaże „dalekie moje dziecko“ — Ona mnie nie pozna, gdzie jej! — Ja tylko popatrzę i pójdę w świat. Nie zawiążę jej życia, nie...

— Jesteście dobra matka i dzielna kobieta, bądźcie zupełnie spokojni o dziecko!

— Bóg zapłać panusiom, matka, choć grzeszna, modlić się za was będzie!

Ucałowała rękę dyrektorki i wzbraniającej się ochraniarki i skierowała się ku drzwiom, zgięta pod brzemieniem poniesionej ofiary, tuląc do piersi jedyny skarb — fotografię córki, której się rzekła.

— Bohaterka — szepnęła ochraniarka.

— Matka!.. sprostowała starsza towarzyska.

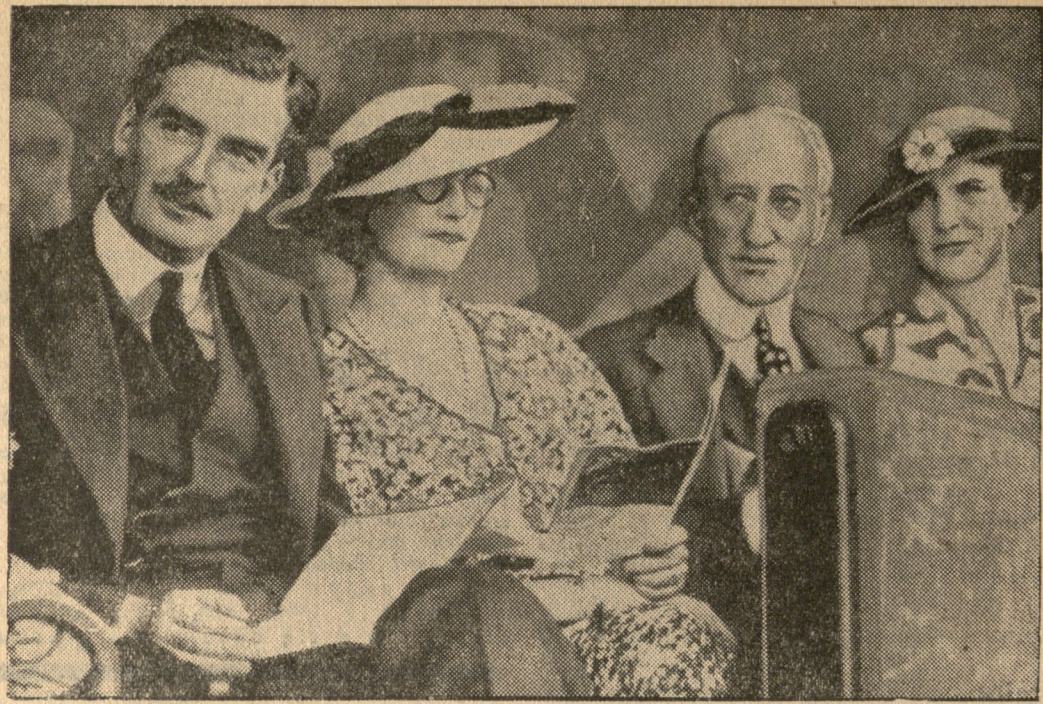
Janina Budkowska.



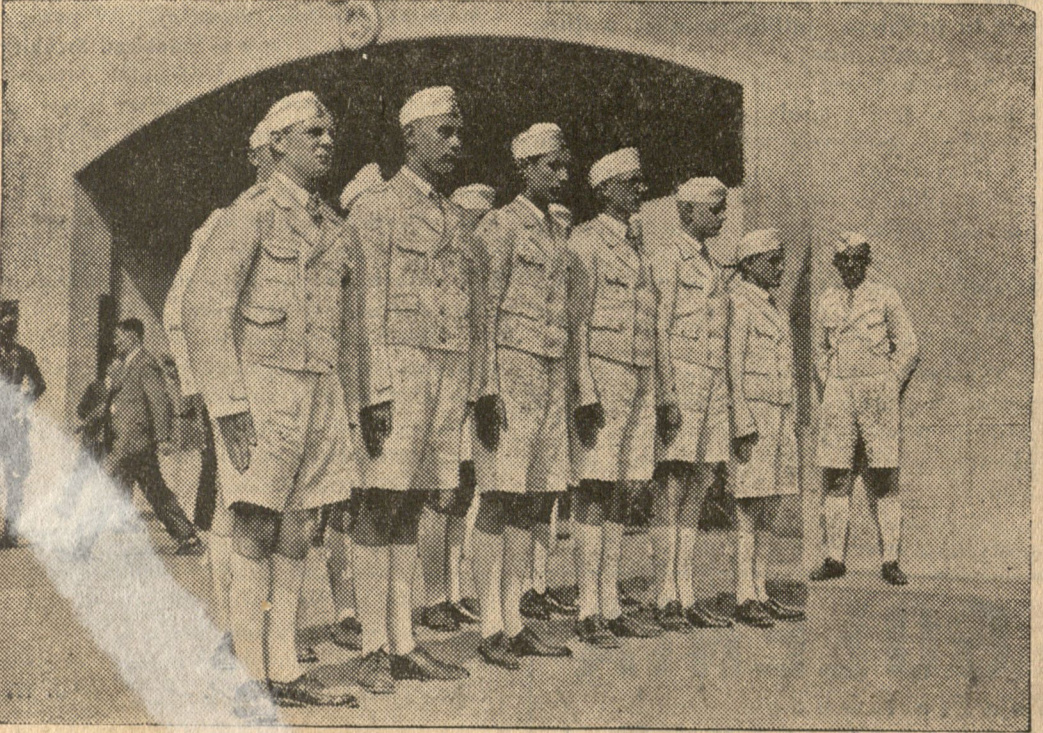
REFORMACKIE PIGUŁKI Z MARKĄ ZAKONNIK

STOSUJĄ SIĘ JAKO REGULUJĄCE ŻOŁADEK, PRZY CIĘPIENIACH WĄTROBY, NADMIERNEJ OTYŁOŚCI, WŚMIERZAJĄCE HEMOROIDY I PRZY SKŁONNOŚCIACH DO OBSTRUKCJI SĄ ŁAGODNYM ŚRODKIEM PRZECZYSZAJĄCYM. UŻYĆ 1-2 PIGUŁKI NA NOC.

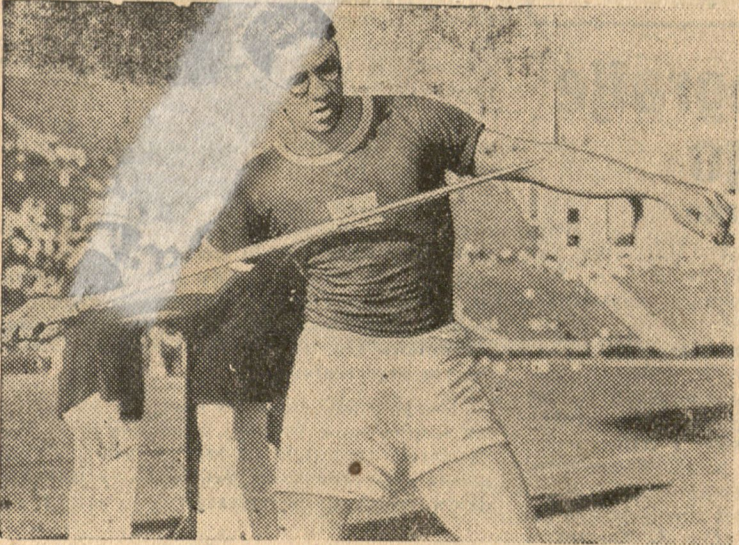




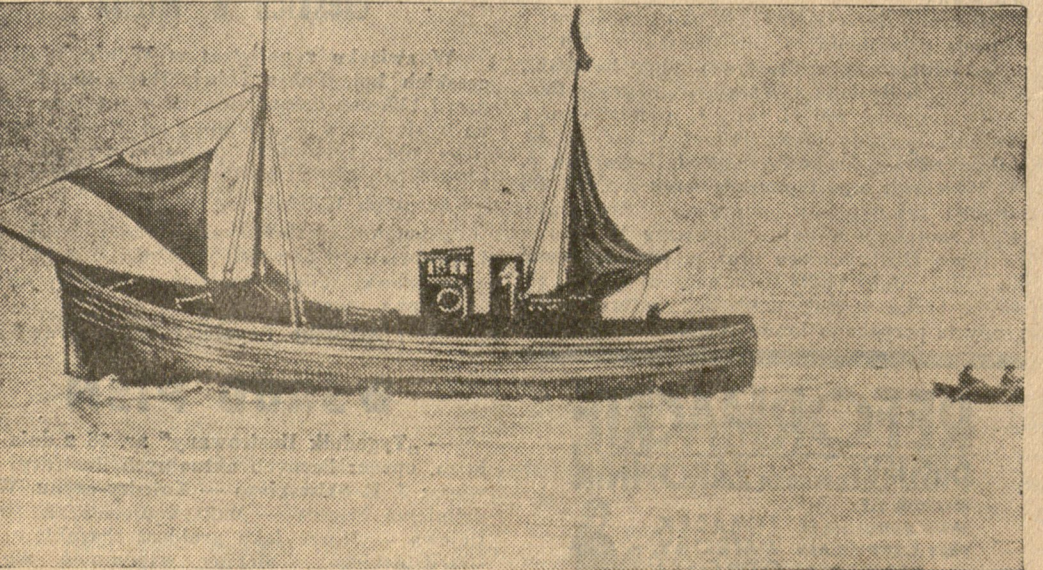
Eden jako widz. Min. Eden z małżonką i lordostwo Willingdon przypatrują się międzynarodowym zawodom w polo w Hurlingham Club podczas walki Anglików z Amerykanami.



Ożywienie we „wsi olimpijskiej”. Wszędzie pełno sportowców i tłumaczy, dla ułatwienia pobytu cudzoziemcom.

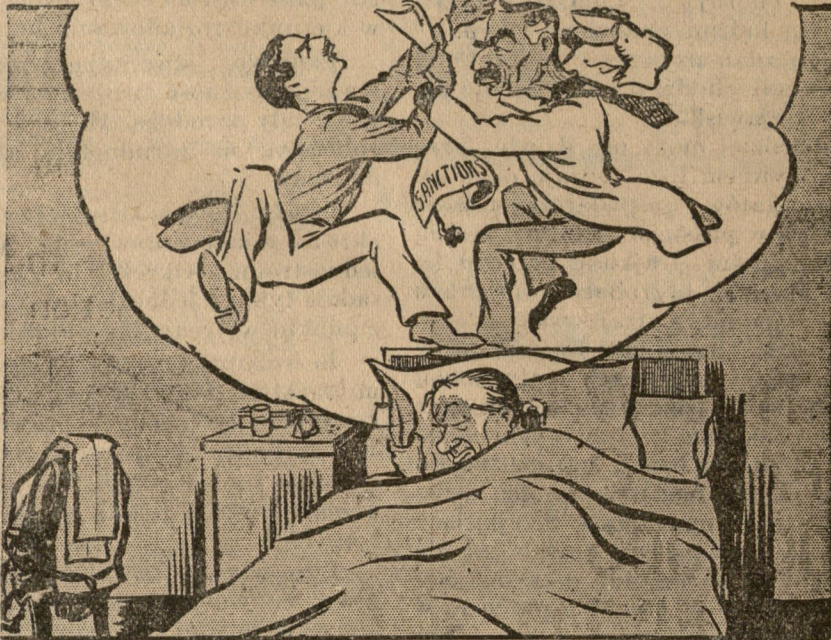


Matti Järvinen polepsza swój rekord. Fiński rekordowiec Matti Järvinen uzyskał nowy rekord w rzucie oszczepem na 77,23 mtr.

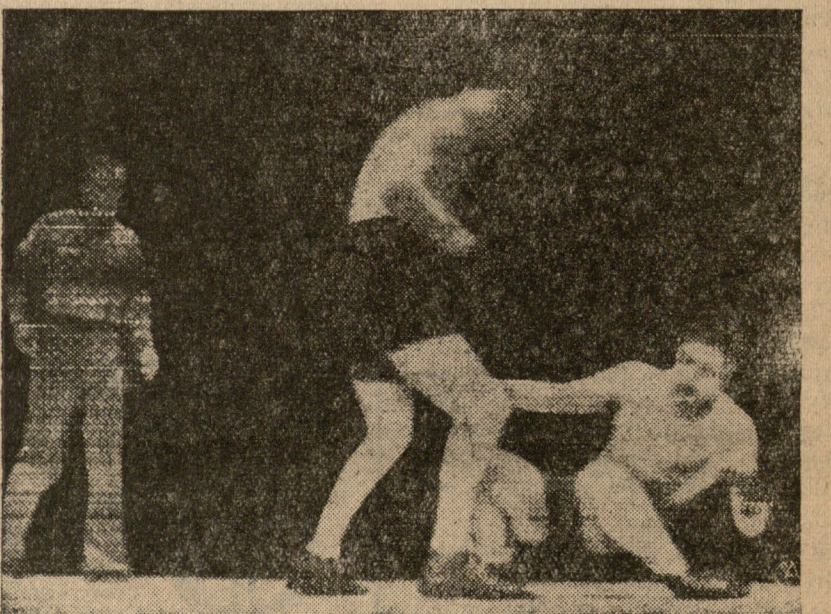


Koniec awantury. Uprowadzony swego czasu przez załogę angielski statek rybacki „Girl Pat” schwytany przez parowiec. Załogę aresztowano.

CHWIŁA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI



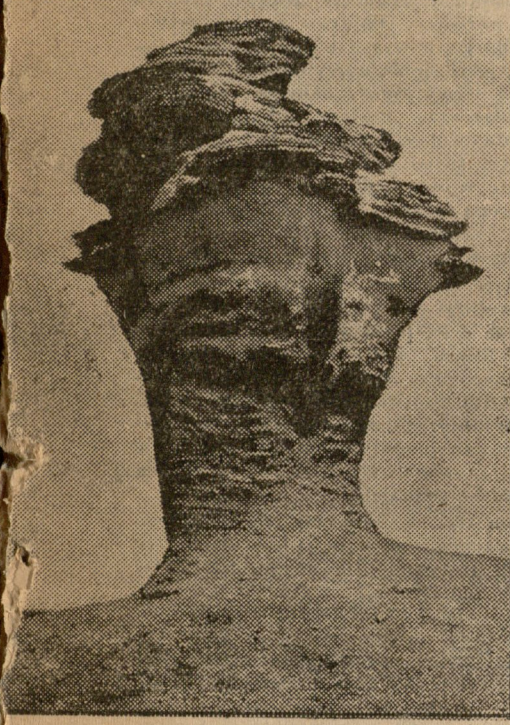
Baldwina „Sen nocy letniej”. Ministrowie Eden i Chamberlain w walce o sankcje.



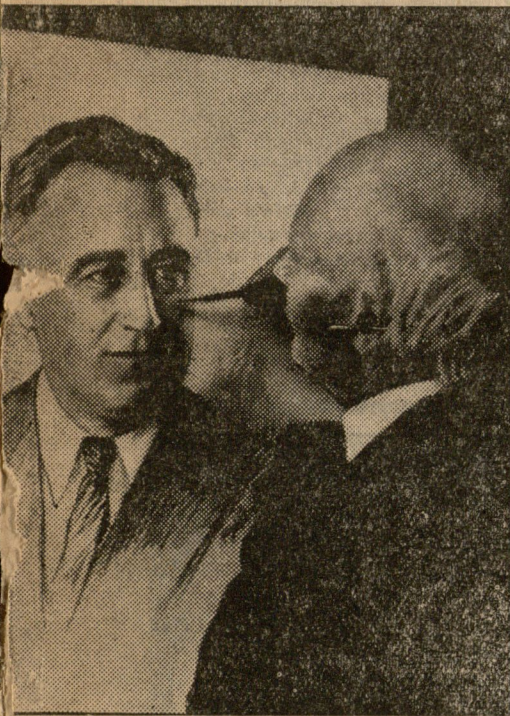
Pierwsza fotografia sensacyjnego zwycięstwa boksera Schmellinga. Na zdjęciu naszym reprodukuje nadesłaną w drodze radiowej z New-Yorku, pierwszą fotografię, przedstawiającą moment sensacyjnego zwycięstwa niemieckiego boksera Maxa Schmellinga nad murzynem Luisem.



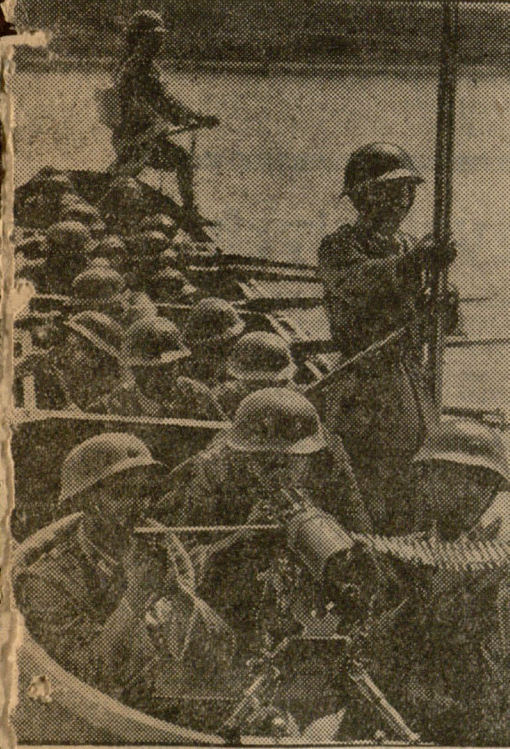
Kornuty uznane za zabytek przyrody. W Beskidzie Niskim w pow. gorlickim w paśmie Magóry Wątkowskiej (874 m) znajduje się bardzo ciekawa partja górska, Kornuty o cudnym tatrzańskim krajobrazie. Kornuty (z rumuńskiego cornuti-rog) posiadają jedyne w swoim rodzaju w Beskidzie Niskim skałki piaskowce o fantastycznych kształtach z licznymi grotnami i pieczarami, spowite bujną roślinnością z okazami kosodrzewiny. Ze szczytów skałek rozciąga się wspaniały widok na Lemkowszczyznę i górlicko-jasielskie zagłębia naftowe. Wobec prób zniszczenia skał przez właścicieli, Urząd Wojewódzki w Krakowie, na wniosek delegata W. R. i O. P. dla spraw ochrony przyrody, na podstawie rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. o opiece nad zabytkami, uznał za zabytek przyrodniczy podlegające ochronie skały na Kornutach wraz z lasem, znajdującym się wokół nich. Oddział Pol. Tow. Tatrzańskiego w Gorlicach przystąpił do stworzenia na Kornutach pierwszego małego rezerwatu przyrodniczego na Lemkowszczyźnie. Zdjęcie nasze malowniczy fragment zlebu skalnego w Kornutach.



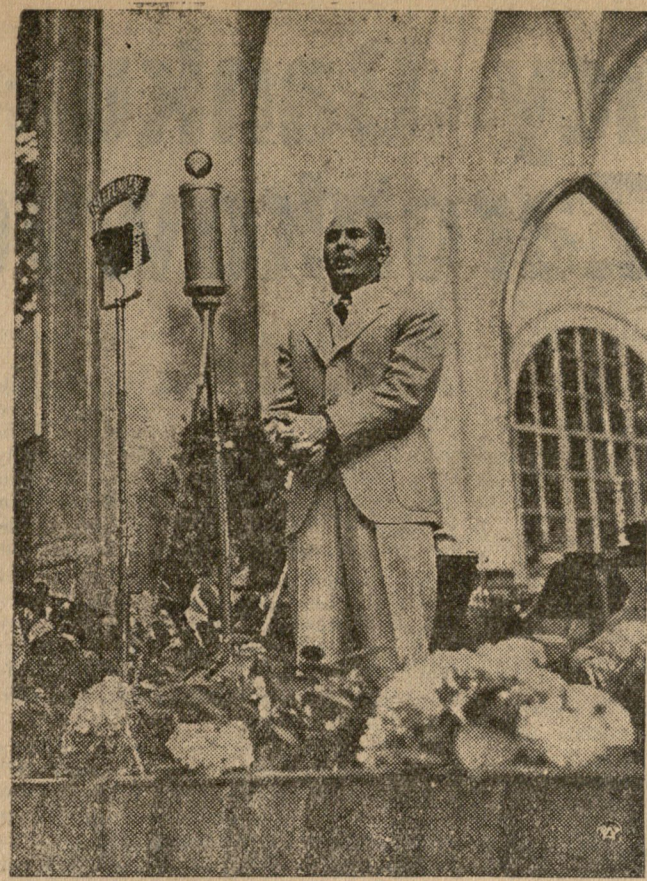
Przyroda jako budowniczy. Wyrzeźbiona przez wiatr i deszcz skała w Arizonie.



Demokratów Malarz i fotograf J. H. Perskie Atlantic City maluje portret prez. Roosevelta.



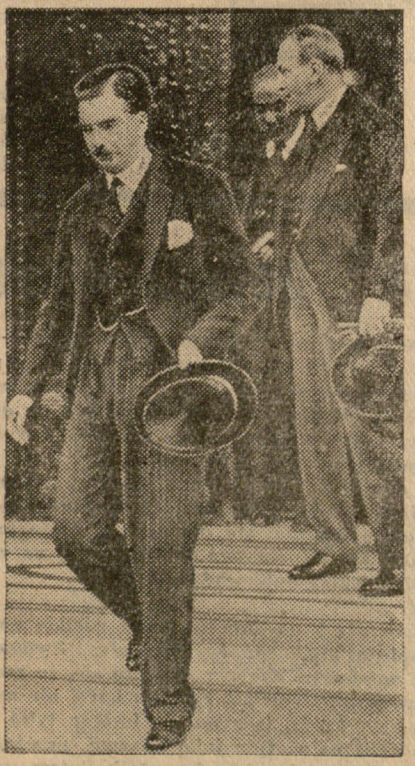
Linach znów gorąco. Wojska chińskie przy przeprawie.



Jan Kiepura śpiewa w Berlinie. W związku z wyświetlaniem w kino-teatrach berlińskich premjery ostatniego filmu Kiepury „W blasku słońca”, znakomity tenor polski odśpiewał w berlińskim Zoo szereg melodj tego dźwiękowca.



Pierwszy polski szybowiec wodny. Na zdjęciu pierwszy szybowiec wodny na falach Wisły.



Min. Eden po rozmowie z negusem opuszcza poselstwo abisyńskie w Londynie



Ameryka wysła krążownik do południowych Chin. Do Hong-Kong przybił amerykański krążownik „Ashville” dla ochrony zagrożonych interesów obywateli amerykańskich.



B. min. Spr. Zagr. v. Bülow. Zmarły niedawno na zapalenie płuc dr. Bernhard Wilhelm v. Bülow.



Strajk w porcie marsylskim. Fala strajku która objęła całą Francję, dotknęła również port marsylski. Na zdjęciu strajkujący robotnicy portowi stoją beczynnie przed okrętem przybyłym do Marsylii.

Pół wieku pracy Banku Związku Spółek Zarobkowych

Półwiekowa historia Banku Związku Spółek Zarobkowych, związana ściśle z wielką epopeją zwycięskiego zmagania się społeczeństwa wielko-polskiego z przemożnym zaborcą, stanowi tak wspaniałą krynicę doświadczenia, tak bogate źródła z niej źródła pięknej tradycji i krzepiącej otuchy, że warto do niej sięgnąć, by zacerpnąć nowych sił do wytrwania w walce o lepszą przyszłość.

Kiedy po upadku powstania styczniowego w gruzach leżały nadzieje odzyskania niepodległości z bronią w ręku, przysła dla społeczeństwa polskiego pod zaborem pruskim wszelka — zdawało się — nadzieja połączenia się z Macierzą. Wtłoczone przemocą w organizm państwa niemieckiego, wyrastającego po zwycięskich wojnach na pierwszą potęgę europejską, społeczeństwo wielkopolskie, zubożałe, pozbawione przywódców, pozbawione stanu średniego, stało się w obliczu groźby zagłady i kiedy na całym świecie rozpoczynał się późny rozwój gospodarki kapitalistycznej, niedza gościła w polskiej chałcie wieśniaczej i lichwa panowała na wsi i w miasteczkach.

Lecz w tej przełomowej chwili dziejowej nie zamknął w narodzie zdrowy zmysł samozachowawczy. Dawne hasła Karola Marcinkowskiego, jego dążenia do podniesienia bytu gospodarczego i stworzenia stanu średniego odżyły na nowo w sercach patriotów, którzy wczoraj broni powstania, dziś z tym samym zapałem oddali się ofiarnej służbie dnia codziennego dla Ojczyzny. Obok Dezyderygo Chłapowskiego, przywódcy ziemiaństwa, Maksymiljan Jackowski stał na czele kółek rolniczych, ks. Augustyn Szamarzewski, ten który w 1863 r. sutanne zamienił na mundur powstańczy, z niezmordowaną energią zabiera się do krzewienia ruchu spółdzielczego.

Pierwsze spółdzielnie polskie pomimo nieustannych zabiegów i osobistych wskazywek ks. Szamarzewskiego wykazywały duże braki. Odczuwano brak instytucji, która by łączyła nie tylko w czasie rewizji związkowej czy Sejmiku, lecz która byłaby dla nich pośrednikiem między zbywającymi a potrzebującymi kapitałami. W ten sposób zrodziła się myśl założenia własnego banku centralnego dla spółek i powołany został do życia Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Z nikłym kapitałem 40.000 marek rozpoczęła swą działalność instytucja, która miała być bankiem centralnym dla spółek, miała im „dostarczyć dogodnego kredytu i być dla nich zbiornikiem zbitych kapitałów — nadać Związkowi i Patronatowi niezachwianą podstawę — spółkom stać się doradcą i opiekunem i obudzić niedostatecznie rozwinięty zmysł oszczędności”.

Dzieło, stworzone wspólnym wysiłkiem spółek i poważniejszych obywateli prywatnych, krzepło z roku na rok i konsolidowało się i kiedy w roku 1891 pierwszy patron spółek i Kura tor Banku Ks. Szamarzewski zamknął oczy, pozostawił swemu wielkiemu następcy Ks. Piotrowi Wawrzyniakowi instytucję, która posiadała dokładnie wytknięty plan działania i była już poważnym czynnikiem w młodym polskim ruchu spółdzielczym. Kapitał obrotowy Banku w roku 1891 urósł do sumy 8.313.732 mk., a ogólny obrót roczny sięgał sumy 68 milionów mk.

„Dostarczyć spółkom dogodnego kredytu i być dla nich zbiornikiem zbitych kapitałów”, zadanie to, wytknięte Bankowi przez założycieli, została w całej pełni wykonana. Warunki kredytowe były rzeczywiście dogodne.

Polityka kredytowa Banku Związku Spółek Zarobkowych była w wielkim planie działalnością Ks. Wawrzyniaka niezwykle ważnym czynnikiem, ważnym ogniwem w łańcuchu samoobrony gospodarczej społeczeństwa. Dziwną i niezrozumiałą i jakby sprzeczną z zasadami finansowymi może się wydać polityka Banku, który bez względu na fluktuacje na rynku pieniężnym przez ćwierć wieku stosował wobec spółdzielni stałą równą stopę procentową, który dyskontował im weksle po 4,4/5% bez względu na to, że stopa dyskontowa Banku Rzeszy dochodziła często do 6%, który płacił im od wkładów 4,1/2% nawet w okersach, kiedy dyskonto Banku Rzeszy spadło do 3%. Lecz polityka procentowa była Ks. Wawrzyniakowi potrzebna, by zapewnić spółdzielniom spokojny rozwój, by szerokie rzesze depontów w miasteczkach i na wsi wiedziały, że składając swe oszczędności w bankach ludowych mogą liczyć na pewne, stałe oprocentowanie i by pożyczki, zaciągane w tych bankach nieraz na dłuższy okres czasu, mogły być kalkulowane na podstawie stałej stopy procentowej. Przy takich normach procentowych, stosowanych wobec spółek w okresie przedwojennym, względy na rentowność Banku wymagały prowadzenia interesów bankowych również z klientelą prywatną.

W roku 1910, w którym zmarł Ks. Wawrzyniak, Bank Związku Spółek Zarobkowych był już silnym dębem, który swoją szeroką koroną osłaniał niwą gospodarczą, a obok niego wyrósł las zdrowych spółdzielni, sięgający od Pucka i Pelplina poprzez ziemię piastowską do Katowic i Bytomia. Ze skromnej sumy 9 milionów marek wkładów, jakie posiadały 64 spółdzielnie w roku założenia Banku Związku, wyrósł do roku 1910 potęga materialna: 1/4 miljarda marek kapitałów własnych i wkładów, złożonych w 265 spółdzielniach.

Na straży tego materialnego dorobku społeczeństwa, na stanowisku Patrona spółek i Kuratora Banku stanął po śmierci Wawrzyniaka, Ks. Prałat Adamski, który z energią i zapałem

kontynuował dzieło swego wielkiego poprzednika.

W chwili więc, kiedy po zakończeniu wojny światowej przystąpiono w Europie do demobilizacji, w społeczeństwie polskim pod zaborem pruskim powszechna mobilizacja sił finansowych, przygotowanych półwiekową pracą i podziwu godną organizacją, była ukończona: 436 milionów marek wynosiły wkłady w spółdzielniach, a z 325 milionów marek wkładów, złożonych w Banku Związku Spółek Zarobkowych, olbrzymia suma 132 milionów marek spoczywała w efektywnej gotówce w trezorach Banku, gotowa do natychmiastowego wyruszenia na front gospodarczej odbudowy odrodzonej Ojczyzny.

Gdy umilkły ostatnie strzały armatnie wojny światowej i ziemie polskie odłączone zostały od Rzeszy, nastąpił na wielką skalę odpływ Niemców z prowincji polskich. W ciągu dwóch lat około pół miliona Niemców opuściło Wielkopolskę i Pomorze. Zaszła nagle potrzeba przejęcia z ich rąk istniejących fabryk i zakładów handlowych oraz ich rozbudowy i stworzenia nowych warsztatów, aby dać pracę setki tysięcy rzeszy robotników, powracających z wojny, aby w interesie samowystarczalności w szybkim tempie poprawić przez zabór celowo zaniedbane uprzemysłowanie kraju. W ten sposób zrodziła się działalność konsorcjalna Banku, tak szeroko zakrojona w pierwszych latach powojennych.

Kapitał akcyjny Banku, który w roku 1917 w okresie wielkiej płynności gotówkowej podwyższony był do 24 milionów marek, podniesiono w roku 1919 do 60 milionów, w roku 1920 do 200 milionów, a następnie jeszcze dwukrotnie do 600 (w r. 1921) i do miljarda marek w roku 1923.

Cyfrowe przedstawienie rozwoju Banku w latach inflacji jest trudne. Liczby 200 trylionów marek obrotów i 3 trylionów marek wkładów w r. 1923 są już dzisiaj dla nas niezrozumiałe. Pewne pojęcia o rozroście Banku i jego interesów daje liczba pracowników, która przed wojną nie przekraczała 80 osób, a do roku 1924 powiększyła się do liczby 1768 pracowników.

Szerokę rozporządzeń, wydanych na początku 1924 r. doprowadził wreszcie do faktycznej stabilizacji waluty polskiej — ustawowej reformy ustroju pieniężnego. W kwietniu 1924 r. powołano do życia Bank Polski, który miał być ostatnią ładą pieniężną w Polsce. Wydawało się, że życie gospodarcze wejdzie na normalne tory zdrowego rozwoju. Niestety jednakże teraz dopiero ukazały się w całej grozie spustoszenia, spowodowane przez pięcioletni okres inflacji: zniszczenie kapitałów obrotowych, podjęcie zmysłu oszczędnościowego szerokich warstw społeczeństwa, niebywała obojętność kredytowa

spaczenie wszelkiej zdrowej kalkulacji i rentowności gospodarczej.

Jeszcze większe spustoszenie wykazały bilanse spółdzielni, należących do poznańskiego Związku. Wkłady 403 spółdzielni wynosiły w końcu 1924 r. 17 milionów złotych, a ich udział tylko 3 miliony złotych. Tem samym spółdzielnie te pod względem posiadanych kapitałów cofnęły się do roku 1894 i cały ich 25-letni dorobek został przez krótki okres inflacji zmarnowany.

Dopiero energiczne zarządzenia w kierunku aktywizacji bilansu handlowego i zrównoważenia budżetu państwa, a przede wszystkim uzyskana w roku 1927 wielka pożyczka zagraniczna w sumie 62 milionów dolarów i 2 milionów funtów umożliwiły opanowanie sytuacji i ostateczną stabilizację złotego.

We wszystkich dziedzinach życia gospodarczego nastąpiło teraz wyraźne ożywienie. Wysoka konjunktura gospodarcza, trwająca blisko trzy lata, stworzyła wreszcie pomysłne warunki dla kapitalizacji wewnętrznej.

Wkłady Banku Związku w ciągu roku 1927 podwoiły się z 47 na 98 milionów złotych, doszły do 129 milionów w roku 1928 i osiągnęły w 1929 r. 140 milionów złotych — najwyższą sumę wkładów wśród całej bankowości prywatnej.

Kiedy umilkły fanfary, obwieszczające zakończenie Powszechnej Wystawy Krajowej, dochodziły ze świata już pierwsze odgłosy ciężkiej burzy niebawomego w dziejach kryzysu gospodarczego. Na całym świecie pojawiły się groźne symptomy przesilenia w postaci wstrząsów giełdowych, upadłości, milionowych rzesz bezrobotnych, katastrofalnej niżki cen i zaniku rentowności produkcji. Po bankructwie największego banku austriackiego w maju 1930, doszło do katastrofy finansowej Niemiec, do zawieszenia standardu złota w Anglii i w konsekwencji od deprecjacji większości walut na świecie, słowem wszechświatowy kryzys gospodarczy doszedł do takiego natężenia, że wstrząsnął podstawami najsilniejszych państw i największych potęg gospodarczych.

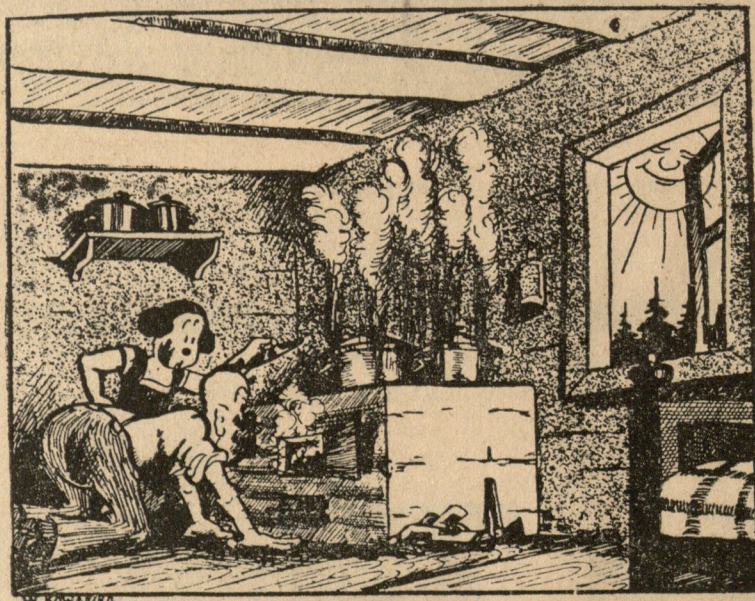
Pomimo niezachwianej pozycji naszej waluty, szerzące się na całym świecie nastroje pesymistyczne znalazły również odzwierciedlenie w kraju, powodując w instytucjach kredytowych, a zwłaszcza w bankach prywatnych duży odpływ wkładów, który w jednym roku 1931 osiągnął olbrzymią sumę 600 milionów złotych. Bank Związku Spółek Zarobkowych był w tych latach również zmuszony wypłacić bardzo znaczne sumy. Wkłady banku zmniejszyły się w ciągu roku 1931 z 140 do 86 milionów złotych, w roku 1932 do 63 milionów, a w roku 1933 do 52 milionów złotych, by wreszcie w następnym roku

podnieść się nieco do sumy 54,4 milionów złotych. W ciągu niespełna dwóch lat wypłacił więc Bank blisko 80 milionów złotych, czyli ca 60% swych wkładów. Olbrzymi wysiłek przetrwania tak silnego wstrząsu będzie można należyście ocenić, jeżeli sobie uprzytomnimy, że wielkie światowej sławy kolosy bankowe w innych krajach, wypłacający zaledwie kilkanaście procent swoich depozytów, zmuszone były zamknąć na czas dłuższy swoje kasy, jeżeli dalej uwzględniemy, że już wówczas dłużnicy w Polsce korzystali z szeregu ustaw ochronnych, które utrudniały szybką realizację pretensyj.

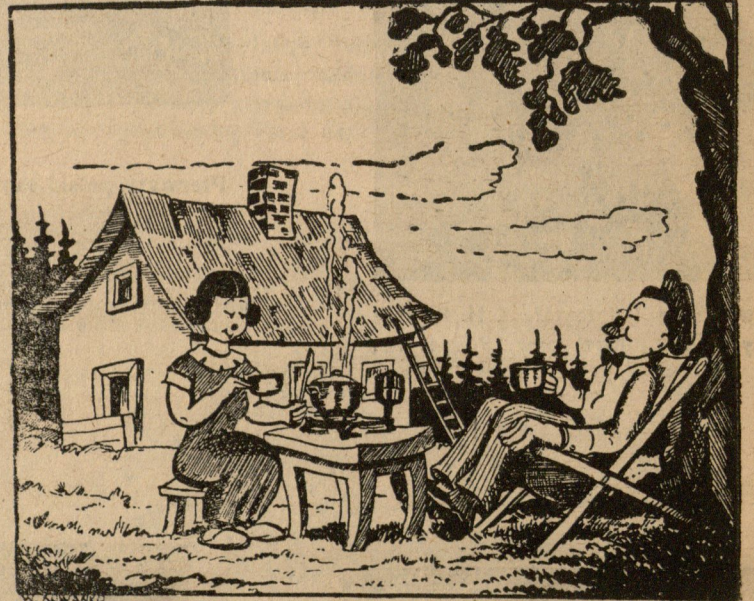
Uwzględnić przytem należy i ten moment, że przystępując do realizacji swych pretensyj w okresie gwałtownego odpływu wkładów, musiał Bank dbać o to, by w ścisłym skoordynowaniu z wysiłkami Rządu około zwalczania skutków przesilenia gospodarczego nie powiększać trudności, nie niszczyć zdrowych warsztatów pracy, lecz raczej dopomóc im do przetrwania, że podtrzymywać i wspomagać musiał spółdzielczość polską, która z natury rzeczy została kryzysem szczególnie silnie dotknięta.

Było rzeczą słuszną, że ciężar tego wielkiego zadania, obciążonego na całe pokolenie, zdjęty został z bark Instytucji, która dźwigała je w okresie, kiedy państwo nie mogło się nim zająć. Przejęcie pretensyj rolniczych i spółdzielni z rolnictwem ściśle związanych, przez Bank Akceptacyjny umożliwiło odpowiednie rozgraniczenie nie zakresu działalności Banku Związku Spółek Zarobkowych i ostateczną jego reorganizację, która znalazła swój wyraz w dokonanej w roku ubiegłym całkowitej umiarkowaniu podstaw Instytucji przez dostosowanie wszelkich aktywów do obecnych realnych wartości i związane z tem uzupełnienie kapitału akcyjnego. Reorganizację tę dokonano w tym celu, by wyswobodzić Bank ze spłotu warunków tamujących jego rozwój, by skierować jego działalność w kierunku, do którego przedestynowany jest swym założeniem i tradycją, by mógł spełnić wielką misję, wytkniętą mu przez założycieli i razem z pozostałymi przy nim zdrowymi spółdzielniami kredytowymi zaspierać w szerokiej mierze potrzeby gospodarcze drobnego przemysłu, rzemiosła i kupiectwa w interesie podtrzymania i podniesienia stanu średniego, tej podwaliny każdego zdrowego społeczeństwa.

Stworzony przez pokolenie, które oszczędną pracą, ofiarnym wysiłkiem i podziwu godną organizacją potrafiło się przeciwstawić największej wrogiej potęgę, doświadczony i zahartowany w walce z niejedną nawałnicą Bank Związku Spółek Zarobkowych wkracza w nowy okres swej historii z wiarą w lepszą przyszłość, z wiarą w zaufanie społeczeństwa, któremu służył przez pół wieku.



Ładny odpoczynek, to ci letnisko,
A niechże djabli porwą wszystko:
Przeklęty piec —
Można się wściec!



Ciche ustronie, kochamy ciebie,
Bo jest nam tutaj całkiem jak w niebie,
Odkąd udrękom położył kres
Denaturat i kuchenka Emes.

„Wyspa djabelska” przed sądem przysięgłych

W dziennikach paryskich pojawiły się przed kilku tygodniami notatki, iż 118 dozorców z wyspy Djabelskiej w Gujanie wytoczyło zbiorową sprawę sądową o oszczerstwo i zniewagę przeciw młodej adwokatce, Mircille Moreger. Sprawa ta wejdzie niedługo na wokandy sądu i stanie się napewno jedną z sensacji o ponurym kolorycie nietylko we Francji.

Początek sprawie pani Moreger dał pobyt w Gujanie. Młoda adwokatka spędziła tam bowiem w karnej kolonii dla przestępców kilka miesięcy. Po ślubie przyszła p. Moreger idea spędzenia miesięcy młodości właśnie tam, skąd naogół ludzie nie wracają, w kolonii dla deportowanych, która się cieszy zasłużoną opinią piekła na ziemi. Walkę o skasowanie deportacji na wyspę djabelską podjął już zmarły w tragiczny sposób Albert Londres. Pod wpływem jego reportażu zdecydowała się pani Moreger na podróż i pobyt w Gujanie, aby przyrzeć się i zobaczyć na własne oczy to, co pod piórem Londresa napawało czytelników strachem i oburzeniem.

Przedsięwzięcie — przyznać to trzeba — na leżało do rzędu niezwykłych. Spędzić trzy miesiące o piekielnym klimacie tropikalnym, przyglądać się cierpieniom ludzi skazanych na dożywotnie prawie wygnanie — wymagało to wszystkiego co mocnych nerwów, wytrzymałości i poświęcenia dla idei. Udało się p. Moreger powrócić cało i zdrowo do Paryża i tu rozpoczęła ona bez koloryzowania, ale i bez tuszowania prawdy wszystko, co widziała w Kajennie i na wyspie Djabelskiej opisywać w prasie.

Reportaże i artykuły wywarły wielkie wrażenie, opinia publiczna zareagowała. Zwłaszcza gdy z opisów p. Moreger okazało się, że zesłańcy, którzy oderwali już swoją karę, nie mogą wrócić do kraju, lecz muszą jeszcze tyle lat, ile spędzili na wyspie jako skazani, przeżyć w charakterze „wolnych” obywateli. Pótem mogła — teoretycznie — wrócić do Francji. Ale jeden na tysiąc zdola tego dokonać, bo nie mają oni za co opłacić podróży, ani z czem wrócić. Po pięciu latach ciężkiej pracy przymusowej otrzy-

muje przesłanie 200 franków, jako wynagrodzenie. Po pięciu latach przymusowego „wolnego” pobytu — niema ani grosza w kieszeni, chyba długi. I pod niebem zionącym ogniem tropikalnym.

Po rewelacjach p. Moreger nastąpiła odpowiedź zaatakowanej administracji kolonii karnej. Wpłynęła skarga 118 dozorców przeciw śmiałej adwokatce. Proces będzie napewno długi i obfitujący w momenty dramatyczne, bo p. Moreger bronić będzie jeden z najlepszych adwokatów paryskich, mr. Legrand. Przed sądem i ławą przysięgłych przewinę się świadkowie ze strony pani Moreger, ci zesłańcy i ich rodziny, którym udało się wrócić z Kajenny, ukaże też sądowi pozwana fotografka, które zfilmowała podczas pobytu na wyspie Djabelskiej, jako dokumenty i dowody prawdy. Co dodaje sprawie o Gujanę i reformę kolonii na wyspie Djabelskiej akcentu i kolorytu w oczach publiczności, to fakt, że w roli oskarżyciela publicznego staje młoda, nieznana nikomu kobieta.

E. M.

DZIŚ (28.VI)

na torze wyśc. w Pośpieszce

Początek o godz. 3-ej po południu.

1-y dzień wyścigów konnych z TOTALIZATOREM

Następne wyścigi w dniach: 2, 5, 9, 12, 16, 19 lipca

Więści z Nadbałtyki**LITWA**

— **INCYDENT PODCZAS IMIENIN PREZYDENTA.** Podczas obchodu imieninowych uroczystości, zorganizowanych przez sfery rządowe na cześć Prezydenta Smetony, gdzie przebieg zabawy ludowej i przemówienia nadawa ne były przez radio, działacz Tautininków z organizacji młodzieży Pujkis wykrzyknął do megafonu szereg zdań pochwalnych pod adresem Woldemarasa. Komendant Kowna skazał go na 2 tygodnie więzienia.

— **ZESŁANIE SOCJALDEMOKRATYCZNEJ DZIAŁACZKI.** Urzędowa „Lietuvos Aidas“ podaje: Komendant Kowna w związku z ostatnimi wypadkami skazał działaczkę socjaldemokratyczną adwokatkę Purenickę na zesłanie do powiatu raskuskiego, poła socjaldemokratycznego Mantelisa na 2 a Berdafa na 1 miesiąc więzienia. Pismo przypuszcza, że jeszcze wielu aresztowanych zostanie zesłanych z Kowna.

— **SPRAWA WOLDEMARASA W IZBIE APELACYJNEJ.** W dn. 2 lipca r. b. w Izbie Apelacyjnej pod przewodnictwem sędziego Zaulauskasa zostanie rozważona sprawa prof. A. Woldemarasa o napisanie artykułu „Drogami losu“, który po skonfliktowaniu go w prasie krajowej został ogłoszony w organie królewskich socjalistów narodowych „Preussische Zeitung“.

Przed pewnym czasem Izba Apelacyjna skazała w tej sprawie prof. Woldemarasa na 6 miesięcy więzienia, lecz wyrok ten został przez Trybunał najwyższy skasowany i sprawa przesłana ponownie do rozpatrzenia Izbie Apelacyjnej.

Woldemarasa broni z nominacji adw. Nor-gialawiczus. Jako świadkowie powołani są skazani w sprawie „Majstasa“, Jan Łapenas, syn jego Gedymin Łapenas, b. dyrektor Dep-tu Bezpieczeństwa Państwa Statkus, dyrektor s-ki „Zajbas“ Walajtis, naczelnik Policji Bezpieczeństwa Botkewiczus i in.

Oskarżony Woldemaras wkrótce zostanie przewieziony do więzienia ciężkich robót w Kownie, gdzie zapozna się z aktami sprawy. Z więzienia szwajcarskiego zostanie przewieziony do Kowna również Jan Łapenas.

— **PRZYBYCIE GEN. SEKRETARZA MIĘDZYNARODOWEGO ZWIĄZKU KOOPERATYW.** W dn. 12—14 lipca r. b. oczekiwane jest przybycie do Litwy gen. sekretarza międzynarodowego związku kooperatyw Henry J. May'a. Gość zapozna się z życiem gospodarczym i ruchem spółdzielczym w Litwie, poczem uda się do Łotwy i Estonii.

— **SPIS LUDNOŚCI W 1940?** W projekcie budżetu państwowego na rok 1936 figurowała pozycja kilkuset tysięcy litów na przewidywany spis ludności.

Gabinet Ministrów jednak w ostatecznej redakcji powyższą pozycję skreślił, ustalając przeprowadzenie spisu ludności nie wcześniej niż w 1940 roku.

— **CZTERY KOŚCIOŁY W KOWNIE.** W Kownie obecnie są budowane cztery katolickie domy modlitwy, kościół pod wezwaniem św. Antoniego oraz kościół Zmartwychwstania na Zielonej Górze i kościoły w Szańcach i Petrusznych.

ŁOTWA

— **ŁOTEWSKI PAŃSTWOWY URZĄD STATYSTYCZNY** wydał ostatnio książkę p. t. „Rolnictwo łotewskie w 1935 roku“.

Z danych statystycznych, zawartych w tej książce, widać, że w ubiegłym roku w Łotwie było 275.698 gospodarstw, z których 44.078 — to gospodarstwa drobne, liczące niepełny hektar ziemi.

Gospodarstwa rolne (bez gospodarstw w obrębie miast) zajmują 4.381.941 ha ziemi, z czego na ziemi uprawną (wraz z ogrodami) przypada 1.941.564 ha (44% o), na łąki — 868.609, pastwiska — 824.326, lasy — 248.592, błota — 219.799, na nieużytki i pozostałości — 279.049 ha.

Ogólny obszar ziemi uprawnej w r. 1935 był o 170.000 ha większy od obszaru w roku 1929 oraz o 415.000 ha większy od obszaru w r. 1923.

Stan inwentarza żywego wzrósł znacznie. Np. ilość koni w r. 1935 w całym państwie wynosiła 384.900 (wobec 375.200 w r. 1934 i 370.200 w r. 1933), ilość bydła — 1.272.200 (w r. 1934 1.157.600), nierogacizny — 801.800 (w r. 1934 684.400) etc.

— **IŁOŚĆ ROBOTNIKÓW ROLNYCH**, sprowadzonych z zagranicy w roku 1935 wynosiła 34.209 osób wobec 22.854 w r. 1934 i 18.300 (przeciętnie) w latach 1922—1933.

— **STOPIEN ZATRUDNIENIA W ŁOTWIE** w maju b. r. osiągnął poziom dotąd nienotowany w latach kryzysowych.

Wyraża się on w przeciętnej ilości 180.700 osób zarejestrowanych w kasach chorych. Należy nadmienić, że w okresie przedkryzysowym najwyższą przeciętną zarejestrowanych w kasach chorych wynosiła 181.611 osób (w lipcu 1930 r.).

— **W DAUGWAPILSIE ZOSTAŁA ZAINSTALOWANA AUTOMATYCZNA CENTRALA TELEFONICZNA.** W roku przyszłym przewiduje się otwarcie tego rodzaju centrali również i w Rzekie.

Pięć wysokich gatunków papierosów bezstykowych

„ESSE“

15 sztuk

1 zł. 50 gr.

TANIE WYCIEZKI do Z. S. R. R.
i przyjemne

w letnim sezonie 1936 organizuje przez „INTOURIST“

Polskie Biuro Podróży „UNION-LLOYD“,

Warszawa, ulica Chmielna 44, tel. 622-24.

Szczegółowych informacji udzielają wszystkie placówki „Union-Lloydu“. Tamże sprzedaż kolejowych i okrętowych biletów na Bliski i Daleki Wschód, do Palestyny i spowrotem.

Święto 5 p. p. Legionów

4 lipca 5 p. p. Legionów obchodzić będzie swe doroczne święto pułkowe.

Uroczystości rozpoczęły się w wigilję święta, t. j. dn. 3 lipca o godz. 15 zawodami sportowymi na stadionie im. Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Tegoż dnia o godz. 21 na terenie koszar I Brygady pod pomnikiem poległych „Piłtaków“ odbędzie się apeł poległych.

W dniu 4 lipca o godz. 6.30 zbiórka pułku przed dowództwem pułku na terenie koszar I Brygady. Po przemówieniu dowódcy pułku wręczenie odznak pułkowych oficerom, podoficerom i żołnierzom.

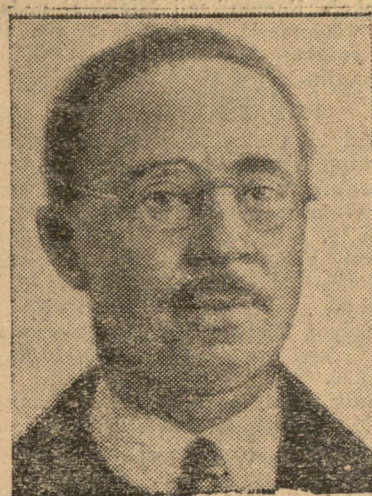
Następnie w kościele garnizonowym św. Ignacego odprawione zostanie o godz. 8.15 uroczyste nabożeństwo za poległych pułku, poczem o godz. 10 pułk złoży hołd sercu Marszałka Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Po złożeniu hołdu o godz. 10.45 odbędzie się defilada przed Dow. I Dyw. Piech. Legionów.

O godz. 13.30 w koszarach I Brygady wspólny obrad żołnierski.

Uroczystości zakończone zostaną przedstawieniem dla żołnierzy w Teatrze Letnim.

(B)



Suvich dotychczasowy włoski minister spraw zagranicznych został mianowany ambasadorem w Warszynie.

Podwaja siły
usuwa
zmęczenie
SILV-OZON-MOTOR

KURJER SPORTOWY**Świąteczne imprezy sportowe**

Dzisiaj rozegrane zostaną w Warszawie następujące imprezy sportowe:

Na Stadionie Wojska Polskiego start biegu przedolimpijskiego na 35 km. Zawodnicy będą po szosie wilanowskiej. Startować będą: Gancarz, Marynowski, Przybyłko i Raszk.

Na Stadionie Wojska Polskiego przedolimpijskie zawody lekkoatletyczne przy udziale zawodników węgierskich i belgijskich.

O godz. 17 m. 30 na stadionie Warszawianki międzynarodowy mecz piłkarski Hakoah Wiedeń — Warszawianka.

W Grudziądzu start do drugiego etapu biegu kolarskiego do morza Grudziądz — Gdynia.

W Łodzi — pięciobój pań o mistrzostwo okręgu.

W Krakowie — mecz ligowy Garbarnia — Warszawianka i zapasnicze mistrzostwo Polski.

W Wielkich Hajdukach — mecz ligowy Ruch Wisła.

We Lwowie międzynarodowy mecz szczyt piornika Bukareszt — Lwów.

W Katowicach — tenisowe mistrzostwa Śląska.

W Bydgoszczy — międzynarodowe przedolimpijskie regaty wioślarskie.

Na Czeremoszu — kajakowy wyścig górski. W poniedziałek zaś 29 bm. odbędą się w stolicy następujące imprezy sportowe:

Na przystani Oficerskiego Yacht Klubu start do wyścigu jachtów motorowych.

Na Stadionie Wojska Polskiego — międzynarodowe zawody lekkoatletyczne przedolimpijskie.

Na stadionie Warszawianki — międzynarodowy mecz piłkarski Hakoah — Legia.

W Gdyni — odpoczynek uczestników kolarskiego biegu „Do Morza“.

W Krakowie — mecz pływacki Kraków — Lwów, mecz piłkarski Ruch — Cracovia i zapasnicze mistrzostwo Polski.

We Lwowie — mecz szczypiornika Lwów — Bukareszt.

W Łodzi — wyścig szosowy na 150 km. o puchar „Expressu Ilustrowanego“.

W Poznaniu — zawody hippiczne.

W Katowicach — mistrzostwa tenisowe Śląska.

JUTRO KPW. OGNISKO GRA W MOŁODECZNIIE.

Jak donosiliśmy wczoraj, KPW. Ognisko wyjeżdża dnia 29 bm. do Mołodeczna do tamtejszego KPW. celem rozegrania meczu propagandowego.

Zbiórka graczy dnia 29 bm. o godz. 8.15 w Ognisku. Stawianictwo graczy i drużyny konieczne.

OLSZA K. P. W. GRA W WILNIE.

Dzisiaj o godzinie 17 na boisku przy ul. Kolejowej odbędzie się ciekawy turniej gier sportowych w koszykówce i siatkówce o mistrzostwo KPW. Polski.

W siatkówce startuje wicemistrz Polski K. P. W. z Olszy której drużyna spotka się z paniami KPW. Wilna.

W koszykówce KPW. Kraków rozegra mecz koszykówki z KPW. Wilno.

DZIS START KONI.

Dzisiaj o godzinie 15 na Pośpieszce nastąpi uroczyste otwarcie sezonu wyścigów konnych. Program pierwszego dnia przewiduje konkurs otwarcia w którym startuje (zgłoszonych) 21 koni, następnie odbędzie się 7 gonitw, o nagrodę WUKI, gonitwa z przeszkodami im. Brygady KOP. Wilno, o nagrodę ofiarowaną przez dowódcę Brygady p. plk. Ocetkiewicza, gonitwa 1 pułku Ułanów Krechowickich, 4 pułku Ułanów Zaniemeńskich, gonitwa im. Pana Mm. Wład. Raczkiewicza, gonitwa im. Hetmana St. Żółkiewskiego i wiele innych gonitw.

Z uwagi na start licznych koni i dobrych jeźdźców wysłgi zapowiadają się ciekawie.

Wycieczka motocyklowa pocztowców warszawskich w Wilnie

W dn. 28 bm. przybywa z Warszawy do Wilna wycieczka motocyklistów pocztowego przy sposobieniu wojskowego w ilości 30 osób i 20 maszyn. Wycieczka jest organizowana przez Zarząd Okręgu Warszawa. Uczestnicy wycieczki w imieniu członków okręgu Warszawa oddadzą hołd Sercu Marszałka Piłsudskiego i złożą na cmentarzu Rossa przywieziony wieniec, poczem zwiedzać będą Wilno. W dniu 29 bm. uczestnicy wycieczki zwiedzą Troki i odjadą do Warszawy.

Wycieczkę gości podejmować będzie pocztowe przysposobienie wojskowe w Wilnie.

Zarząd Okręg. Polskiej Macierzy Szkolnej w Baranowiczach

ogłasza zapisy na rok szkolny 1936-37, do

Pryw. Męskiej Szk. Drogowej

WARUNKI

7 oddziałów szkoły powszechnej lub I klasy gimnazjum, egzamin z polskiego, rachunków i rysunków.

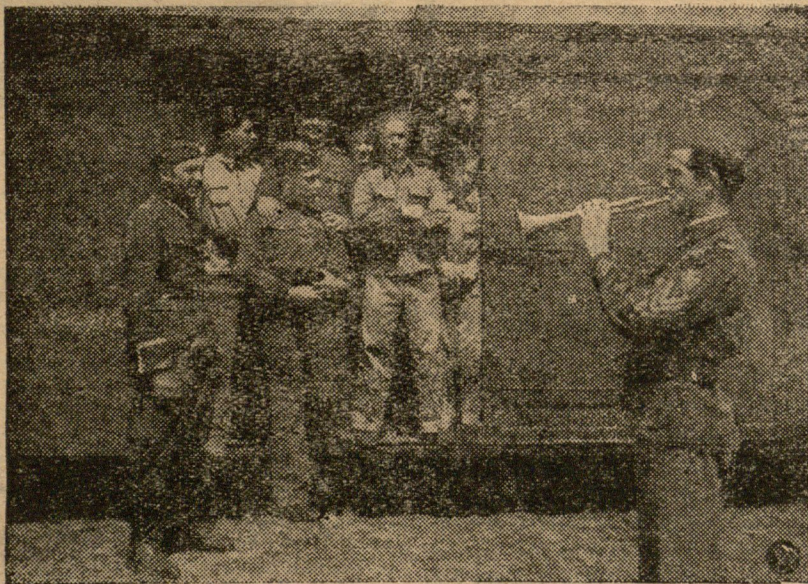
Koeduk. 4-let. Gimnaz. Kupiec.

PRZYJĘCIA:

6 oddz. szkoły powszechnej, egzamin z polskiego z uwzgl. historii, arytmetyki z uwzgl. geometrii i geografii z uwzgl. przyrody.

Termin egzaminów 22 czerwca i 2 września b. r.

Informacji udziela Sekretariat codziennie od godz. 8—15 przy ul. Senatorskiej 121, tel. 177

Na wakacyjne obozy P. W.

Widzimy naszą młodzież, zrzeszoną w organizacjach P. W. i W. F. w momencie wyjazdu na wakacyjne obozy letnie. Na uśmiechniętych twarzach widać radość i zdrowy optymizm. Wyjedzie ich w tym roku około 8.000, na polskie słońce, wody i lasy.

KATOLZABIJA
LOWADY,
ROBACTWO
Przed HWOJKIEWICZ
• Wilno, Podgórze 5m1 tel. 20-14 •

Motocykle „RUDGE“

NADESZŁY. Dogodne warunki spłaty, Fachowa obsługa. Duży wybór motocykli okazjonalnych.

Foto - Skład

M. Rabinowicz

Wilno, Wielka 8 tel. 7-59

Zmiana rozkładu jazdy

Dyrekcja Komunikacji Miejskiej podaje do ogólnej wiadomości, iż od dnia 27 bm 1936 r. zmianę rozkładu do Magistrackiej Kolonii i Wołokumpji:

W DNI POWSZEDNIE.

Odjazdy z Cerkwi do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji o godz. 6.40, 15.20, 19.35

Odjazdy z Pl. Katedralnego do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji — 6.50, 7.39, 15.30, 16.00, 19.45, 20.45.

Odjazdy z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji o godz. 7.02, 7.54, 15.45, 16.20, 20.00, 21.00.

Odjazdy z Wołokumpji przez Kol. Magistracką do Cerkwi o godz. 17.17, 8.10, 16.00, 16.35, 20.15, 21.20.

Odjazdy z Kol. Magistrackiej do Cerkwi o g. 7.25, 8.20, 16.10, 16.45, 20.25, 21.30.

W PIĄTKI.

Oprócz rozkładów zwykłych będzie dodatkowo kursował wóz od Pośpieszki do Magistrackiej Kolonii i Wołokumpji.

Odjazdy z Pośpieszki o godz. 19.00, 20.00 i 21.00

Odjazdy z Wołokumpji o godz. 19.25, 20.25 i 21.25.

Odjazdy z Kol. Magistrackiej o godz. 19.35, 20.35 i 21.35.

W SOBOTY.

Oprócz rozkładów zwykłych będzie dodatkowo kursował wóz z Pośpieszki do Kol. Magistrackiej i Wołokumpji od godz. 10 do 22 co godzinę, w razie frekwencji co pół godziny

Odjazdy z Wołokumpji od godz. 10.25 do 22.25 co godzinę.

Odjazdy z Kol. Magistrackiej od godz. 10.35 do 22.35 co godzinę.

W DNI ŚWIĄTECZNE.

Odjazdy z Pośpieszki od godz. 10 do 22 co godzinę, w razie większej frekwencji co pół godziny

Odjazdy z Wołokumpji od godz. 10.25 do 22.25 — Ditto.

Odjazdy z Kol. Magistrackiej od g. 10.35 do 22.35 — Ditto.

Czas jazdy na linii 3 od Cerkwi do Pośpieszki — 27 min., a od Pl. Katedralnego do Pośpieszki — 15 minut.

W razie deszczu w soboty i dni świąteczne obowiązywać będzie rozkład powszedni.

Pożary

W dniu 23 bm. we wsi Obaly, gm. sołecznickiej, od uderzenia pioruna spalił się dom i chłw, znajdujące się pod jednym dachem. W chlewie od uderzenia pioruna została zabita krowa. Straty poszkodowana oblicza na zł. 1700.

W dniu 23 bm. we wsi Scipiny, gm. klemiełskiej (pow. święciański), spalił się dom mieszkalny i chlew Zygmunta Świerkowskiego. Pożar powstał na strychu domu wskutek wadliwego stanu komina. Straty poszkodowany oblicza na 1200 zł.

W dniu 23 bm. w Święcianach spalił się młody las Jana Rakowicza (Kapielowa 10). Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez syna poszkodowanego Alojzego Rakowicza.



CHEVROLET PRZEDSTAWICIELSTWO SAMOCHODÓW OPEL
oraz światowej sławy **MOTOCYKLI B. M. W.**

na woj. wileńskie i Nowogródzkie f-ma
AUTO-GARAŻE — Wilno, Tatarska 3, tel. 17-52. — Katalogi i oferty na żądanie.

Antymagnetyczny zegarek szwajcarski RECORD

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tycia, plamy i wyrzuty na skórze.

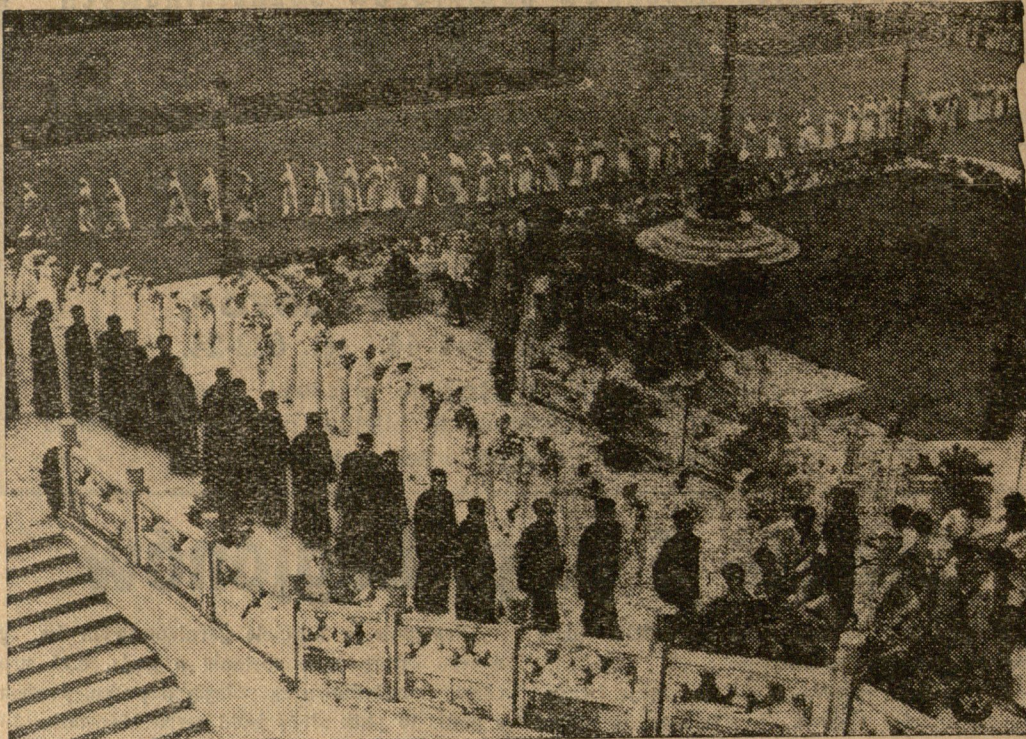
CHOROBY ZŁEJ PRZEMIANY MATERII NISZCZĄ ORGANIZM I PRZYSZŁA STAROŚĆ.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją

jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza“ H. Niemojewskiego.

Broszury bezpłatnie wysyła labor. fiz. chem. Cholekinaza H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy-Swiat 5 oraz apteki i składy apteczne.

Nowoczesne Chiny



Mimo, że wielka część ludności olbrzymiego państwa chińskiego, zachowuje w dalszym ciągu stare obyczaje i tradycje, to jednak do większych miast chińskich dotarły już dawno prądy kultury zachodniej, przekształcając życie i obyczaje chińskie. W Szanghaju, każdego tygodnia odbywają się wesela na publicznych placach, wyprawiane całkowicie według ceremoniału europejskiego. Nowożeńcy i drużbowie zjawiają się w starodawnych strojach narodowych. Zdjęcie nasze przedstawia publiczną ceremonię weselną na placu w Szanghaju.

Pożegnanie wycieczki harcerskiej udającej się do Ameryki

Na zaproszenie polskich organizacji w Stanach Zjednoczonych i organizacji skautów amerykańskich „Boy Scouts of America“ udała się w piątek 26 bm. na okres 3 miesięcy wycieczka instruktorów i instruktorów Związku Harcerstwa Polskiego w liczbie 32 osób. Wycieczka ta odjechała M/S „Piłsudskim“ z Gdyni do New Yorku, gdzie 6 lipca będzie manifestacyjnie powitana przez wszystkie organizacje wychodźcze i skautów amerykańskich. Po dwudniowym pobycie w New Yorku wycieczka uda się do narodowej szkoły instruktorów „Boy Scouts of America“, gdzie będzie podejmowana przez skautów amerykańskich. 11 lipca b. r. wycieczka uda się na dwa dni do Washingtonu, gdzie złoży wizytę Prezydentowi Stanów Zjednoczonych, który jest wielkim przyjacielem skautingu i żywo interesuje się sprawami Polski, a wychodźstwo polskie uważa za jeden z ważnych czynników w życiu Stanów. Z Washingtonu harcerze polscy udadzą się na 3 dni do Pittsburga, gdzie będą obecni na zlocie harcerzy polskich organizacji wychodźczych. Na zlocie tym zorganizowany będzie wielki bieg harcerski z przeszkodami, który będzie trwał 2 dni. Bieg ten jest dokładnie wzorowany na biegu organizowanym ub. roku na jubileuszowym zlocie harcerstwa polskiego w Spale. Wezmą w nim udział również skauci amerykańscy. Dla najlepszego zespołu Związku Harcerstwa Polskiego ufundował nagrodę w postaci pięknego ryngrafu z Orłem Polskim.

Po zlocie uczestnicy wycieczki rozjadą się jako goście po różnych obozach skautów polskich i amerykańskich. Pod koniec sierpnia po ukończeniu obozów wszyscy zbiorą się razem i odwiedzą najliczniejszą skupienia polskie w Stanach Zjednoczonych.

W wycieczce bierze udział 23 instruktorów i 8 instruktorów z terenu całej Polski. Znać należy, że jest to pierwsza tak liczna wy-

cieczka harcerska do Ameryki. Wycieczka ta miała wyjechać w roku ubiegłym i wziąć udział w zlocie skautów amerykańskich w Waszyngtonie. Zlot ten jednak został z powodu wybuchu epidemii odwołany i wyjazd wycieczki nie doszedł do skutku.

W środę 24 bm. o godz. 19 odbyło się w Warszawie w Centrum Wyszczolenia Strzeleckiego uroczyste pożegnanie wycieczki w którym m. in. wzięli udział: dyr. Drymmer z MSZ, Dyr. Światowego Związku Polaków z Zagranicy p. Lenartowicz, imieniem gen. Dreszera prez. Ligi Morskiej i Kolonjalnej p. dyr. Sumiński, imieniem Izby Handlowej p. dyr. Jakubowski, naczelniczy Wydz. MSZ. Kowalski i Zaleski, dyr. Kawałek, ks. dr. Jan Mauerberger kanclerz Kurji Polowej WP., wiceprzewodn. ZHP p. insp. Wierzbicki, Komisarz Międzynarodowy ZHP p. Kapiszewski i inni.

Po skromnym podwieczorku i przemówieniach okolicznościowych uczestnicy wycieczki zademonstrowali pokazową zbiórkę oraz tańce polskie i śpiewy.

We czwartek wieczorem o godz. 22 wycieczka odjechała do Gdyni, skąd w piątek o godz. 14 wyruszyła w dalszą drogę do Nowego Jorku.

NOWOOTWARTY FABR. SAŁAD SUKNA
p. f. **Polski Przemysł Sukienny**
w Warszawie, Al. Jerozolimskie 13 (r. Kruczej) poleca w wielkim wyborze wszelkie materiały bielskie i oryg. angielskie na ubrania męskie, cywilne i wojskowe, oraz na kostiumy i płaszcze damskie. Sprzedaż hurtowa i detaliczna. Warunki najdogodniejsze.



ERNST LEITZ - WETZLAR

Jen. Repr.: Warszawa, Chmielna 47-a.

Wiadomości radjowe

„ŚWIĘTO MORZA“

W radjowych audycjach muzycznych.

W przeddzień „Święta Morza“, w niedzielę, 28 czerwca organizuje Polskie Radio szereg audycji muzycznych, związanych treścią z tą podniosłą i radosną uroczystością. W dniu tym Chór męski „Echo“ z Bydgoszczy, pod dyrekcją A. Röslera, śpiewać będzie przed mikrofonem Rozgłośnia Toruńskiej pieśni o polskim morzu Nowowiejskiego i Walewskiego. Morzu również przeznaczona jest muzyka z płyt, mia nowicie słynny utwór Debussy'ego „La mer“ i Pieśni Morza“ G. Gauberta (godz. 17.00). W poniedziałek również „Święto Morza“ znajduje swoje odbicie w audycjach tego rodzaju jak: „Morze w pieśni“, — audycji wokalne o godz. 15.00, której wykonanie powierzono Tadeuszowi Łuczajowi, koncert naszej Marynarki z Gdyni o godz. 17.00 nawiąże bezpośredni kontakt między radjostuchaczem, a polskim wybrzeżem. Fortepianowe poematy o morzu wykona pianista i kompozytor Bolesław Woytowicz o godz. 19.30. Wreszcie korona programu muzycznego tego dnia będzie „Legenda Bałtyku“, fantazyjna opera Feliksa Nowowiejskiego, którą nada o godz. 22.05 Polskie Radio w fragmentach. Kilka aryj z tego dzieła odśpiewa znakomita artystka Stanisława Zawadzka przy akompaniamencie orkiestry i fortepianu, szereg zaś części symfonicznych, m. in. „Tańce kaszubskie“ podczas Sobót, wykona Orkiestra Symfoniczna pod dyrekcją kompozytora. Wszelkie strony więc i nader barwnie ujęte będą w Polskim Radjo muzyczne audycje o morzu.

TRANSMISJA ZE SZKOŁY PODCHORAŻYCH.

Szkoła Podchorążych Rezerwy Artylerji we Włodzimierzu Wołyńskim obchodzi w bieżącym roku dziesięciolecie swego założenia. Stąd też zakończenie roku szkolnego mieć będzie tym razem bardzo uroczysty charakter. Na uroczystości te wysłała Polskie Radio do Włodzimierza Wołyńskiego swego sprawozdawcę p. Kazimierza Wajdę, który przeprowadzi tam reportaż w dniu 28 czerwca o godz. 16.30.

WESOLA FALA WYBIERA SIĘ NA FESTYN.

Korzystając z dwóch dni świąt (Niedziela i św. Piotra i Pawła) Wesola Lwowska Fala opuściła mury Lwowa i wybrała się dnia 28 czerwca do Brzuchowic na „zabawę z kalatawką“, mówiąc innymi słowy — na festyn. Czego tam niema na brzuchowickim festynie? Huśtałki, karuzele, strzelnice, dancing pod gołym niebem, a przede wszystkim niefrasobliwy lwowski humor. Zespół wesolofalowców zaprasza wszystkich radjostuchaczy na tę zabawę, która urozmaicona będzie tekstami z aktualnych i nieaktualnych autentyków oraz muzyką o motywach, zaczerpniętych z folkloru lwowskiego. Początek zabawy o godz. 21.00.

Złóż datek na pomnik
Marszałka Piłsudskiego
Konto czekowe P.K.O. Nr. 146.111

„Święto Morza“

Wczoraj w związku z rozpoczęciem Świętem Morza wieczorem ulicami przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych i organizacji przysposobienia wojskowego. Miasto przybrało szatę odświętną. Na gmachach państwowych i domach prywatnych od samego rana powiewały chorągwie o barwach państwowych. Program uroczystości dzisiejszych i jutrzejszych jest następujący:

28-GO CZERWCA: godz. 9 min. 30: Zbiórka organizacji przed kościołem św. Kazimierza; godz. 10.00: Uroczyste Nabożeństwo w Kościele św. Kazimierza; godz. 11.00: Pochód organizacji nad Wilgę; godz. 11.30: Przemówienie p. Redaktora Janusza Ostrowskiego; godz. 17.00 — 18.00: Koncert orkiestr wojskowych 6 p. p. Leg. 5 p. p. Leg. i 3 b. Sapaonu Saperów na placu Marszałka Piłsudskiego, Orzeszkowej i w ogródku na ul. Wielkiej.

29 CZERWCA: godz. 9.00—10.00: Nabożeństwo w kościele; godz. 10.00—11.00: Okolicznościowe przemówienie i rozdanie nagród za wody z dnia 28 b. m.; godz. 11.00: Defilada 10 dzi; godz. 11.30: Wyjazd laboru na jeziora i ewiczenia eskadrowe; godz. 15.00: Wycieczka na jezioro Skajście; godz. 18.00: Powrót do Shroniska 85 p. p. i bataljonu KOP. w Trokach.

Dojazd z Wilna do Trok — autobusami komunikacji zamiejskiej z placu Orzeszkowej. Po wrót autobusami lub dojazd z Trok do Landwarowa zapewniony.

Liga Morska i Kolonjalna zaprasza Związek, Stowarzyszenia, Korporacje oraz wszystkich obywateli m. Wilna do wzięcia czynnego udziału w uroczystościach Święta Morza i akcji w zbiórki na Fundusz Obrony Morskiej i wzywa do przyozdobienia domów flagami, okien na łepkami i balkonów dywanami.

Tegoroczne Święto Morza obchodzone jest pod hasłem: „Musimy Polskę dobrozić na Morzu“!

KOLUMNA LITERACKA

Pod redakcją Józefa Maślińskiego

Elegja na zgon sztambucha

Kilka lat temu jeden z literatów wileńskich powiedział, że jeżeli (według statystyki monopolu tytoniowego) mamy w Polsce 11 milionów palaczy, to napewno, pomimo braku danych statystycznych w tej dziedzinie, poetów możemy obliczać na jakieś 25 milionów. Namietność do słowa drukowanego staje się jedną z wad narodowych Polaków. Pannie Zosi, czy p. Stasiowi nie wystarcza już do szczęścia piękny sztambuch z klamerkami, w którym z pełną satysfakcją dla nich, a bez większego uszczerbku dla bliźnich (za wyjątkiem przyjaciół i rodziny) mogłyby być wykaligrafowane plody ich twórczego natchnienia. Dobre czasy, kiedy sztambuch spełniał prawdziwie pożyteczną rolę kurka, korka, czy szpunta chroniącego niewinne społeczeństwo przed „spontanizmem” wylewami poezji minęły bezpowrotnie. Dziś p. p. Zosie i p. p. Stasiowi wydają, drukują i kolportują „tomiki”, wykazując przytem niezmożoną energię, mowoczą skrzętność i króliczą, zaiste płodność.

Niedawno miałem sposobność przeczytać w pięknej skądinąd jednodniówce Akademickiego Związku Morskiego we Lwowie bajecznie brzydki wierszyk marynistyczny p. Stanisława Rogowskiego. Dziś już mam w ręku duży i pakowny zbiorek *) tegoż póra, który byłem zmuszony przeczytać gwoździ oddania mu w tem miejscu ostatniej (?) posługi. Za kilka miesięcy będziemy mieli zapewne tegoż „Pisma zebrane”, ale wtedy nie dam się „skusić”. Dla charakteryzowania „sylwetki literackiej” zbłąkanaego polskiego sztambuchowca przytoczę kilka pierwszych z brzegu „kwiatków” z wymienionego tomu: „nastrójowe struny wypiał jesień” (str. 24) „Kurzawica siwopłata” (str. 23) „pole świeżoroze” (str. 26) „grzmiał złowrogo bał” (str. 30) „pieśni molowe” (str. 19) „celne wniebopójście” (str. 33). Za takie np. „celne wniebopójście” w wypracowaniu szkolnym uczeń z 1-ej klasy gimnazjum dostałby murowaną „dwójkę na półroczu”, a na dobitkę zapewne i „rzetelne wsiedzeniobicie” w domu.

Już w pierwszym czytaniu złączyłem także uzbierałą piękną kolekcję białych kruków ortograficznych i gramatycznych, które zdradzają pewne filijacje duchowe p. St. Rog. ze słynnym Komitetem ortograficznym Akademii Umiejętności, względnie z autorem nieśmiertelnych „Uwag o śmierci niechybnej”, ks. J. Baka. Już to w dziedzinie dziwologotwórstwa językowego p. St. R. może śmiało iść w paragon z p.

*) Stanisław Rogowski. — Panay Leśne, Lwów, 1936. Ossolineum (!).

JERZY PUTRAMENT

* * *

Nie wyjdiesz, złota, w purpurową noc,
pod strop szeroko nawistych jabłoni,
w półmroku płynąć, korałe i bronz
z łodyg irlsów urywać i ronić.

Jak noc wywołać nieznanem zaklęciem,
sił, namietności i tajemnie pełną,
na zew przybiegnie w migotaniu pełn,
spienioną grzywą kołując nademną.

Jak noc posłuszna, ciebie nie wywołam,
powtórzy wróżbę i przed świtem obie
dolami pójdą ze schyłonym czołem
bo noc jest nocą, a coś noc przed tobą.

Błądzą w obrazach, symbolach, zjawiskach,
codziennie na niebo patrzą wielobarwne,
na ranne kwiaty, na radość, a wszystko
jest obce tobie i marne.

I słysząc we snach inną nienazwaną,
jej ostre dłonie i zimny wlew kroków,
nie wiem, czy przyjdiesz, żarliwa tak samo,
a wiem, że niesiesz dziwniejszy niepokój.

POPRIEDNI NUMER „KOLUMNY LITERACKIEJ” ukazał się dnia 23 czerwca (wtorek) i za wierał: Ireny Pawłucówny wiersz p. t. „Spóźniony list, Józefa Maślińskiego „Chesterton — Gorkij”, Grzegorza Wirszubińskiego „Szwajcarskie migawki”, oraz kronikę.

W najbliższych numerach m. in. Teodora Bujnickiego artykuł o Łobodowskim, jako tłu maczu poezji rosyjskiej, Józefa Maślińskiego „Pokusy humanizmu”, oraz Jerzego Zagórskiego wiersze satyryczne.

prof. Nitschem: np. „pachl”, „pjany”, „siedm”. W jednym z wierszyków spotykamy np. taki passus:

„dom ścianami oknami pachl
w modrych przeblaskach ścian (str. 16)
„Dom pachl ścianami w przeblaskach ścian” — prześlicznel

W innym znowu:

„I choć stratosfer dwieście
czepa mi brzęczało nutę,
kopnąłem kamień butem,
aż proch się wzbił na mieście” (Str. 11—12)

Wiersz nazywa się „Mój umiar”. Istotnie umiar ten jest dość szczególnego gatunku. Ciekawe co by poczał nieszczęśliwy kpt. Burzyński, prof. Piccard, lub dr. Narkiewicz-Jodko z temi dwustu stratosferami? Rzeczywiście umiar p. Rogowskiego nie jest ani „nasz”, ani „wasz”, ani „ich”. Jest to umiar wybitnie „na amatora”.

W innym jeszcze wierszyku p. St. R. zwraca się do czytelnika z taką oto rozczulającą apostrofą:

„...nie kończ tego wiersza, nie czytaj i od-
lóż” (str. 30).

Rada, trzeba przyznać, dość rozsądna, a wiersz ten radzibyśmy byli widzieć, jako motto, na czołowej stronie zbioru. Umieszczenie go aż na str. 30-ej należy zaliczyć do kardynalnych wad kompozycyjnych tomiku, wydanego zresztą pięknie, w podłużnym (25 × 15 cm.) perwersyj-

KRONIKA

— Poezja w szkolnictwie teatralnem. — W związku z dorocznym popisem uczniów Państwowego Instytutu Sztuki Teatralnej pisze W. Na tanson, recenzent „Czasu”.

„...Absolwenci P.I.S.T. na swym ostatnim popisie mówili przerażająco bezdusznie, czuło się najwyraźniej, że Słowacki, a jeszcze bardziej Żeromski są im zupełnie obcy. Przełęcki i Smugoniowa, Idalia i Fantazy nie zdołali nas ani na chwilę wzruszyć, albo przekonać. Byli nudni. Najnudowniejsze wiersze, najbardziej subtelne repliki przecho dziły bez wrażenia. Stosunek wykonawców (z wyjątkiem Jasnorzewskiej i Ślaskiego) do poezji wyglądał tak jakby recytowali po esperancu, czy po chińsku, a nie po polsku, największe arcydzieła polskie. Jakże są przyczyny tego zasmucającego stanu? Może to przypadkowy dobór antypoetyckiego zespołu absolwentów w roku bieżącym? Fak tem jest, że z dawnych uczniów P. I. S. T.

nym formacie, w 250 egzemplarzach numerowanych. Egzemplarze 1—25 na papierze żebrowym z autografem autora.

I tu właśnie wracam do leitmotywu tej skromnej notatki, której p. R. nie był, bynajmniej głównym tematem, a tylko ilustracją i akompanjamentem ozdobnym. *Spiritus flat* nie tylko *ubi vult*, ale także i *deinde vult* — właśnie tomik p. R. obudził we mnie rzewne refleksje na temat czarnego zeszytu z klamerkami, w którym ślady łez, wiersze i zasuszone kwiatki sąsiadowały ze sobą w przykładowej symbiozie. Sztambuch, ze wszech miar godny uznania za instytucję wyższej użyteczności społecznej, należy dziś, niestety, do form wymierających (tak jak np. ius primae noctis, albo karabiny maszynowe Hotchkissa). W czasie swego rozkwitu i popularności nie doczekał się zasłużonego uznania, ani należnego szacunku. Ileż to zjadliwych wzmianek na temat sztambucha skromnej pensjonarki, starej panny, czy snobistycznej damy, czytaliśmy u sławnych poetów, pisarzy, i krytyków romantycznych i poromantycznych! I tak, jak proroków uznajemy dopiero po śmierci, tak samo — ponieważ! — kiedy gorliwie tępiony i systematycznie przez kilkadziesiąt lat zaszczytowany sztambuch stał się eksponatem muzealnym, jak żubr, bóbr, czy rosomak, — zdajemy sobie sprawę, jak niepowetowaną ponieśliśmy stratę.

Aron Pirmas.

Barszczewska, Andryczówna, Niwińska, Alina Roda i inni wywierają o wiele korzystniejsze wrażenie. Ale być może, że stan taki wynika z braków w gronie nauczycielskim Instytutu. O ile wiem **nie ma tam ani jednego poety**.”

Uwagi te, niewątpliwie słuszne, dotyczą po ważnego zagadnienia. Teatr przedziwnie lubi się spażniać, jeśli chodzi o sprawę stylu mówienia. W czasach świetnego rozkwitu poezji symbolistów w teatrze wyciągano trele na sposób pseudoklasycyzmu. Dziś znowu recenzent musi z konieczności patrzeć przez palce na fakt, że do sztuki nowoczesnej, do wiersza awangardowego naprzykład, stosują autorzy stare człamyki młodopolskie. Młodzi aktorzy, wdrażający się do swego zawodu w teatrze passeistycznym nawet nie próbują znaleźć odpowiednika recytacyjnego do nowoczesnego tekstu. Recytatorów — nie „kompromitatorów” poezji można polić czytać na palcach jednej ręki. Wystarczy postu chać recytacji wierszy w radio, żeby ten smutny fakt stwierdzić jako oczywistość. Cóż więc będzie za lat 10—15?

Trzeba tych młodych ludzi, którzy wówczas stanowić będą trzon aktorstwa polskiego już dzisiaj przygotowywać trochę inaczej. Obszerne uwzględnienie stylu poetyckiego w ramach historii kultury, oraz zbiorowe dyskusje z poetami, zwłaszcza młodymi mogłyby niewątpliwie pobudzić zdolności współtwórcze wyobraźni, których przecie wymaga od aktora nie tylko wiersz, ale i każda lepiej napisana rola.

— Skamander (numer wakacyjny) zawiera wiersze dawno już nie ogłaszającego swych prac Leonarda Podhorskiego-Okołowa, Leśmiana, Gołębiewskiego, Miłosza, Łobodowskiego i wielu innych; prócz tego — prozę artystyczną Joachima von Helmersena, dokończenie nowe li Iwaszkiewicza, artykuł o estetyce Crocego — Renato Foggiolego, recenzje z książek Rogoża, rysunki Józefa Raynefelda, okładkę Manteuffla, oraz stały nadprogram Krzywickiej.

— Studio (n-ry 1, 2, 3 — 4) w przeciwnym wieniu do „Skamandra” jest miesięcznikiem poświęconym prozie. Jak dotąd, trudno zorientować się w istotnych tendencjach pisma, które oscyluje między kolekcjonerstwem osobliwości psychologiczno-seksualnych, pierwocinami i wpawkami pisarskimi i wreszcie — trochę dla snobów przeznaczonymi zwierzeniami w dziale „O sobie”. Format pisma, strona graficzna i t. p. przypomina francuskie miesięczniki literackie. Pismo redaguje p. Bogusław Kuczyński.

Jeśli jednak z dwóch pierwszych n-rów po za żywym działem notatek recenzyjnych jako wartość pozytywną można wyłowić jedynie cie

CZYTANKI

Jan Wiktor — Orka na ugorze. Powieść. Nakł. Książnicy Atlas. Stron 382.

Jan Wiktor dostał nagrodę Krakowa, to już wyklucza dalszą zwłokę i trzeba o jego powieści napisać. Powieść ta miała dobrą pracę, przy jejto ja życzliwie. Podobała się problematyka, co więcej — nawet aura książki, którą, co już bardzo trudno zrozumieć, niektórzy chcieli na gwałt wywindować na piedestał „odtrutki” na wszelkie „zgnilizny” w rodzaju „Grypy” Jalu Kurka. Wszystko to razem nie świadczy zbyt dobrze o poziomie i rozeznaniu artystycznym krytyki gazetowej. Ale kolejność przedewszyst kiem. — Wężny styl tej książki:

— Uderzył w nią cios postanowienia narty. (str. 141).

— W śpiesznym stukocie chodaków przelatywały treściwe rozkazy (str. 144).

— ...nie hamując się, rzuciła na podłogę pytanie... (s. 157).

— To wyznanie, rozczewienione wstydem, jakby oderwane pulsy(?) spadło we wrzawę (s. 249).

Patę przypadkowych cytat. Jedne z nich są zwykłą nieporadnością, inne nadają się do „camera obscura” stylu, podrabianego pod awangardę. Na str. 174 9-letni Alojz mówi do nauczycielki: — „Czego płaczecie? każdy wam doskwierzy, a ja najbardziej. — Co chcecie, to zrobię, ino darujcie. Wicie... wicie... ja was barz lubię... barz... tak samo jak Hanusię, a inaczej, całkiem inaczej... Pytanie, kto to jest Hanusia? — A to „dziewczynka” tego przedraka. Tenże 9-cio letni psychoanalityk jeździ sobie na dużę skocznie, gdzie trenują zawodnicy i pan Wiktor pozwala mu skakać z niej pod okiem trenera, który chwali malca za niezwykle postępy...

W innym znów miejscu, Tomala, który nie raz czytał „Chłopów” i wogóle krytykuje literaturę mówi o policjantach „po wsiosku”, per „żandarmi”.

Dziwna to wogóle mieszanka nowoczesności i „Młodej Polski”, rzeczowości i bajczarstwa, ironji i cikliwego sentymentalizmu, Wiktor bardzo ładnie operuje gwarą, umie zainteresować czytelnika, mógłby dać tegie powieści. Ale jak długo będzie się poblażało „poczciwej” łatwiznie w postaci niechlujstwa językowego oraz szabloności uczuciowo-sytuacyjnych, jak długo będzie się wielbiło „problemy” za mgiełką, tak długo owocem tego rodzaju pedagogiki będą zawsze efemerydy o wartości co najwyżej feljetonu w gazecie.

J. M.

Dyrekcja Prywatnego Gimnazjum Koedukacyjnego Stow. Szkoły Średniej w Brastawiu

podaje do wiadomości, iż w kl. I, II, III i IV Gimnazjum nowego typu są jeszcze wolne miejsca dla chłopców i dziewcząt.

Podania wraz z metryką urodzenia, świadectwem szczerpienia ospy i zaświadczeniem o zdaniu egzaminu przyjmuje kancelaria Gimnazjum w Brastawiu.

Oплата roczna za naukę wynosi zł. 250 płatnych w ratach miesięcznych.

kawy szkic Zofji Nałkowskiej „O pisaniu”, to już nr. 3—4 przynosi sporo wartościowego materiału. Głównie zasługują na uwagę Nałkowskiej — Wspomnienia o sprawie Brzozowskiego, Micińskiego — Materiały do essay’u, Czernika — rozważania nad stanem liryki i czasopism poetyckich, oraz Stempowskiego — artykuł o pracach „Warsztatu Teatralnego”, i konieczność ci powołania raz wreszcie do życia teatru eksperymentalnego, któryby miał przecie szanse wy prowadzić nasze sceny z przeżywanego impasu.

Ogólnie rzecz biorąc są szanse, że z mgławicy programowej wyprowadzi pismo dobór coraz lepszych współpracowników, tak ze starszego jak i z młodego pokolenia.

Jest w Polsce miejsce na pismo poświęcone prozie, essay’om, studjom z dziedziny pisarstwa, dobrym recenzjom z książek. Zbyteczne są na tomiastronice dziwolagi obliczone na „smaczek”, oraz równie szczupłe, półreklamowe „wymki” z powieści, które i tak wkrótce będziemy mieli w ręku.

Wieści i obrazki z kraju

Postawy

— **ZJAZD ZPOK.** 19 bm. odbył się w Postawach doroczny walny zjazd zrzeszenia powiatowego związku pracy obywatelskiej kobiet. — W zjeździe wzięły udział delegatki wszystkich ośrodków organizacyjnych w powiecie. Na zjazd przybyli: przewodnicząca Wil. Zrzeszenia Woj. p. Wasilewska-Swidowa oraz przedstawiciele władz i społeczeństwa z wicestarostą powiatowym p. Białkowskim na czele.

Z wygłoszonego przez przewodniczącą p. Korbuszową sprawozdania wynika że praca ZPOK. w powiecie postawskim jest nastawiona na zakładanie i utrzymywanie przedszkoli. ZPOK. prowadzi przedszkola w Postawach, Duniłowiczach i Kobylniku, do których uczęszcza przeciętnie po 35 dzieci. Jak stwierdziła wojewódzka inspekcja lekarska oraz delegatka zrzeszenia wojewódzkiego — przedszkola prowadzone są wzorowo. W przedszkolach prowadzone są po nadto pogadanki z dziedziny higieny i racjonalnego wychowania dzieci.

Dzisiaj

— **NIELUDZKA „OSTROŻNOŚĆ“ WŁAŚCICIELA APTEKI.** Otrzymał list następującej treści:

Dnia 13 czerwca 1930 r. siostra moja Krystyna, kąpiąc się zaczęła tonąć. Gdy wydostałem ją na brzeg, posłał mnie, przybyły na miejsce wypadku p. dr. Arcimowicz, do miejscowej apteki po leobelinę, która miała być zastosowana do ratowania dającej słabe oznaki życia mojej siostry. P. dr. napisał kartkę następującej treści: „Proszę dać dla W. leobelinę (wszystko będzie uregulowane)“ pod tem następował podpis. Gdy przybyłem do apteki właściciel odmówił mi wydania lekarstwa, tłumacząc się, że mnie nie zna. W tym czasie siostra moja była już w agonii. Po przybyciu na miejsce wypadku p. dr. Arcimowicz denerwował się, że niema lekarstwa, a gdy drugi raz pojechałem już z piennymi na jedną ampulkę, właściciel apteki dał mi ją, błagałem o drugą na kredyt, ale to na nic się nie zdało. Czas jaki przebywałem w aptece i straciłem na daremne prośby wyniósł 24 minuty, nie licząc jazdy. Gdy przybyłem z żądaniem lekarstwa siostra już nie żyła. P. dr. Omeljunowicz i Arcimowicz utrzymywali, że gdyby lekarstwo było dostarczone przed 10 minutami, siostra moja mogłaby może być uratowana

P. Wiśniewski.

Brasław

— **GINNAZJUM W BRASŁAWIE.** W dniu 26 bm. zakończone zostały egzaminy wstępne do 4-ch pierwszych klas gimnazjum brasławskiego. Ogółem przyjęto 32 uczniów, co razem z uczniami zeszłorocznymi da liczbę około 100 uczniów na 3 pierwsze klasy.

Najważniejszą troską w chwili obecnej jest budowa gmachu na gimnazjum, to też stowarzyszenie Szkoły Średniej cały wysiłek skierowało na wybudowanie gmachu. W chwili obecnej praca przy budowie gmachu jest w pełni.

ŚWIĘTOKRADZTWO

W nocy z 23 na 24 bm. z kościoła w Drozdowszczyźnie, gm. woropajewskiej, pow. postawskiego, nieznani sprawcy zapomocą wyjęcia okna skradli 4 obrusy z bocznych ołtarzy i pudełko posrebrzane z opłatkami Hostji. Wartość

skradzionych rzeczy — zł. 50. Zachodzi podejrzenie, iż świętokradztwa dopuścili się cyganie przejeżdżający przez Drozdowszczyznę i wieś Bałaje, w której skradziono u Jana Kuchalskiego z pod stodoły chomąt.

Pożar miasteczka Wiazyń

W dn. 26 bm. o godz. 15.50 z przyczyn narazie nieustalonych wybuchł pożar w miasteczku Wiazyń, pow. wilejskiego i w ciągu 2 godzin strawił 22 budynki mieszkalne i 20 gospodarczych. W akcji gaszenia pożaru brały udział straże pożarne w kolejności swego przybycia: z Wiazyń, Sudnik, Łatyhoła, Rybezyny, Olji, Rajówki, Obodowców i Wilejki.

Na miejsce pożaru przybyli: wicestarosta powiatowy, komendant policji, prezes Zarz. Oddz. Pow. i instruktor straży pożarn. Straty w przybliżeniu wynoszą około 50.000 złotych.

Akcja ratunkowa była utrudniona z tego względu, iż poza strażą pożarną z Wilejki i Rajówki, wszystkie inne strażysze są wyjątkowo słabo zaopatrzone w sprzęt przeciwpożarowy.

Sciany są już doprowadzone do połowy, a do końca lipca gmach ma być doprowadzony pod dach. O ile nie zajdą żadne przeszkody w budowie, to przyszedł rok szkolny gimnazjum brasławskie rozpocznie w nowym własnym gmachu.

— **K. K. O. STARA SIĘ O ROZSZERZENIE UPRAWNIEN DEWIZOWYCH.** Ministerstwo Skarbu, biorąc pod uwagę położenie powiatu brasławskiego, który graniczy z trzema państwami, nadało Komunalnej Kasie Oszczędności w Brasławiu uprawnienia agenta dewizowego z prawem skupu walut obcych i złota. Uprawnienia te jednak nie są wystarczające, ponieważ w powiecie brasławskim leży stacja graniczna Turmonty, przez którą rocznie przejeżdża około 12.000 emigrantów, którzy przed wyjazdem do Łotwy muszą się zaopatrzyć w pewną ilość latów łotewskich, to też koniecznym jest nadać K.K.O. w Brasławiu prawa drobnej sprzedaży walut obcych, a szczególnie w punkcie skupu w Turmontach, przez co ochroniliby się emigranci przed wyzyskiem niesumiennej spekulacji walutowych.

W sprawie tej K.K.O. zwróciła się do Ministerstwa Skarbu za pośrednictwem władz administracji ogólnej

Kraśne nad Uszą

— **RZADKA UCZCIWOŚĆ.** 25 marca r. b. kierochnik Biura Podań w Kraśnem nad Uszą Szymon Blin znalazł na ulicy worek z pieniędzmi. P. Blin odniósł ten worek na posterunek poli-

cji, gdzie w obecności p. Zygmunta Piechockiego przeliczono pieniądze. W worku znajdowało się 800 zł. bilonem. Pieniądże zwrócono właścicielowi, który tytułem znaleźnego wypłacił p. Blinowi 50 zł.

P. K.

Głębokie

— **ZE STRAŻY POŻARNEJ.** W dniu 5 lipca odbędzie się w Głębokiem poświęcenie sztandaru Ochotniczej Straży Pożarnej, ufundowanego z własnych składek. W tymże dniu odbędzie się powiatowe zawody strażackie ochotniczych straży pożarnych, w których wezmą udział 33 strażysze z terenu powiatu dziśnieńskiego.

Nowi leśniczowie

W administracji Dyr. Lasów Państw. w Wilnie mianowani zostali:

Henryk Hawro, kontr. leśniczy w n-cwie Druskieniki — prowizorycznym leśniczym.

Józef Domagallo, kontr. leśniczy w n-cwie Druskieniki — prowizorycznym leśniczym.

Stefan Barakoński, kontr. leśniczy w n-cwie Podbrodzie — prowizorycznym leśniczym.

Wincenty Zaleski, kontr. leśniczy w n-cwie Miory — prowizorycznym leśniczym.

Roman Sawicki, kontr. leśniczy w n-cwie Usza — prowizorycznym leśniczym.

Inż. Józef Ształas, praktykant techn. leśny w n-cwie Mostejki — prowizorycznym adjunktem leśnym.

Zapisz się na członka L. O. P. P.

(ul. Żeligowskiego Nr. 4)

KLAWIOL „AP. KOWALSKI“ **ODCISKI** i ZGRUBIENIA USUWA SKÓRY

EUGENJA KOBYLNIŃSKA

Pamiętnik nauczycielki

A czysta bielizna, mydło i kwiaty zawsze dyskredytują proletariusza. Ci z góry traktują go wyniośle — bo cóż posiada oprócz tej chustki? Ci z dołu patrzą podejrzliwie, bo człowiek o śnieżno-białej chusteczce może być zawsze posądzony, że ma nastroje elitarne i marzy o orderze oraz o miękkich poduszkach rządowego samochodu. Więc mógłby czasami być do kupienia?

Trudno! Nie wyrzeknę się tej chustki, ale poza tem znikoma ilość rzeczy na tym świecie stanowi dobro doczesne nauczycielki, chociażby nawet usiłowała wdrapać się na Parnas. Prawo wejścia na Parnas jest zresztą połączone z tyłu kosztami i nieprzyjemnościami, że tę rozrywkę mógłby mi najbardziej zawzięty z proletariuszy darować. To bowiem nie daje mi dochodu. To czysty idealizm.

No więc się cieszę. Radość moja taka jest silna, że trudno ją ukryć. Ale zresztą coś takiego się stało, że i większość dziewcząt w szkole nie posiada się z radości. Śmiejemy się bez sensu, skłonne jesteśmy do lekkich odchylen na lekcji w stronę czystego humoru, odsuwamy od siebie myśl o tem, co smutne — a dlaczego?

Proszę nie dziwić się, gdy powiem. Oto dlatego, że zbliża się Wielkanoc.

Wcale nie będziemy miały długich feryj! Tylko tydzień. Wogóle nie o to chodzi. Jest coś nieuchwytnego w powietrzu. Wiosna. Nadzieje, o których nawet się nie myśli wyraźnie, puszczają zielone kiełki. Zupełny nonsens — przypuszczenie, że szczęście nadchodzi, pachnie w wiosennym powietrzu. A dzieci są pewne, że się zbliżają zielone i złote radosne awantury, że wykluwają się z kolorowych jajek niesłychane przygody, że po wezbranych rzekach napłyną im do nóg ciepłe od słońca a pachnące od wody kajaki, żeby je porwać w mieniącą się błękitem dal. A jednocześnie o chciwe nozdrza uderza zapach wanilji i dom staje się pełen gorącego bezładu, przygotowań do przyjęcia czegoś, co nadchodzi. Bo zbliża się Wielkanoc.

— Czy pani bardziej lubi Boże Narodzenie czy Wielkanoc, zwykle na korytarzu zada mi ktoś to głębokie pytanie.

— Ja lubię bardziej Boże Narodzenie, ale kiedy już się zbliża Wielkanoc, to wydaje mi się najcudowniejszym świętem — odpowiadam pogodnie.

— I ja też! Doprawdy! Już sama nie wiem, co bardziej lubię, ale sfiksuję z radości. Zobaczysz pani?

— Ja też! mówię nieopatrnie.

— Pani jest morowa doprawdy — chwali się uczenica i niesiona przez ekstazę leci korytarzem dalej.

Mam chwilę, że chciałabym również biegać i tańczyć, to też jakiś czas trwałam zagapiona i radośnie uśmiechnięta, gdy jedna z dziewcząt usiadła

do fortepjanu, a wszystkie inne w sali, jak na komendę, dały się porwać tanecznej melodii. Tańczyły z jakąś radosną furją, a więc pewnie przez zazdrość — zgorszyłam się nagle.

— O Boże! dziewczynki — stójcie! przecież to Wielki Post — krzyknęłam.

Nie od razu się opamiętały. Ale muzyka ustała.

— Ach, prawda! Warjatki jesteście. Rzeczywiście post! Ale myśmy tańczyły nie po to, żeby złamać post, ale żeby uczcić zbliżającą się Wielkanoc — wytłumaczyła ładna czarnuszką.

— Oto przykład łatwego usprawiedliwienia swych czynów — powiedziałam z pewną aprobatą.

* * *

Już... już bliża się święto. Dziewczęta w klasie przynoszą sobie podarunki. Zajaczki i baranki, kurczęta z czekolady i nie z czekolady, jajeczka z perfumami oraz inne drobiazgi. U kogoś już robią mazurki, więc okruszynki tego specjału dzielą między sobą koleżanki. Ktoś wtula mi głowę w fartuszek i skomli z zachwytem:

— Pojadę do domu — pojadę do domu. W klasie na tablicy zjawiają się napisy: „Dziewczynki, proszę pamiętać o przyniesieniu 20 groszy, jajek i mąki dla biednych“!

Oprócz tego każda klasa ma swoją ubogą rodzinę. A „Straż Przednia“ robi też coś na własną rękę. Poza tem wszystkie chodzimy uśmiechnięte i zachwycone.

(D. c. n.)

KRONIKA

Niedziela
28
Czerwiec

Dziś: Ireneusza B. W.

Jutro: Piotra i Pawła

Wschód słońca — godz. 2 m. 46

Zachód słońca — godz. 7 m. 57

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:
1) Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); 2) Mańkiewicz (Piłsudskiego 30); 3) Jundziła (Mickiewicza 33); 4) Narbutta (Sw. Jańska 2).

RUCH POPULACYJNY.

— Zarejestrowane urodziny: 1) Kaplewska Eleonora; 2) NN. Krystyna; 3) Tumanowicz Józef; 4) Tumanowiczówna Leonarda; 5) Kozakiewicz Jan; 6) Zacharewiczówna Marta; 7) Zacharewiczówna Teresa.

— Zasiłki: 1) Makowski Jan — Abucewiczówna Stanisława.

— Zgony: 1) Szwilpo Weronika, lat 30.

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES w WILNIE

Apartamenty, łazienki, telefony w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

PRZYBYLI DO WILNA:

— Do hotelu Georges'a: Nowicki Jerzy z Warszawy; Szymańska Maria z Warszawy; Makowska Janina z Warszawy; Leśniewska Zofia z Warszawy; Biernacka Maria z Łodzi; Elektorowicz Adam z Warszawy; Dunin-Markiewicz Maria z Warszawy; Markiewicz Irena z Warszawy; dr. Michalik Kazimierz z Krakowa; Szukiewicz Wacław, in-chemik z Warszawy; Czyżewska Wacława z Warszawy.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIEJSKA.

— Restauracja ratusza. W początkach przyszłego miesiąca magistrat przystępuje do gruntownego remontu gmachu ratusza przy ul. Wielkiej. Restauracja ratusza prowadzona będzie zarówno od wewnątrz, jak i z zewnątrz. Całkowite zakończenie robót restauracyjnych nastąpi prawdopodobnie w roku przyszłym.

— UL. BAZYLIJAŃSKA DOMAGA SIĘ UREGULOWANIA. Do kościoła Ostrobramskiego św. Teresy prowadzą zasadniczo cztery ulice: Wielka, Ostrobramska, Piwna i Bazylijańska. Wówczas kiedy Wielka, Ostrobramska i Piwna zostały uregulowane, to o ul. Bazylijańskiej zapomniano. Na ul. tej, przy której mieszczą się na wet tak uczęszczane instytucje, jak 4 urząd skarbowy, Komisja Poborowa, oraz urząd rozjemczy poharatane, stare chodniki rażą przykrym dysonansem. Wiemy, że roboty chodnikowe są prowadzone na peryferiach miasta. Zgadzać się całkowicie z tem, że i przedmieścia powinny być uregulowane, nie można jednak zapominać o głównych ulicach.

Jak się dowiadujemy, mieszkańcy ul. Bazylijańskiej nie mogą doczekać się inicjatywy magistratu w tym kierunku, postanowili zwrócić się z odpowiednim memorjałem do Zarządu Miasta.

— AUTOBUSY ZATRUWAJĄ POWIETRZE. Gazy ropne, wydzielane przez wozy komunikacji autobusowej oddawna są bolączką Wilna. Obecnie wskutek zaduchu i upałów wydzieliny autobusów szczególnie silnie dają się we znaki. To też kwestja ta stała się znowu bardzo aktualną. Niedawno na plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej dr. Wygodzki zwrócił się w tej sprawie z apelem do Zarządu Miasta, by jakoś palącą sprawę zechciał uregulować Magistrat podobno zastanawia się obecnie nad możliwościami jej rozwiązania. Dyrekcja Tommaka czyni również próby zmniejszenia wydzielin autobusowych.

Niestety, jak dotychczas, realnego wyniku nie ma.

— Choroby zakaźne. W ciągu ub. tygodnia na terenie Wilna zanotowano 29 wypadków zakaźnych na choroby zakaźne. M. in. na błonice 7; błonice 3; odrę 2; różę 1; gruźlicę 10 i inne.

HARCERSKA

— Loteria na obozy i kolonie harcerskie. Urządzona staraniem Koła Przyjaciół 13 Wil. Drużyny Harcerki im. Biskupa Wł. Bandurskiego w dniach 13 i 14 czerwca r. b. w ogrodzie przy cukierni „Czerwonego Sztralla” loteria fantowa dała następujący wynik: dochód ze sprzedaży losów — 729 zł. 60 gr., wydano: podatek na dochód Generalnej Dyrekcji Loterii Państwowej — 75 zł., zakup fantów — 234 zł. 38 gr., drobne wydatki — 5 zł. 20 gr. Czysty zysk — 415 zł. 02 gr.

Z POCZTY.

— Dyrektor Okręgu Poczty i Telegrafów inż. M. Nowicki z dniem 26 b.m. rozpoczął urlop wypoczynkowy, powierzając kierownictwo Dyrekcji wicedyrektorowi, inż. K. Goebelowi.

SPRAWY SZKOLNE.

— UCZNIOWIE GIMNAZJUM Z. AUGUSTA

będą reprezentować Polskę na międzynarodowej wystawie rysunku szkolnego w Londynie. — Jak się dowiadujemy, na organizowaną przez oświatowe władze angielskie międzynarodową wystawę rysunku szkolnego w Londynie szkolnictwo polskie, zarządzaniem Min. WR. i OP., reprezentowane będzie przez gimnazjum wileńskie króla Zygmunta Augusta i jedną ze szkół średnich w Poznaniu.

O tem zaszczytnym wyróżnieniu powiadomiona już została dyrekcja gimnazjum wileńskiego, która przygotowuje prace uczniów w zakresie rysunków na tę wystawę, mającą odbyć się w lipcu r. b.

SPRAWY ROBOTNICZE.

— Strajk fryzjerów Żydów zaostriżł się. Jak donosiliśmy, onegdaj wybuchł w Wilnie strajk robotników fryzjerskich zakładów żydowskich. Strajk trwa nadal i zaostriża się. Próby zlikwidowania zatargu zakończyły się całkowitem zerwaniem pertraktacji.

— ZATARGI ROBOTNICZE. W ubiegłym tygodniu na terenie m. Wilna zanotowano zatargi zbiorowe:

1) zatarg pomiędzy związkiem zawodowym robotników przemysłu garbarskiego a zarządem fabryki „Furs” w Wilnie. Zatarg powstał w dniu 22 bm na tle przyjmowania robotników i został zlikwidowany 24 bm. na konferencji z udziałem inspekcji. Ustalono, że kierownictwo fabryki może przyjmować bez porozumienia się ze związkiem do pracy robotników dawniej zajętych w fabryce pod tym warunkiem, że z chwilą ograniczenia zatrudnienia będą w pierwszym rzędzie zwolnieni robotnicy przyjęci po dniu 20 czerwca rb. Zatarg obejmował 240 robotników.

2) Zatarg pomiędzy Związkiem Zawodowym przemysłu budowlanego ZZZ. Oddział w Wilnie, a właścicielami cegielni w Wilnie na tle zawarcia umowy zbiorowej. Wyznaczono konferencję na dzień 1 lipca rb. Zatarg obejmuje około 250 rob.

3) Zatarg pomiędzy Centralnym Związkiem robotników przemysłu skórzanego w Polsce Oddział w Wilnie bielskońskich a właścicielami bielskońskimi na tle zawarcia wygasającej w dniu 1 lipca rb. umowy zbiorowej. Wyznaczono konferencję na dzień 2 lipca rb. Zatarg objął około 120 robotników

RÓŻNE.

— Władze amerykańskie poszukują spadkobierców trzech b. żołnierzy armii amerykańskiej. Policja wileńska otrzymała powiadomienie, iż władze amerykańskie poszukują spadkobierców trzech wileńskich b. żołnierzy armii amerykańskiej, którzy zginęli podczas wojny światowej na froncie francusko-niemieckim.

Ponieważ nazwiska ich są przeinaczone na sposób angielski, nie jest rzeczą łatwą odnalezienie ich. Nazwiska ich brzmią: Kosiwick Joe, możliwe, że nazwisko to brzmi Kosewicz, względnie Kusiewicz i t. p. Natomiast imię Joe możnaby przetłumaczyć na Józef, lub Jakób. Drugi nazywa się Grenuk lub Gryniuk, może Grynicki Feliks.

Trzeci z żołnierzy — Norwid Bronisław. Żołnierze ci pozostawili po sobie spadki. Zainteresowani krewni powinni zgłosić się do wydziału śledczego.

ROZKŁAD JAZDY STATKÓW, KURSujących MIĘDZY WILNEM A WERKAMI Z PRZY- STANKAMI W POŚPIESZCZE, WOŁOKUMPI, KALWARJI I PLAŻY WERKOWSKIEJ.

W dni powszednie przy słoneczno-ciepłej pogodzie:

Odjazd z Wilna do Werek: 9, 10, 11, 12, 14, 16, 17, 18, 19 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 11.15, 12.15, 13.15, 15.15, 17.15, 18.15, 19.15, 20.15.

W niedziele i święta przy słoneczno-ciepłej pogodzie:

Odjazd z Wilna do Werek: 7.15, 8, 8.45, 9.30, 10.15, 11, 11.45, 12.30, 13.15, 14, 15, 16, 16.45, 17.30, 18.15, 19.

Odjazd z Werek do Wilna: 8.30, 9.15, 10, 10.45, 11.30, 12.15, 13, 13.45, 14.30, 15.15, 16.15, 17.15, 18, 18.45, 19.30, 20.30.

W dni powszednie i świąteczne bez względu na pogodę:

Odjazd z Wilna do Werek: 9.16 i (prócz sobót) 19.30.

Odjazd z Werek do Wilna: 7.50, 10.15, 18.15.

W razie potrzeby mogą być dodane statki dodatkowe, których nieobowiązuje godziny rozkładu. Wszelkie informacje udzielane są na przystani statków w Wilnie, ul. Tad. Kościuszki.

NADESLANE.

— GŁÓWNY SEZON W ZDROJOWISKU TRENCZYŃSKIE CIEPLICE znajduje się pod znakiem wieloletnich imprez sportowych i artystycznych. Na szczególną uwagę zasługują mające się odbyć w dniach 28 i 29 czerwca strzelanie do gołębi glinianych.

W dniach tych odbędzie się również kongres ACC. (Aero Car Klubu). Barwnie urozmaicony obraz odda wielka uroczystość, mająca się odbyć w dniu 12 lipca w pięknych strojach na rodowych.

Na 26 lipca urządza Niemiecki Klub Tenisa wy z Pragi gry ekshibycyjne, zaś 1 i 2 sierpnia odbędą się na kortach Trenczyńskich Cieplic zawody tenisowe o mistrzostwo zachodniej Słowacji.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— W niedzielę dn. 28.VI o godz. 8.15 ujemy na przedstawieniu wieczorowym w Teatrze na Pohulance sztukę w 4 aktach A. Czechowa „Wujaszek Jaś”. Wykonawcami są: S. Mastowska, H. Puchniewska, M. Szpakiewiczowa, J. Zmijewska, W. Czengery, W. Neubelt, A. Szymański i W. Zastrzeżyński (Wujaszek Jaś). Dekoracje projektu W. Makojnika. Ceny miejsc niższe.

— W poniedziałek dn. 29.VI o godz. 8.15 w Teatrze Miejski na Pohulance gra doskonałą sztukę A. Czechowa p. t. „Wujaszek Jaś”. Ceny niższe.

TEATR LETNI W OGRODZIE PO-BERNARDYŃSKIM.

— Dziś w niedzielę dn. 28.VI o godz. 8.15 Teatr Letni gra wielce interesującą, doskonałą komedię trzyaktową polskiego autora T. S. Chrzanowskiego p. t. „Japoński rower”.

— Popołudniówka. W poniedziałek dn. 29.VI o godz. 4 ukaże się na przedstawieniu popołudniowym arcywesoła komedia w 3 aktach M. Bradella p. t. „Chcę właśnie ciebie”. Ceny miejsc propagandowe.

— Wieczorem o godz. 8.15 Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim gra w dalszym ciągu komedię Chrzanowskiego „Japoński rower”.

REWJA W SALI KONSERWATORJUM.

— Dziś dwa przedstawienia: o 6.30 i 9 wiecz. Udział całego zespołu z Wsiewołodem Orłowem na czele. Ceny letnie.

Oflary

Zamiast kwiatów na grób nieodżałowanej Haliny Kaczyńskiej w imieniu koleżanek i kolegów organizacji „Zet” w Petersburgu S. N. zł. 25 dla biednej działki Szkoły, której zmarła była Kierowniczką.

Na wileńskim bruku

„BIAŁA ŚMIERĆ”.

Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj rano w lodowni przy ul. Trębackiej 15.

58-letnia Halina Szukaszewska wchodziła po drabinie z lodowni, dźwigając na barkach duży kosz z lodem. Na samej górze poślizgnęła się i runęła wdół. Trzymany na głowie ciężki kosz spadł na nią. Bryły lodu rozbiły jej głowę. — Lekarz pogotowia ratunkowego skonstatował zgon (c).

RABUSIE NA SZOSIE NIEMENCZYŃSKIEJ.

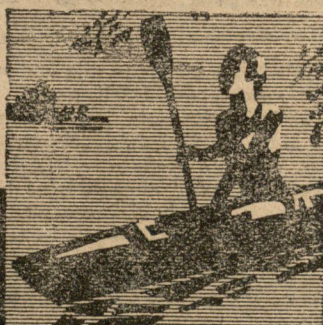
Wczoraj o godz. 5 rano w odległości 7 km. od Wilna, dokonano zuchwałego napadu rabunkowego, ofiarą którego padł mieszkaniec wsi Żużanie, gminy niemenczyńskiej, Jan Jatkiewicz.

Z za krzaków wybiegło trzech osobników. Jeden z nich przytrzymał konia, zaś drugi przytknąwszy bagnet do piersi wieśniaka, syknął:

— Cicho, bo cię zakatruję!

Steroryzowany Jatkiewicz, rabusie zabrali mu z furmanki dwa kosze z serami i innymi produktami, siermięgę i zbiegli do lasu.

Na miejsce wypadku niezwłocznie wysłano kilku policjantów mundurowych i wywiadowców, którzy wszczęli poszukiwania. Dwóch podejrzanych o napad zatrzymano. (c).



Jak płatek róży

świeżo i młodzieńczo wygląda cera Pani na wietrze, słońcu i wodzie — przy stosowaniu pudru roślinnego, sporządzonego ze sproszkowanych cząstek cebulek lilii białej, miłego, przylegającego do skóry, nie zatykającego porów, o dobranym do karnacji cery odcieniu, sławem pudru Abarid.



Puder
ABARID
PERFECTION

RADJO

NIEDZIELA, dnia 28 czerwca 1936 r.

8.00: Czas i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; 8.45: Dziennik por.; 8.55: Program dzienny; 9.00: Muzyka operowa; 9.50: Transm. z Placu Marszałka Piłsudskiego z Warszawy mszy św.; 11.45: Życie kulturalne; 11.57: Czas; 12.00: Sygnał; 12.03: Poranek muzyczny; w przerwie Wśród oceanów; 14.30: Audycja dla wsi; 14.45: W lesie i tartaku, pog.; 15.00: Pieśni ludu polskiego; 15.15: Koncert reklamowy; 15.30: Muzyka z płyt; 16.30: Transm. ze szk. Podchor. Rez. Art. we Włodzimierzu Wołyńskim; 17.00: Pieśni morza; 17.45: Na morskich szlakach Rzezypospolitej; 18.30: Reportaż z pierwszego zjazdu Kaszubów w Gdyni; 18.40: Koncert rozrywkowy; 20.25: Nowości poetyckie; 20.40: Przegląd polityczny; 20.50: Dziennik wiecz.; 21.00: Na wesołej lwowskiej fali; 21.30: Recital wiolonczelowy Z. Adamskiej; 22.00: Wiadomości sportowe; 22.20: Muzyka taneczna; 22.55: Ostatnie wiadomości.

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 czerwca 1936 r.

8.00: Czas i pieśń; 8.03: Audycja dla wsi; 8.45: Dziennik por.; 8.55: Program dzienny; 9.00: Poranek muz.; 11.00: Święto Morza w Gdyni; 12.30: Transm. fragm. urocz. z Nowosielec — poświęcenia kopca ku czci wojty Pysza; 13.00: — D. c. uroczystości Święta Morza; 14.00: — Koncert żywek; 14.30: — Mózg i jego mechanizm, pog. Anatola Mikułki; 15.00: — Morze w pieśni; 15.15: — Transm. z ogródka dziecięcego; 15.30: — Koncert kapeli ludowej; 16.00: — Koncert; 16.45: — Pogadanka; 17.00: — Nasza marynarka gra; W przerwie: Przemówienie Przewodniczącego Komitetu Funduszu Obrony Morskiej, gen. dyw. K. Sosnkowskiego z Gdyni; 18.00: — Konkurs Muzyczny Rozgłośni Wileńskiej; 18.30: — Sanatorium radiowe, pog. wygł. dr. Marja Kałaczynska; 18.40: — Koncert rekl.; 18.50: — Pogadanka aktualna; 19.00: — Piosenki; 19.30: — Poematy o morzu w muzyce; 19.50: — Zespół salonowy; 20.30: — Na morze; 20.45: — Dziennik wiecz.; 20.55: — Pogadanka aktualna; 21.00: — Transm. zakończenia turnieju śpiewaczego; 21.45: Wiad. sportowe; 22.05: Fragment op. „Legenda Bałtyku”; 22.55—23.00: — Ostatnie wiadomości.

WTOREK, dnia 30 czerwca 1936 roku.

6.30: Pieśń; 6.33: Gimn. 6.50: Koncert; 7.20: Dziennik por. 7.30: Program dz. 7.35: Giełda roln. 7.40: Z ulubionych operetek; 8.10: Audycja dla pobor. 8.30: Przerwa; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Koncert w wyk. Orkiestry Raabego; 12.50: Chwilka gospod. dom. 12.55: Letnie żywienie krów, pog. wygł. inż. Franciszek Wierzbicki; 13.15: Muzyka popularna; 14.15: Przerwa; 15.30: Odcinek powieściowy; 15.38: Życie kulturalne; 15.43: Z rynku pracy; 15.45: Skrzynka P. K. O. 16.00: Kwintet salonowy Stefana Rachonika; 16.45: Skarby Polski; 17.00: Muzyka angielska; 17.50: Mszyce i ich wrogowie, pog. wygł. dr. Max Wit Chejfec; 18.00: Ze spraw litewskich; 18.10: Melodie z filmów; 18.25: Muzyka polska w Paryżu, rozmowa z Tadeuszem Szelińskim; 18.40: Koncert rekl. 18.50: Pogadanka aktualna; 19.00: Koncert solistów; 19.40: Stuchowisko na motywach wiejskich i przedmiejskich; 20.30: Szkic liter. 20.45: Dziennik wiecz. 20.55: Pogadanka aktualna; 21.00: Koncert symf. 21.30: Recital fort. Henryka Sztompki; 22.00: Złot awionetek nad Narocz; 22.15: Muzyka tan. 22.55: Ostatnie wiadomości.

MATURYCZNE I DOKSZTAŁCAJĄCE KURSY

„WIEDZA”

Kraków, ul. Pierackiego Nr. 14,

przygotowujące na ustnych lekcjach zbiorowych, oraz w drodze korespondencji, zapomocą przystępną i wyczerpująco opracowanych skryptów, wskazówek, programów i tematów, przyjmują wpisów na nowy rok szkolny 1936/37 na:

- 1) Kurs maturalny gimn.
- 1a) Kurs maturalny półroczny.
- 2) Kurs średni: 5-ta i 6-ta kl. gimn.
- 3) Kurs niższy z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju.
- 4) Kurs 7-miu klas szkoły powszechnej.

Uwaga: Uczniowie kursów korespondencyjnych otrzymują co miesiąc oprócz całkowitego materiału naukowego, tematy z 6-ciu głównych przedmiotów do opracowania. Nadto obowiązkowe kolokwja (egzamin) badają 3 razy w ciągu roku szk. postępy uczniów. Wykładają wybitne siły fachowe. Opłaty niskie.



1 DOLARA wypłacimy za każdą żywą PŁUŚKWE

znalezioną po dezynfekcji preparatem

„FUMIGATORE CIMEX”

Dezynfekcję przeprowadza

FUMIGATORE CIMEX

Wilno, ul. Tatarska nr. 3, tel. 22-77

Wstrzegać się bezwartościowych naśladownictw

CASINO

DZIŚ monumentalny przebój, który został uznany wszędzie za perłę prod. polskiej

POD TWOJĄ OBRONĘ

W rol. gl.: Adam Brodzisz, Marja Bogda, Bogusław Samborski, Władysław Walter i inni.
Ceny na **wszystkie seanse**: balkon 25 gr., parter od 54 gr.
— Sala dobrze wentylowana. —
Dziś początek o godz. 2-ej.

HELIOS

Premjera. Szczyt elegancji i humoru. Najelegantszy gwiazdor **William Powell** i **Bette Davis** w ośniewającej komedii salonowej

ARMJA EWY

Ośniewająca rewja najnowszych tutej. Nad progr.: **ATRAKCJE** Na wszystkie s. balkon 25 gr. Początek seansów o godz. 4-ej

PAN DZIŚ dwa przeboje 1) TYGRYS PACYFIKU 2) DROGA BEZ POWROTU Początek o 2-ej.**METROPOLITAN**

W następ. programie: Film rewelacja Reżyser **R. Bolesławski**. W rolach głównych: **Lawrence Tibbett** i **Virginia Bruce**

Park im. gen. Żeligowskiego

Dziś w niedzielę 28 go i jutro w poniedziałek 29-go czerwca o godz. 8.30 w.

TYLKO DWA wielkie atrakcyjne WIECZORY pieśni i tańca przy udz. Imre-Irma BARKAROFF, oryginal. duetu węgierskiego, **Marji Maliszówny** (tańce charakter.), **Leny Wajn** (mezo sopran), **Wilhelma Hallora** (tenor). W programie: Arje operowe, operetkowe piosenki, ostatnie przeboje, oryginalne tańce węgierskie, tańce charakterystyczne, ekscentryczne i humorystyczne. Orkiestra jazzowa pod dyr. **S. Milejowskiego**. Wstęp 25 gr

ŚWIATOWID

Szampańska operetka filmowa Emeryka Kalmana

HRABINA MARICA

Po raz pierwszy w Wilnie

W rolach głównych: **Do otha Wieck**, **Szoeka Szakall** i **Ernest Terebes**. ŚPIEW — HUMOR — MUZYKA CZARODZISZ. Nad program: **ATRAKCJE DŹWIĘKOWE**

OGNIKO Dziś — **John Barrymore**, **Clark Gable**, **Helena Hayer**, **Myrna Lou** w potężnym filmie**»NOCNY LOT«**

Nad program: **DODATKI DŹWIĘKOWE**. — Początek o g. 6-ej w niedzielę i św. o 4-ej pp

Rakiety tenisowe

— po niebywale niskich cenach —
kraj — „FREMA“, „OLMAR“ i in. od 1290 angli. — „DUNLOP“ i „SZLACZINGER“ od 2900 zł.

Wielki wybór. Dogodne warunki.

Firma „SPORT-DINCES“

Nowy adres: Wielka 34, tel. 20 16 obok sklepu BATA.

— Prosimy zapamiętać adres. —

Ogłoszenie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że wobec zwinięcia niektórych punktów inkasencko-kontrolerskich z dniem 1 lipca 1936 roku została zwolniona następująca inkasencja — kontrolerzy z równoczesnym odebraniem im prawa inkasowania kontroli pracodawców:

- 1) Szyman Paweł — pow. Mołodecki z siedzibą m. Radoszkowice,
- 2) Liksza Bolesław — pow. Mołodecki z siedzibą m. Krasne n. Usz,
- 3) Czebotar Dymitr — pow. Święciański i Postawski z siedzibą m. Kobylnik,
- 4) Wilnowicz — Cwieczkowski Jan — pow. Brastawski z siedzibą m. Miory,
- 5) Jeleński Aleksander — pow. Wileńsko-Trocki z siedzibą m. Jaszuny,
- 6) Borodynko Władysław — pow. Święciański z siedzibą m. Nowo-Swięciański.

Składki ubezpieczeniowe należy wpłacać za pośrednictwem PKO. konto czekowe Nr 81050, Punktów Kontrolnych Ubezpieczalni Społecznej, urzędujących w siedzibie powiatów, względnie na ręce delegowanych inkasentów, zaopatrzonych w legitymacje urzędowe, za natychmiastowym wydaniem pokwitowania z kwitującą, załączającą go przez Ubezpieczalnię Społeczną w Wilnie.

Dyrektor A. Galiński.

Ogłoszenie.

Ubezpieczalnia Społeczna w Wilnie podaje do wiadomości osób zainteresowanych, że z dniem 30 czerwca 1936 r. upływa termin ulgowej spłaty zaległych składek na rzecz b. Kasy Chorych (par. 8/1) rozporządzenia Ministra Gpieki Społecznej z dnia 12 lipca 1936 r. (Dz. U. R. P. Nr 54, poz. 353). Przeciwnie płatnikom, zalegającym na rzecz b. Kasy Chorych, Ubezpieczalnia Społeczna wdroży względnie wznowi postępowanie egzekucyjne po dniu 30 czerwca 1936 r.

Dyrektor A. Galiński.

KOMPLET MASZYN CEGIELNIANYCH

do wyrobu ok. 24.000 cegieł dziennie w doskonałym stanie na bardzo dogodnych warunkach. zaraz do sprzedania. Zgłoszenia pod „Wyjątkowa okazja“ do Tow. Reklamy Międzynarodowej, Kraków, Florjańska 25.

Zadowolony Klient robi nam reklamę, zdobywamy takich przez rzetelną obsługę i bezpłatne fachowe porady

Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych

wl. J. Krywko, WILNO, Zawalna 28, tel. 21-48 Wypożyczalnia opryskiwaczy



PRZY UPORCZYWYCH BOŁACH GŁOWY
służy się proszę dla dorosłych, nie mł. p. m.
„KOWALSKA“
Foln. Chem. Farm. „Op. Kowalska“ w Warszawie

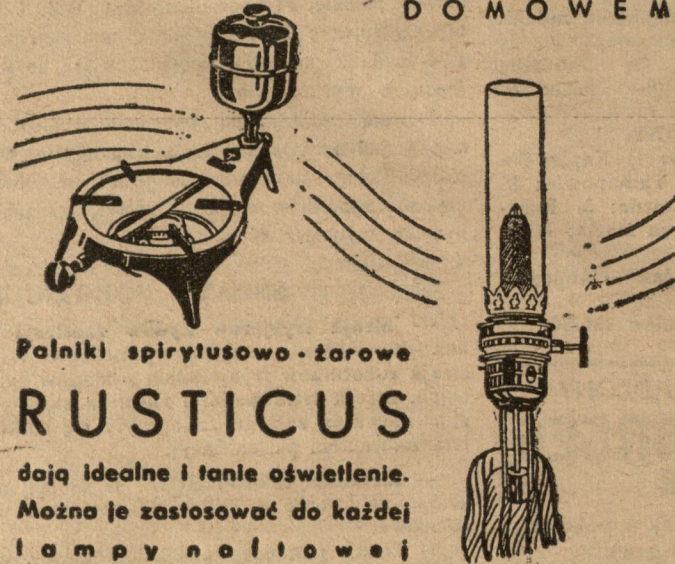
WILNIANIE! Dlaczego nie macie zaufania do mego ogłoszenia. Jeżeli proszę o pracę za 50 GR. DZIENNIE — to jestem w sytuacji bez wyjścia. Mam lat 23 i dobrą opinję. Może lepiej nie pisać, że mam średnie wykształcenie i praktykę handlową, gdyż chcę przyjąć każdą pracę. Zgłoszenia, ul. Mickiewicza 33—7.

Obwieszczenie O LICYTACJI

Na podstawie Rozp. Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) i Urząd Skarbowy w Wilnie niniejszym podaje do wiadomości publicznej, iż w dn. 3, 7, 10, 14, 17, 21, 24 i 28 lipca 1936 r. o godz. 10 rano w Sali Licytacyjnej przy ul. Niemieckiej 22, odbywać się będzie sprzedaż z licytacji publicznej ruchomości, zajętych na pokrycie należności Skarbu Państwa oraz innych wierzytelności.

Przeznaczone do sprzedaży przedmioty ogł. dać można na miejscu sprzedaży w dniu licytacji między godz. 9 i 10.

(—) M. ŻOCHOWSKI Naczelnik Urzędu.

KUCHENKI SPIRYTUSOWE EMES NIEZASTĄPIONE W GOSPODARSTWIE DOMOWYM

Palniki spirytusowo-żarowe

RUSTICUS

dają idealne i tanie oświetlenie.

Można je zastosować do każdej lampy naftowej

OO NABYCIA

Bracia JABŁKOWSCY

Wilno, ul. Mickiewicza 18

Rutynowany korepetytor

udziela korepetycji z zakresu wszystkich klas nowego i dawnego typu gimnazjum. Sumienny. Przygotowuje do egzaminów wstępnych po wakacjach. Zgłoszenia w administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „W. K.“

Istnieje od 1843 roku

WILENKIN—Wielka 21

MEBLE jadalnie, sypialnie i gabinełowe, kredensy, stoły, łóżka i t. d. Wykwintne. Mocne. Niedrogo — Na dogodnych warunkach i NA RATY. — Nadeszły nowości.

Książki — to rozmowy z genialnymi ludźmi

N O W A Wypożyczalnia książek

Wilno, Jagiellońska 16 — 9

Ostatnie NOWOŚCI — naukowe — beletrystyka KLASYCZNA i literatura szkolna oraz DLA DZIECI! Czynną od g. 12 do 18 z wyjątkiem świąt. Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

Darmo

dajemy prępsy do konserwowania jarzyn przy zakupie słoje do zapraw „Iрма“

D.-H. „T. Odynieć“ wl. Malicka—Wielka 19 i Mickiewicza 6

Na lato

gustowne koszule, krawaty, bluzeczki, bielizna **W. NOWICKI** Wilno, Wielka 30

T O R F

w dobrym gatunku blisko kol. kolej. (300 ha) do eksploatacji usiępuje na dogodn. warunki. Adres: Wilno, Trocka 5 m. 7 Krewer dla I.

Poszukujemy

zastępcy do sprzedaży „Warszawskiego Skoro-widza Brązowego“. Kaucja gotówkowa zł. 80. — Emeryci państwowi mają pierwszeństwo. Zgłoszenia: Ajen. Wsch. Warszawa, M. Świat 16

LETNISKO

nad jeziorem Miadziol. Dworek położony na przepięknym brzegu w sosnowym lesie przy muje letników. Kajak, łódka, rybołówstwo, polowanie, grzybobranie. Informuje — Firkko — Miadziol.

Letników

z całodziennym dobrem utrzymaniem poszukuje na czas wakacyjny. Majątek 1 1/2 godzinny koleją od Wilna — ładna, sucha zdrowotna miejscowość. — Bliższe szczegóły: Zygmuntowska 8 u dozorczy domu

DO WYNAJĘCIA

3 pokoje z kuchnią na letnisko we wsi Wiktoryski, bez utrzymania. Sad, rzeka. Informacje: Stanisław Jachimiecki, wieś Wiktoryski, p-ta Mickun

Pensjonat

dla dzieci i dorosłych. Ładna miejscowość, las sosnowy, niedaleko rzeka. Dla dzieci facho wa opieka. Kolej i po-ta na miejscu. Ceny umiarkowane. Adres: Poczta Gudogaje, folw. Czubejki, A. Kudzi-nowska.

MIESZKANIE

5 pokoi z kuchnią, wszelkie wygody Beliny 1, obok mostu kolejowego

POKÓJ

z wszelkimi wygodami w śródmieściu i otzebrny. Oferty do admin. dla K.

SPRZEDAM

z całkowitem urządze-niem w dobr. punkcie ewentualnie **przyjme spółnika (Czkę)** Wiadomość: ul. Biskupa Bandurskiego 4 m. 16, w godz. 12—2 i 5 7 w.

Szczenięta

„Setery Irlandzkie“ do sprzedania ul. Jagiellońska 8 22

DOKTOR ZELDOWICZ

Chor. skórne, wenerycz-ne, narządów moczow. od g. 9—1 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa

Choroby kobiece, skór-ne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7 w ul. Wileńska 28 m. 3 tel. 2-77.

DOKTOR Blumowicz

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Wielka 21, tel. 9-21 Przyjm. od 9—1 i 3—7 Niedziela 9—1

DOKTOR Zaurman

choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe Szopena 3, tel. 20-74 Przyjm. od 12—2 i 4—8

AKUSZERKA Marja**Laknerowa**

Przyjmuje od 9 r. do 7 w. ul. J. Jasińskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

AKUSZERKA M. Brzezina

masaż leczniczy i elektryzacje Zwierzyniec, T. Żana, na lewo Gedyminowska, ul. Grodzka 27

Buchalter

bilansista poszukuje posady w przemyśle lub handlu w Wilnie ewen! na prowincji Wiadomość: Wilno, Bouffalowa 19—8 w godz. 4—6 pp.

Odstąpię

SKLEP przy ul. Mickie-wicza 22. Informacje: Jagiellońska 6—20

Aparatów

fotograficznych, migawek, tatywów — repara-cja. Wykonanie solidne. Sosnowa 10 m. 1

Potrzebny

wspólnik do solidnej firmy, klientela pierw-szorzędna, w najlepsz. punkcie ul. Mickiewi-cza Informacje: Śnia-deckich 1—9, codzien-nie od godz. 3—6

Dobra służąca

młoda, spowodu wyjaz-du pracodawców poszu-kuje pracy w charakte-rze pokojówki, kucharki lub do wszystkiego. Posiada dobre referen-cje. Łaskawe zgłoszenia do adm. Kurjera Wil. pod „Dobra służąca“

Bezrobotny

prosi o ubranie. Pro-szę składać do admin. „Kurjera Wileńskiego“ pod „Bezrobotny“

Buchalter

z poważną praktyką (dobry organizator) po-szukuje pracy w Wil-nie lub na prowincji. Łask. zgłosz. do Admi-nistracji „Kurj. Wil.“ pod „Buchalter“.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Bisk. Bandurskiego 4. Telefony: Redakcji 79, Administr. 99. Redaktor naczelny przyjmuje od g. 2—3 ppół. Sekretarz redakcji przyjmuje od g. 1—3 ppół. Administracja czynna od g. 9 1/2—3 1/2, ppół. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od g. 1—2 ppół. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 1/2—3 1/2 i 7—9 wiecz.

Konto czekowe P. K. O. nr. 80.750. Drukarnia — ul. Bisk. Bandurskiego 4, telefon 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administr. bez dodatku książkowego 2 zł. 50 gr., zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekst 30 gr., kronika redak. i komunikaty — 60 gr. za wiersz jednoszp., ogłosz. mieszk. — 10 gr. za wiersz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 8-mio łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane“ Redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.